

Łódź • Piotrków Trybunalski • Sieradz • Skierniewice



PANACEUM

Pismo Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi
nr 6 (290) – czerwiec 2024

ISSN 1233-9938
egzemplarz bezpłatny



TEMAT NUMERU

35-lecie samorządu
i Nadzwyczajny KZL

PUBLICYSTYKA, REPORTAŻ

Wypalenie zawodowe
wśród lekarzy

SPORT I REKREACJA

Łódź stolicą
badmintona

35-lecie odrodzenia samorządu lekarskiego

Fotorelacja Radostawa Józwiaka



Sztuczna inteligencja

Najprościej sztuczną inteligencję (Artificial Intelligence – AI) można określić jako dziedzinę nauki zajmującą się tworzeniem maszyn i systemów komputerowych zdolnych do wykonywania zadań, które zwykle wymagają ludzkiej inteligencji. Sztuczna inteligencja pobudza wyobraźnię ludzi chyba już od momentu stworzenia pierwszego komputera, za który uważa się maszynę ENIAC, skonstruowaną w latach 1943–1945 przez naukowców Eckerta i Mauchly'ego z Uniwersytetu w Pensylwanii.

W ostatnim czasie dużą popularność zyskał Chat GPT, czyli platforma sztucznej inteligencji zaprojektowana tak, aby umożliwić ludziom „rozmowy” z maszynami. Właśnie praca z platformami była przedmiotem warsztatów, jakie redakcja „Panaceum” zorganizowała dla redaktorów innych biuletynów izbowych (piszemy o tym na s. 14). Dowiedzieliśmy się na nich, jak program potrafi naśladować różne style pisarskie, przerabiając zadany tekst, np. na język młodzieżowy; potrafi też tworzyć surrealistyczne obrazy. Okazało się jednak, że działania jego są dalece niedoskonałe, głównie ze względu na mały zasób informacji,

w porównaniu chociażby z bazą wiedzy zgromadzoną w Google. Co więcej, jeśli program nie zna odpowiedzi na zadane pytanie, to po prostu ją zmyśla. Czaty GPT są niestety coraz częściej wykorzystywane przez pacjentów, gdyż program jest niezmordowany w udzielaniu im odpowiedzi, przy czym posługuje się niezwykle uprzejmym słownictwem, co zaskarbia mu sympatię użytkowników.

Nasze spotkanie redakcyjne zorganizowaliśmy „na zapleczu” toczącego się w Łodzi w dniach 16–18 maja 2024 r. XVI Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy. Sprawozdania z tego niecodziennego wydarzenia zajmują wiele stron aktualnego wydania (s. 4–5, 6, 8–12). Delegaci zjechali do naszego miasta z całego kraju, aby dyskutować nad ważnymi dla lekarzy zmianami w ordynacji wyborczej – w najbliższych wyborach samorządowych będzie można głosować elektronicznie, oraz nad zmianami w Kodeksie Etyki Lekarskiej (s. 11–12). Dyskutowano o teleporadach, dopuszczalnych formach reklamy lekarskiej i zastosowaniu sztucznej inteligencji w medycynie.

Wiele stron aktualnego „Panaceum” poświęcamy też obchodom 35 rocznicy

odrodzenia się samorządu lekarskiego, które równoległe do toczącego się zjazdu świętowaliśmy na terenie Centrum Kultury EC1 w Łodzi (wewnętrzna okładka oraz s. 7). Gospodarzami spotkania byli prezes ORL Paweł Czekalski oraz dyrektor Biura OIL w Łodzi Iwona Szelewa, którym serdecznie dziękujemy za perfekcyjne przygotowanie tego niezwykłego wieczoru. Był poczęstunek, koncert symfoniczny i występ Artura Andrusa, w którym satyryk nawiązał nawet do publikacji w magazynach izbowych, w tym do haseł krytyczkowych w „Panaceum”.

W aktualnym numerze zwracam też Państwa uwagę na materiał dotyczący wypalenia zawodowego wśród lekarzy oraz sposobów na uporanie się z tym problemem (s. 18–19).

Na koniec polecam również uważnie sprawozdanie z turnieju badmintonowego, w którym wzięło udział aż 100 badmintonistów, w tym wielu lekarzy i lekarzy dentystów, którzy rozegrali aż 220 meczy! (s. 44–45). •

Patrycja Proc
przewodnicząca Kolegium
Redakcyjnego „Panaceum”
panaceum@oil.lodz.pl

na dzień dobry



Drodzy Tatowie!

Z okazji Dnia Ojca pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia. Codziennie z oddaniem dbacie o zdrowie swoich pacjentów, niosąc im pomoc i wsparcie.

Jesteście nie tylko specjalistami w swoich dziedzinach, ale również wspaniałymi ojcami, którzy potrafią znaleźć czas i siłę dla swoich rodzin. Po intensywnym dniu pracy wracacie do domu, gdzie czekają na Was dzieci i bliscy, licząc na Waszą miłość i troskę.

Z okazji przypadającego w czerwcu Dnia Ojca, życzymy Wam przede wszystkim zdrowia, radości i spełnienia. Niech każdy dzień przynosi Wam satysfakcję z wykonywanej pracy oraz dumę z bycia ojcem. Oby Wasze rodziny były dla Was źródłem nieustającej radości i motywacji, a Wasza trudna i wymagająca praca zawsze była doceniana. •

Redakcja





2024

Spis treści

SPISANE NA GORĄCO

- 1** Sztuczna inteligencja
NA DZIEŃ DOBRY
- 1** Drodzy Tatowie!
- 3** Minęło 35 lat
SŁOWO PREZESA
- 4** Słodko-gorzka samorządność
CO PORUSZA MATEUSZA
- 6** Łódź tworzy krajową historię
Z NOTATNIKA RZECZNIKA
- 6** Zapiski sekretarza

TEMAT NUMERU

- 7** 35-lecie odrodzenia samorządu lekarskiego
JUBILEUSZ
- 8** XVI Krajowy Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy w Łodzi

PUBLICYSTYKA, REPORTAŻ

- 10** Znamy swoje miejsce w systemie ochrony zdrowia
- 11** Wybory elektroniczne zwiększą frekwencję wyborczą
XVI KRAJOWY NADZWYCAJNY ZJAZD LEKARZY
- 12** 100 konkretów dla zdrowia
OBIETNICE WYBORCZE
- 12** Potrzebujemy nowoczesnych przepisów
KODEKS ETYKI LEKARSKIEJ
- 14** Co trzeba wiedzieć o AI?
SZTUCZNA INTELIGENCJA
- 15** Goi się, jak na... dziecku?
DZIECIĘCE KONTUZYJE
- 16** Żeby się wypalić – trzeba płonąć
INICJATYWA KOŁA MATEK LEKAREK
- 18** Fakty i mity o moczeniu nocnym
WYWIAD
- 20** Co dodatkowo przysługuje dzieciom na NFZ?
ZGŁĘBNIK STOMATOLOGICZNY
- 20** Młodzi dentyści się szkolą
INICJATYWA KMLILD
- 21** Supermoce
MATKI LEKARKI
- 22** Nadzieja umiera ostatnia
REFLEKSJE FABIANA
- 23** Już dziś zapraszamy na XIII ŁSS
KOMISJA STOMATOLOGICZNA
- 23** Zanim zaczniesz rentgenodiagnostykę

BLIŻEJ PRAWA

- 24** Waga praw pacjenta
Z LEKARSKIEJ WOKANDY
- 25** Prawniczy newsletter medyczny
- 25** Aktualizujemy wpisy do RPWDL
OBOWIĄZEK REJESTRU

FINANSE I EKONOMIA

- 26** Studia za granicą
ZABEZPIECZENIE FINANSOWE

Z HISTORII MEDYCYNY

- 28** Burzliwe narodziny Kodeksu Etyki Lekarskiej
33 LATA TEMU
- 29** Stanisław Rybka
PORTRETY NIEPOSPOLITYCH MEDYKÓW
- 30** Wspomnienie o dr Halinie Sulkowskiej-Sujeckiej
- 30** Wspomnienie o Profesorze Ryszardzie Markercie
- 31** Wspomnienie o Profesorze Ryszardzie Markercie
- 32** Wspomnienie o Profesorze Tomaszu Durko
- 33** Wspomnienie o Profesorze Macieju Gryczyńskim
Z ŻAŁOBNIEJ KARTY

LEKARZE PO GODZINACH

- 34** Matczyne dylematy z Łodzią w tle
NOWOŚCI WYDAWNICZE
- 35** Zawsze nie dosyć
DROBNE PRZYJEMNOŚCI
- 35** Aż trzy spacer z przewodnikiem w czerwcu!
KOMISJA HISTORYCZNA
- 36** Epidemie i literatura – cz. II
LITERATURA I MEDYCYNĄ
- 38** Przed wakacyjną przerwą
U MELPOMENY
- 39** 30 lat Kina Charlie
- 40** Wiosenne spotkania lekarzy seniorów
KOŁO LEKARZA SENIORA
- 41** Tegoroczne Senioralia
AKTYWNY MAJ W ŁODZI

CZAS WOLNY

- 42** Magiczny benefis
JUBILEUSZ
- 43** Gdzie na burgery?
ŁÓDŹ NA WIDELCU

SPORT I REKREACJA

- 44** 100 badmintonistów i 220 meczy! Łódź stolicą badmintonu
XII BIBINKTON CUP 2024

OPINIE, LISTY, POLEMIKI

- 46** Worek obietnic
LISTY DO REDAKCJI

PORA RELKSU

- 47** Krzyżówka 6/2023
- 47** Sudoku

Okręgowa
Izba Lekarska
w Łodzi

Dla Lekarzy

Prawo

Ogłoszenia

Aktualności

O nas

Kontakt

f i y

ZALOGUJ

zapraszamy na
panaceum.lodz.pl

XVI Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy
- fotorelacja

Czytaj więcej »

18 maja 2024

Gala Jubileuszu 35-lecia
Odrodzenia Samorządu
Lekarskiego - FOTORELACJA

16 maja 2024

16. Nadzwyczajny Krajowy Zjazd
Lekarzy - spacer
z przewodnikiem po Łodzi

Minęło 35 lat

Paweł Czekalski, prezes ORL w Łodzi

Świętowanie i celebrowanie otwierają przestrzeń, w której możemy uwolnić się od codzienności i otworzyć na spontaniczność i radość doceniania wartości święta. Kalendarz obfituje w najróżniejsze święta, od tych znanych i popularnych aż po całkiem nietypowe. Każdy z nas przecież zna Święta Bożego Narodzenia czy też Święta Wielkanocne, albo Narodowe Święto Niepodległości. Są też bardzo nietypowe, np. Europejski Dzień Mózgu czy też Światowy Dzień Poezji, o Dniu Szczura albo Dniu Ptaków Wędrownych, czy Dniu Czystych Okien tylko napomknę.

Zawsze znajdzie się jakiś powód do świętowania i celebrowania. Szczególnym powodem jest 35 rocznica odrodzonego samorządu lekarskiego, który od samego początku przechodzi różne przemiany. Na co dzień możemy zauważyć zmiany, jakie zachodzą w całej naszej rzeczywistości. Zmienia się także nasz samorząd i cieszy fakt, że tak wielu z nas wspiera i uczestniczy w tych zmianach. To jest wartość, która pozostanie dla przyszłych pokoleń: my przeminimy, a samorząd pozostanie. Wraz z nim wartości wyższe, które dla nas, dla lekarzy i lekarzy dentystów, są tak ważne.

Tworzone przez samorząd lekarski prawo, zasady i regulaminy postępowania muszą odpowiadać bieżącym problemom i podążać za współczesnością. Nowe technologie, które niemalże na naszych oczach zmieniają dawne podejście, dając nowe możliwości, wymagają usankcjonowania w naszej lekarskiej pracy, dlatego ważne, by Kodeks Etyki Lekarskiej nie był martwym zbiorem dawnych poglądów, ale by nadążał za nowoczesnością i – co najważniejsze – by chronił wszystkie te zasady, które od czasów Hipokratesa towarzyszą lekarzom. Przyjęty w 1991 r. podczas Nadzwyczajnego II Krajowego Zjazdu Izby Lekarskiej Kodeks Etyki Lekarskiej

był nowelizowany w 1993 r. oraz w 2003 r. podczas III Krajowego Zjazdu Lekarzy i Nadzwyczajnego VII Krajowego Zjazdu Lekarzy. Po wielu poprawkach, dyskusjach oraz prawie dwuletnich pracach Komisji Etyki Lekarskiej NRL i ekspertów z różnych dziedzin, został ponownie znowelizowany podczas XVI Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy w Łodzi. W aktualnym kształcie uwzględnia zmiany i realia, jakie niesie ze sobą współczesna medycyna i spełnia oczekiwania społeczne. Podobnie regulaminy regulujące wybory,

Ważne, by Kodeks Etyki Lekarskiej nie był martwym zbiorem dawnych poglądów, ale by nadążał za nowoczesnością i – co najważniejsze – by chronił wszystkie te zasady, które od czasów Hipokratesa towarzyszą lekarzom.

które od początku towarzyszą działaniom samorządu lekarskiego. Tu również współczesność, w szczególności techniki teleinformatyczne, wymusiły zmiany.

Dyskusje na zjeździe były bardzo ożywione, ale ostatecznie udało się uchwalić akty będące w programie zjazdu. Wisienką na torcie była wycieczka po Łodzi i koncert zespołu Alla Wienna w EC-1. Powierzenie łódzkiej Izbie honoru goszczenia NKZL oraz uczczenia 35-lecia naszego samorządu to zaszczyt i wyróżnienie, zwłaszcza, że planowane w roku 2020 obchody w Łodzi 100-lecia izb lekarskich nie doszły do skutku, ale był to czas pandemii COVID-19 i spotkanie tak liczного grona nie było możliwe. Tym razem prawie 500 lekarzy i lekarzy dentystów mogło owocnie obradować i celebrować 35-lecie.

Dodatkowo jeszcze było satelitarne spotkanie Rzeczników Odpowiedzialności Zawodowej i Sędziów Sądów Lekarskich – to z inicjatywy władz naczelnych, a także spotkanie połączone ze szkoleniem redaktorów pism okręgowych i to już z naszej łódzkiej inicjatywy. Te wszystkie wydarzenia były przygotowywane od wielu miesięcy. Nie sposób pominąć osób, których wysiłkiem jest zorganizowanie tego wydarzenia, można powiedzieć słowami Winstona Churchilla: „Nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym”. Dziękuję zatem prezesowi Klaudiuszowi Komorowskiemu, całemu zespołowi Naczelnej Izby Lekarskiej, a w szczególności osobie dyrektorce Biura OIL w Łodzi Iwonie Szelewskiej wraz z zespołem. Spotkanie redaktorów i komisji redakcyjnych to już praca Patrycji Proc i naszych redaktorek Agnieszki, Justyny i Karoliny, one także zadbały o liczną obecność mediów, czym zresztą zaskoczyły wszystkich.

Otoczają nas różni ludzie, jedni inspirują i dodają skrzydeł, inni gaszą zapal i sypią piasek w tryby. Tak już jest. Na koniec słowa piosenki Ewy Bem z 1974 roku:

*Twardniejemy pośród trosk,
ale łatwo nasze serca zmienić w wosk.
Zobacz no, zobacz no,
czyje, czyje imieniny dzisiaj są
i dziecinny jakiś w głowie utwór rym,
może komuś wielką frajdę sprawisz nim,
Świętujmy zatem i celebrowajmy wszystkie
ważne dla nas chwile, zwłaszcza te rodzinne – tego nam wszystkim życzę,
Wasz prezes Paweł Czekalski.* ●

słowo
prezesa



Paweł Czekalski

Słodko-gorzka samorządność

co porusza
mateusza



Dobiegł końca XVI Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Lekarzy, chciałoby się powiedzieć, że na dwa dni Łódź stała się stolicą lekarskiej samorządności. Tylko czy na pewno tak było? Refleksje pozjazdowe mam niestety słodko-gorzkie i daleko mi do zachwyty. Bo czy można być zachwyconym tym, że wykonaliśmy pracę, na którą się umówiliśmy dwa lata temu, zwołując ten zjazd? Taki po prostu był nasz obowiązek i zobowiązanie w stosunku do osób, które nas wybrały i powierzyły poszczególne role w samorządzie. Wstydem i marnotrawstwem składkowych pieniędzy byłoby gdybyśmy tego nie zrobili. A niewiele brakowało. I to już smutna konstatacja.

Żeby zachować możliwie najdalej idący obiektywizm, mimo subiektywnej formy przekazu, jaką jest felieton i uwzględniając moją dwojaką rolę, zacznę od tego, że dostrzegam różne niedociągnięcia organizatorskie i przygotowawcze po stronie NIL, jak i komisji odpowiedzialnych za przygotowanie projektów, jak chociażby niedopilnowanie kwestii stylistycznych i redaktorskich w przedłożonych uchwałach. Do tego trudności techniczne ze sprzętem nagłaśniającym czy do głosowania. Mimo wszystko, nawet po uwzględnieniu tego i wielu innych czynników, w moim mniemaniu takie niedociągnięcia pozostają niewspółmierne do tego, co przeżyliśmy na zjeździe i co zaprezentowali niektórzy z delegatów. Kilukrotnie w trakcie obrad, jak i w kuluarach słyszałem o szalonym pomysle niektórych, żeby – kolokwialnie mówiąc – zjazd zerwać poprzez brak kworum, czyli wyjście z sali. I nawet jeżeli wydaje się to szalone, to nadal dopiero początek. Z przykrością obserwowałem, jak liczna grupa – wśród niej ludzie powszechnie szanowani i znani, z tytułami naukowymi i/lub istotną

rolą w samorządzie – zachowuje się, jakby pomyliła salę obrad zjazdu lekarskiego ze stadionem i meczem Legia-Widzew. Gwizdy, okrzyki, pohukiwania, zakłócanie wypowiedzi to tylko mały wycinek z dokonań elity społeczeństwa, jak wielokrotnie lubimy o sobie myśleć. Do tego mamy zgłoszenie niemalże łącznie setki poprawek do komisji uchwał i wniosków odnośnie do procedowanych projektów. Oczywiście każdy miał do tego prawo, którego nikomu nie odbieram. Tyle

*Nie zliczę, ile razy
w ich wykonaniu padło
sformułowanie, żebyśmy
z KEL-u nie robili kodeksu
karnego i że przez mały
procent czarnych owiec
w środowisku nie można
pochodzić do jego
zapisów tak rygorystycznie.
Tylko ten mały odsetek
niszczy nasz status
i odbiór w społeczeństwie.
To przez nich wstydzimy
się później dwa razy.
Raz za to, że gdzieś
w Polsce jakiś lekarz zrobił
coś, czego w powszechnym
pojmowaniu nawet nie
można próbować bronić,
dwa – kiedy lekarskie
piony odpowiedzialności
sprawę umarzają...*



pracy, czy jednak pewnej formie obstrukcji? Zresztą to też padło wprost w kuluarach od jednego z delegatów z izb, które wiodły w tym prym.

To jednak jeszcze byłbym w stanie zrozumieć, wszak gry, gierki, sympatie, antypatie, układy, układziki i wszystkie takie sytuacje nie objawiają się po raz pierwszy, a ja nie urodziłem się wczoraj. Co jednak Państwo powiecie na stwierdzenie doświadczonych samorządowców, którzy przy wesołej dyskusji wspomaganej papierosem, patrząc na kącik dla dzieci i rodziny delegatów z małymi pociechami, z siebie tylko właściwym męskim poglądem na świat pytają „czy to też już są delegaci i będą

przeciw nam głosować”? Oj, ile to wywołało wśród nich uradowania. Idźmy dalej. Mieliśmy też próbę wywołania powszechnego oburzenia na sali informacją, że oto znaleziono pod krzesłem jednego z delegatów mikrourządzenie, które według niego i jego wiedzy i sprawdzonych przezeń naprędce informacji jest urządzeniem szpiegowskim, a okazało się tylko zwykłym dyktafonem zgubionym przez innego delegata. Takie nie do końca sprawdzone te informacje jednak, ale co spróbowaaliśmy wywołać ferment, że ktoś (w domyśle NIL) nas podsłuchuje, to nasze.

Wraz z biegiem zjazdu, w dużej mierze te same osoby zabierały głos w dyskusji nad nowym kodeksem etyki i bardzo dużo czasu poświęcały temu, że po co pisać, że lekarz ma obowiązek zachowywać się z szacunkiem i w sposób kulturalny, bo przecież dla nich to oczywiste... Zresztą dyskusja nad KEL to też ciekawe studium przypadku. Tu faktycznie było widać, jak na dłoni pewną rozbieżność pokoleniową. Do tego stopnia, że niemal wszyscy zabierający głos przedstawiciele młodego pokolenia jasno dawali wyraz poparciu proponowanych zapisów i tam, gdzie

że każdy te projekty dostał wiele tygodni temu do zapoznania, a w dodatku prace nad nimi trwały blisko dwa lata i nieraz były one w konsultacjach społecznych. A krajowa komisja wyborcza zorganizowała nawet spotkanie otwarte, na które przyjść mógł każdy i zgłosić swoje uwagi. Czemu więc miało to służyć? Czy faktycznie merytorycznej

chciano wpisać słowo 'obowiązek', tam powinno ono pozostać. Doświadczeni Koledzy i Koleżanki jednak mieli inny pogląd i chcieli praktycznie wszystkie takie zapisy zamienić na 'powinien'. Nie zliczę, ile razy w ich wykonaniu padło sformułowanie, żebyśmy z KEL-u nie robili kodeksu karnego i że przez mały procent czarnych owiec w środowisku nie można podchodzić do jego zapisów tak rygorystycznie. Tylko ten mały odsetek niszczy nasz status i odbiór w społeczeństwie. To przez nich wstydzi się później dwa razy. Raz za to, że gdzieś w Polsce jakiś lekarz zrobił coś, czego w powszechnym pojmowaniu nawet nie można próbować bronić, dwa – kiedy z braku narzędzi lekarskie pionierzy odpowiedzialności mając po części związane ręce albo sprawę umarzając, albo dając wyroki, które w nielatarskiej części społeczeństwa budzą tylko śmiech i politowanie. Mam nadzieję, że ci, którzy najmocniej o takie właśnie 'wygładzenie' zapisów walczyli, będą mieli choć na tyle autorefleksji, że zapytani po raz setny, czego oczekują od samorządu, nie wypowiedzą swojej wyświechtanej formułki – „poprawy wizerunku lekarza w oczach ludzi”.

Ważną częścią zjazdu był też projekt nowej ordynacji wyborczej. Ubolewam, że znaczna część dyskusji była emocjonalna, a mniej merytoryczna, a jeszcze bardziej nad hipokryzją, która jej przyświecała. Otóż okazało się, że solą w oku jest propozycja zniesienia parytetów do okręgowych rad w przypadku delegatur. Najwięcej w dyskusji udzielały się osoby, które reprezentowały właśnie różne delegatury w dużych izbach. Było o tym, jak to chce się centralizować władzę, wycinać przedstawicielstwo lekarzy z mniejszych miejscowości i powiatów, a oni przecież są tam aktywni od ponad trzydziestu lat i tak wiele robią dla lokalnej latarskiej społeczności. Na pytanie jednego delegata, który stwierdził, że skoro jesteście państwo tak aktywni, znani ze swojego społecznego zaangażowania od tylu lat i stoją za wami tak doniosłe dokonania, to czego obawiacie się

w wyborach – niestety odpowiedź nie padła. A szkoda, bo chętnie poznałbym podłoże tych obaw. Bo przecież musi za tym stać coś więcej, jakaś wyższa idea, sprawa warta, żeby o nią walczyć, prawda? Na pewno nie to, że od tylu lat grupka tych samych nazwisk jest wybierana naprzemiennie w hermetycznym środowisku i automatycznie nie wie, że dostanie się do okręgowej rady, a może i dalej. Ciekawe jest też to, jak osoby, które ten konkretny problem podniosły do takiej rangi, same nie zauważyły, że zostają ofiarami utrzymania status quo. Otóż naprawdę rzadkim zjawiskiem jest, gdy każda z delegatur prezentuje ten sam poziom zaangażowania i ma liczną grupę aktywnych działaczy. Raczej



Można się różnić, można się nie zgadzać, mieć różne poglądy, jednak trzeba umieć rozmawiać, dyskutować i pracować wspólnie w imię idei samorządności. Obawiam się jednak, że wielu z nas już dawno tę ideę zatraciło. Nie ma dobra wyższego, jest tylko dobro moje, tu i teraz i dobrze jest wtedy, kiedy to ja mam coś do powiedzenia, coś zależy ode mnie, ja trzymam ster.

jest to mocno zróżnicowane. Są delegatury X, gdzie aktywnych działaczy jest więcej niż miejsc i faktycznie tętnią życiem i są delegatury Y, gdzie nawet na palcach jednej ręki nie znajdzie się osób chcących poświęcić swój czas. Dzięki heroicznemu bojowi części z delegatów i pozostawieniu starych zapisów, zamiast mieć potencjalnie większą reprezentację osób z przywołanej delegatury X, czyli prężnych, aktywnych, działających dla środowiska w sposób realny, będą oni musieli swoje miejsca w radzie oddać martwym duszom z delegatury Y. A i tak każdy, kto choć trochę

orientuje się w samorządowym życiu, wie, że to była tylko przykrywka do tego, aby wprowadzić na sztywno parytety do naczelnej rady.

I tu chyba dotykamy sedna problemu. Można się różnić, można się nie zgadzać, mieć różne poglądy, jednak umieć rozmawiać, dyskutować i pracować wspólnie w imię idei samorządności. Obawiam się jednak, że wielu z nas już dawno tę ideę zatraciło. Nie ma dobra wyższego, jest tylko dobro moje, tu i teraz i dobrze jest wtedy, kiedy to ja mam coś do powiedzenia, coś zależy ode mnie, ja trzymam ster. Gdy sytuacja się odwraca, nie potrafimy się z tym pogodzić. Dla mnie jako nadal młodego człowieka w samorządzie to przerażające. Siedząc na zjeździe, obserwując tę wojenkę dla samej wojenki, byłem zniesmaczony. To, co opisuję, było najgorszą wizytówką samorządności. I to nie tylko moje odczucia, ale także wielu osób, z którymi rozmawiałem, głównie jednak młodych. Byłem tam, choć moje dziecko w domu walczyło z poważną infekcją i wisiąłem z żoną na telefonie, ktoś inny miał następnego dnia komunię swojego dziecka, ktoś kolejny trudną zdrowotną sytuację bliskich, wszyscy jednak byliśmy tam z poczucia obowiązku i dlatego, że zależy nam na czymś więcej niż my sami.

Dobrze, że chociaż w chwili obchodów 35-lecia odrodzonego samorządu potrafiliśmy wszyscy być razem i cieszyć się chwilą i wzruszać patrząc, jaką drogę przeszliśmy jako instytucja. Może to niektórym przypomni, dlaczego do tego samorządu w ogóle weszli i się zaangażowali i na nowo rozpali tę już mocno przygaśniętą świeczkę społecznika. Tego nam wszystkim życzę.

Na koniec chciałbym podziękować delegatom z mojej Izby za znakomitą współpracę, sumienne i godne pełnienie roli współgospodarza tego wydarzenia. Może dlatego, że u nas jest tak zwyczajnie, normalnie, wszystkie powyższe sytuacje tak bardzo kłuty mnie w oczy. ●

Mateusz Kowalczyk

Łódź tworzy krajową historię

Filip Pawliczak, sekretarz ORL w Łodzi

zapiski
sekretarza



Za nami XVI Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Lekarzy oraz obchody 35-lecia odrodzonego samorządu lekarskiego. Gościliśmy delegatów i oficjeli w naszej pięknej Łodzi. To przedsięwzięcie można śmiało nazwać sukcesem naszej Okręgowej Izby Lekarskiej. Jest to niewątpliwie zasługa wizji i wytrwałości prezesa Pawła Czekalskiego oraz tytanicznej pracy organizacyjnej i koncepcyjnej dyrektora Biura OIL Iwony Szelewy. Dziękujemy Naczelnej Radzie Lekarskiej za zaufanie, którym nas obdarzyła, powierzając nam to zaszczytne zadanie.

Dla mnie XVI NKZL był niezwykłym przeżyciem. W mojej pierwszej „krajowej” kadencji zostałem wybrany do Prezydium Zjazdu, pełniąc funkcję

jednego z sekretarzy. Wiem, że inicjatorem takiego obrotu spraw był prezes P. Czekalski, za co mu bardzo dziękuję! Dzięki woli delegatów – lekarzy i lekarzy dentystów z całej Polski, mój podpis widnieje na uchwałach wprowadzających nowy Regulamin Wyborów i przyszły Kodeks Etyki Lekarskiej.

Jestem wzruszony, iż po długim i wyczerpującym świącie samorządowej demokracji udało się przyjąć dokumenty będące owocem dwuletnich prac Krajowej Komisji Wyborczej pod przewodnictwem Jacka Kotuły i Komisji Etyki Lekarskiej NRL pod przewodnictwem Artura de Rosier. Uchwalenie obu tych projektów jest fundamentalne dla przyszłości samorządu

lekarskiego, głównie z powodu ich nowoczesności i otwartości na technologię. Jednolite teksty pojawiają się niebawem, a wraz z nimi dalsze dyskusje, a być może nawet ich krytyka. Głęboko jednak wierzę, że zmiany, które zaistniały dzięki zbiorowej mądrości delegatów, będą korzystne i odczuwalne pozytywnie przez wszystkich medyków.

Niewątpliwie, w dniach 16–18 maja 2024 r. w Łodzi wydarzyła się ważna część historii lekarskiej i lekarsko-dentystycznej. Będziemy ten zjazd wspominać przez lata. Tymczasem nadchodzi czas poznawania i implementacji nowych rozwiązań, które ten NKZL przyniósł.

Pracujemy dla Państwa dalej! ●

z notatnika
rzecznika

Nowe testy krwi będą wykrywać raka. Co zastąpią?

Jak podaje „The Washington Post”, około 20 nowych testów krwi, będących obecnie na różnych etapach przygotowań, ma służyć do wczesnego wykrywania tak zwanych „sygnałów” nowotworów, czyli substancji biologicznych przez nie wydzielanych, takich jak fragmenty DNA nowotworu. Zdaniem ekspertów, takie testy stanowią przełom w diagnozowaniu chorób nowotworowych i mogą być niezwykle przydatne we wczesnym wykrywaniu tak zwanych „cichych” nowotworów, do których zalicza się między innymi raka trzustki czy jajnika. Testy wprowadzenie zastąpią tradycyjnych metod diagnozowania i leczenia nowotworów – po otrzymaniu pozytywnego wyniku nadal konieczne będą dalsze badania obrazowe, jak choćby kolonoskopia czy mammografia – jednak mogą stanowić istotne uzupełnienie aktualnie dostępnych działań w tym zakresie.

8 maja 2024

ŹRÓDŁO: „RZECZPOSPOLITA”

Koniec z implantami, plombami i leczeniem kanałowym.

Rewolucja w leczeniu zębów

Naukowcy są przekonani, że można mieć więcej niż dwa zestawy naturalnych i własnych zębów w życiu. Te zepsute będzie można wkrótce zastąpić nowymi, które wyrosną.

Japoński start-up Toregem Biopharma, we współpracy z Uniwersytetem w Kioto, pracuje nad lekiem, który może spowodować przełom w dziedzinie leczenia próchnicy, choć nie sprawi, że będzie można zrezygnować z mycia zębów. Tym przełomem ma być możliwość zmuszenia ludzkiego ciała do wyhodowania kolejnego zestawu zębów. Normalnie – jak wiadomo – mamy w życiu dwa zestawy zębów – mleczne i stałe. Rewolucyjność leku opracowywanego przez japońskich naukowców polega na możliwości posiadania kolejnego zestawu. Okazuje się bowiem, że większość ludzi ma zawiązki, które mogą stać się kolejnym nowym zębem.

Zespół naukowców opracował substancję, która powstrzymuje

działanie białka hamującego rozwój tych zawiązków oraz stymuluje ich wzrost. Pierwsze próby przeprowadzone jeszcze w 2018 r. na fretkach (które mają jak ludzie zęby mleczne i stałe) dały obiecujące efekty – zwierzętom wyrosły nowe zęby na miejsce stałych.

Aktualnie zespół pod przewodnictwem Katsu Takahasiego, kierownika oddziału stomatologii i chirurgii jamy ustnej w szpitalu Kitano w Osace oraz założyciela Toregem Biopharma, planuje badania kliniczne na ludziach. Mają się one rozpocząć w 2025 r. z udziałem dzieci w wieku 2 do 6 lat i chorych na anodoncję (brak części lub wszystkich zębów, w tym stałych, których zawiązki są widoczne pod mleczakami, jeżeli wystąpią).

18 kwietnia 2024

ŹRÓDŁO: „RZECZPOSPOLITA”

opracowała Justyna Kowalewska,
rzeczniczka prasowa OIL

35-lecie odrodzenia samorządu lekarskiego

W piątek 17 maja w zabytkowej hali maszyn kompleksu EC-1 w Łodzi, uroczyście świętowano 35-lecie odrodzenia samorządu lekarskiego.

Agnieszka Danowska-Tomczyk

Na zaproszenie gospodarza Pawła Czekalskiego, prezesa ORL w Łodzi oraz Łukasza Jankowskiego, prezesa NRL w jubileuszu uczestniczyli: Urszula Demkow, podsekretarz stanu, wiceminister zdrowia, Agnieszka Gorgoń-Komor, senator oraz – w imieniu prezydent Hanny Zdanowskiej – wiceprezydent Adam Wieczorek.

Wieczór rozpoczął się od przemówienia Łukasza Jankowskiego, który podkreślił gościnność Pawła Czekalskiego i jego „prawych rąk”, ze szczególnym uwzględnieniem dyrektora Biura OIL Iwony Szelewy. Następnie podkreślił, że samorządność nie jest dana raz na zawsze, o czym przekonaliśmy się w poprzedniej kadencji rządu, gdy pojawiło się realne zagrożenie likwidacji izb lekarskich: – Samorządność to także odpowiedzialność. Odpowiedzialność za los pacjentów, a także za naszą pracę – podkreślał, nawiązując do Nadzwyczajnego KZL, który nazajutrz pochyłał się nad nowelizacją Kodeksu Etyki Lekarskiej.

Wspomniał też, że przygotowując wystąpienie na ten wieczór, zasięgnął rady... sztucznej inteligencji, którą zapytał o cechy organizacji 35-letniej. – AI wskazała, że nasz samorząd z racji „wieku” wykazuje się odpornością. Ja jednak zostawiam was, drodzy uczestnicy z pytaniem: jaką odpornością trzeba się wykazać, by służyć wspólnocie?

Następnie wyświetlono film autorstwa Adriana Boguskiego na temat historii samorządu od 1989 r. W telegraficznym skrócie przypomniano kamienie milowe lekarskiej korporacji.

Natomiast Urszula Demkow zwróciła się do kobiet-lekarek, mówiąc:



Od lewej – wiceprezydent Łodzi Adam Wieczorek, prezes NRL Łukasz Jankowski, senator Agnieszka Gorgoń-Komor, wiceminister Urszula Demkow i prezes ORL w Łodzi Paweł Czekalski

– Podchodziłam do pięciu egzaminów specjalizacyjnych, z których każdy zdałam. Mam czworo dzieci, obroniłam doktorat, później habilitację. Jak? Metodą małych kroków. I jestem tu po to, żeby dodać otuchy wielu kobietom, które zastanawiają się, czy mają przestrzeń na działalność izbową. Chcę powiedzieć: Dziewczyny, bądźcie samorządne! Dacie radę – podsumowała.

Z kolei Adam Wieczorek określił samorząd silnym ramieniem, które w skupieniu dąży ku zdrowiu pacjentów.

Po przemówieniach rozpoczęła się pierwsza część występu chóru i orkiestry Alla Vienna z programem muzycznym „Queen Symfonicznie”. Dyrektor muzyczny Jan Niedźwiecki wspaniale animował publiczność i swoim niezwykłym poczuciem humoru wprowadził wszystkich w odpowiedni nastrój. Gdy kolejny gość – Artur Andrus rozpoczął

swój dedykowany lekarzom występ – publiczność dosłownie płakała ze śmiechu. Cały program nawiązywał do historii i anegdot medycznych. Dał popis swobody w żonglowaniu językiem polskim, czyli tego, za co uwielbiamy Artura Andrusa. Pojawił się nawet wątek „Panaceum” i „Gazety Lekarskiej” – obecne przedstawicielki naszej gazety zamarły na chwilę – i satyryk przyznał, że był pod wrażeniem autotematyzmu krzyżówek w obu tytułach.

Podczas drugiej części koncertu na scenie pojawił się Sebastian Machalski jako Freddie i rozgrzał publiczność do czerwoności. Koncert, jak i cały wieczór, zakończył spektakularny pokaz pirotechniczny. ●

Na wspaniałą fotorelację Radostawa Józwiaka zapraszamy na wewnętrzną stronę okładki „Panaceum”.

jubileusz

XVI Krajowy Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy w Łodzi

W dniach 16–18 maja w Łodzi odbył się Krajowy Nadzwyczajny Zjazd Lekarzy, którego głównym celem była nowelizacja Kodeksu Etyki Lekarskiej oraz zmiana regulaminu wyborczego. Zaproszenie na wydarzenie przyjęła ministra Izabela Leszczyna.

Agnieszka Danowska-Tomczyk

XVI nadzwyczajny krajowy zjazd lekarzy

Gości w sali konferencyjnej hotelu Ambassador Premium powitał gospodarz miejsca, prezes ORL w Łodzi Paweł Czekalski, podkreślając radość i dumę, że pół tysiąca delegatów z całej Polski spotkało się w sercu Polski, by dyskutować o kluczowych kwestiach dotyczących środowiska lekarskiego. Podziękował organizatorom zjazdu: Klaudiuszowi Komorowi, wiceprezesowi NRL, Annie Ścibisz, dyrektor Biura NIL i Iwonie Szelewie, dyrektor łódzkiego Biura OIL.

Prezes P. Czekalski zaprosił na scenę gospodarza wydarzenia, prezesa NRL, Łukasza Jankowskiego. Ten przywitał gości zjazdu: ministrami Izabelę

Leszczynę, senator Agnieszkę Gorzkoń-Komor, członków NRL, prezesów ORL, ze szczególnym uwzględnieniem łódzkiego gospodarza Pawła Czekalskiego, przedstawicieli pionu odpowiedzialności zawodowej samorządu, a także prof. Pawła Łukowa i ekspertów, którzy wspierali prace nad nowelizacją Kodeksu Etyki Lekarskiej. Przywitał również przedstawicieli mediów i pracowników biurowych izb lekarskich.

W krótkim przemówieniu podkreślił: – Kodeks Etyki Lekarskiej to wspólne bezpieczeństwo – nas, lekarzy i pacjentów. Dwa lata pracowały komisje, m.in. odbyło się ponad 30 spotkań

Komisji Etyki Lekarskiej, były konsultacje, w których uczestniczyli lekarze, pacjenci, organizacje pacjenckie. Ostatnim razem, gdy nowelizowaliśmy KEL, był rok 2003 – Polska nie była w Unii, nie było narzędzi telemedycznych, tylu okoliczności reklamy... Aż w końcu: nie było też tylu wątpliwości, co do tego, czym tak naprawdę jest aktualna wiedza medyczna. To samorząd jest gremium, które powinno umieć znaleźć odpowiedzi na te pytania – podkreślił Łukasz Jankowski, prezes Naczelnej Rady Lekarskiej.

Po wystąpieniu, zebrani uczcili minutą ciszy, samorządowców, którzy odeszli na zawsze.



Izabela Leszczyna podsumowała, co ważnego z perspektywy lekarzy dzieje się aktualnie w Ministerstwie Zdrowia

Ministra Izabela Leszczyna najpierw podkreśliła rolę Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy, a następnie wspomniała o największych wyzwaniach stawianych jej jako szefowej resortu zdrowia: – Kodeks Etyki Lekarskiej daje rękojmię bezpieczeństwa pacjentów. Najtrudniejszym momentem jest dla mnie, gdy na ulicy zaczepiają mnie ludzie i zadają fundamentalne pytanie: „Czy coś się zmieni? Czy łatwiej będzie się dostać do lekarza?”. Akurat państwo doskonale wiedzą, że odpowiedź na to pytanie nie jest łatwe, bo dużych zmian nie da się wprowadzić szybko. Ale nie możemy załamać rąk i nic nie robić. To, co możemy zrobić wspólnie, to lepiej zorganizować naszą pracę. Sporo jest po mojej stronie, czyli regulatora. Ale Wasza rola, samorządu, kadry zarządzającej też jest ważna. Pierwsze zadanie to zwiększenie podaży świadczeń w AOS bez konieczności hospitalizacji pacjentów, a druga – namówienie organów zarządczych, by zacząć restrukturyzację szpitali – podkreśliła ministra I. Leszczyna.

Podsumowała także tematy, nad którymi aktualnie pracuje Ministerstwo Zdrowia, a które są kluczowe dla środowiska lekarskiego: – Są też mniejsze, choć równie ważne sprawy, które już się dzieją: recepty 60+, 18- i te wypisywane w hospicjach – tę nadmierną papierologię z państwa zdejmę – zadeklarowała i dodała: – Jesteśmy w trakcie upraszczania systemu refundacji, by zminimalizować ryzyko błędów, chciałabym, by zadziało się to do wakacji. Do ministra Bodnara wystąpiłam o likwidację samodzielnych działów ds. błędów medycznych, które powstały przy prokuraturach za poprzedniej władzy. I wreszcie – *no fault*: minister Adam Bodnar powołał komisję kodyfikacyjną, która będzie pracowała nad przepisami kodeksu cywilnego, żeby usunąć zapis o odpowiedzialności karnej lekarza za błąd lekarski. Kolejna ważna rzecz to wprowadzenie egzaminu z języka polskiego dla lekarzy z Ukrainy [ta deklaracja spotkała się z brawami z sali]. Newsem sprzed dosłownie kilku dni jest fakt, że już



Odznaczenia „Meritus Pro Medicis” otrzymali Maciej Hamankiewicz oraz Marek Stankiewicz (na zdjęciu po prawej) – zasłużeni samorządowcy



w wakacje w aplikacji mObywatel pojawi się mPWZ, czy wirtualne potwierdzenie prawa wykonywania zawodu. Wiem, że na tym państwie też bardzo zależało – dodała ministra.

Na koniec ministra poinformowała o pozyskaniu funduszy KPO na rzecz poprawy i inwestycji w ochronę zdrowia. Zaapelowała również o wiele empatii i cierpliwości w stosunku do pacjentów, mimo codziennych trudów i wyzwań w pracy lekarza.

Kolejnym punktem części oficjalnej było przyznanie odznaczeń „Meritus Pro Medicis”. Romuald Krajewski, kanclerz kapituły ogłosił, że odznaczenia za szczególne zasługi dla samorządu lekarskiego otrzymali Maciej Hamankiewicz oraz Marek Stankiewicz.

Następnie otwarto część plenarną, a przewodniczącym Nadzwyczajnego XVI KZL został wybrany Klaudiusz Komor. ●

Znamy swoje miejsce w systemie ochrony zdrowia

XVI nadzwyczajny krajowy zjazd lekarzy

Z Prezesem Naczelnej Rady Lekarskiej, Łukaszem Jankowskim rozmawiamy podczas XVI Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy.

„PANACEUM”: Spotkaliśmy się w Łodzi, by dyskutować o dwóch niezwykle istotnych zagadnieniach.

ŁUKASZ JANKOWSKI: – Dyskutujemy o Kodeksie Etyki Lekarskiej i regulaminie wyborczym. Chcemy, żeby nasz samorząd działał sprawniej, żeby zaangażowanie członków samorządu – a co za tym idzie – frekwencja była większa. Z drugiej strony, rozmawiamy o absolutnym fundamencie naszej pracy, o naszej lekarskiej Konstytucji, czyli o Kodeksie Etyki Lekarskiej. Podczas Zjazdu chcemy poruszyć tematy, których nie poruszano od 2003 r., bo wtedy Kodeks był po raz ostatni nowelizowany.

Wiele się przez ten czas zmieniło.

Mamy nowoczesne technologie, mamy nowe sposoby komunikowania się ze społeczeństwem. Sposoby wykonywania zawodu również się zmieniły, dlatego warto pochylić się nad Kodeksem. Pół tysiąca delegatów z całego kraju, którzy przyjechali do gościnnej Łodzi, pokazuje, że warto poświęcić swój czas, żeby rozmawiać o tak ważnych tematach.

Gościem Zjazdu była ministra zdrowia Izabela Leszczyna, która jednocześnie uczciła 35-lecie odrodzonego samorządu lekarskiego.

Te 35 lat to czas intensywnej pracy, sukcesów, ale także adaptacji do zmieniającej się rzeczywistości. Warto o tym pamiętać, ale my chcemy wciąż sięgać po więcej. Wśród naszych postulatów jest między innymi wprowadzenie systemu *no fault* i zmiana systemu refundacji leków. Rozmawiamy o cyfryzacji, a więc o tym, by prawo wykonywania zawodu było dostępne w aplikacji mObywatel. To wszystko zostało dziś potwierdzone przez ministrami I. Leszczyną. Tę obietnicę



traktujemy jako podstawę do tego, abyśmy mogli domagać się wprowadzenia przyrzeczonych dziś zmian.

Zachowawczo mówi pan o obietnicach ministra, tymczasem na sali padły poważne deklaracje, padły nawet kwoty.

Nauczeni doświadczeniem bierzemy poprawkę na obietnice polityków. Dzisiaj ministra przywiozła jeden konkretny – nasz elektroniczny PWZ w aplikacji mObywatel. Mamy nadzieję, że inne – rzeczywiście konkretne obietnice – znajdą również odzwierciedlenie w aktach prawnych. Na razie ostrożnie dzielimy te obietnice przez cztery.

Przypomnę, że całkiem niedawno dyskutowano o tym, jak zdelegalizować samorząd lekarski i składano wnioski do Trybunału Konstytucyjnego. Przetraliśmy te próby, wychodzimy silniejsi, znamy swoje miejsce w systemie ochrony zdrowia, znamy nasze postulaty i będziemy walczyć o ich realizację. Dobra współpraca z ministrami zdrowia gwarantuje, że dla lekarzy i pacjentów coś się zmieni na lepsze.

Podczas wystąpienia ministra sala reagowała entuzjastycznie.

Rzeczywiście, to chyba pierwszy raz – odkąd pamiętam – kiedy to, co mówiła minister, delegaci witali z aprobatą. Wola współpracy i pozytywne nastawienie już są, czekamy na konkrety, bo same pozytywne emocje nie zagwarantują lepszych warunków pracy lekarzom i lepszych warunków leczenia pacjentom.

Jeśli mówimy o emocjach, to niemałe towarzyszka też nowelizacji Kodeksu Etyki Lekarskiej.

Faktycznie, widać, że KEL nie pozostawia nikogo obojętnym. To dobrze, że delegaci chcą dziś zgłaszać poprawki i chcą dyskutować nad zmianami w Kodeksie. Wypada cieszyć się z tego, że możemy spotkać się w Łodzi i tę dyskusję przeprowadzić. To potwierdzenie, że Zjazd jest bardzo ważnym momentem w życiu samorządu lekarskiego. ●

Rozmawiała Justyna Kowalewska

Wybory elektroniczne zwiększą frekwencję wyborczą

Dr Jacek Kotuła, przewodniczący Krajowej Komisji Wyborczej odpowiedział na pytania „Panaceum” o zmiany w regulaminie wyborczym.

„PANACEUM”: Pierwszy dzień Krajowego Zjazdu Lekarzy niemal całkowicie poświęcony był uchwale w sprawie regulaminu wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwoływania tych organów, czyli nowemu regulaminowi wyborczemu.

JACEK KOTUŁA: Cieszę się, że głosowanie już zna nami.

Regulamin przegłosowano z poprawkami.

Tak, natomiast meritum zostało zachowane. Zachowano rozpowszechnianie całego procesu wyborczego i dostępność dla lekarzy seniorów i tych, którzy nie są biegli w systemie IT. Udało się przegłosować możliwość rozszerzenia wyborów o wybory w trybie elektronicznym, ale pozostawiono także możliwość przeprowadzenia wyborów w drodze głosowania osobistego.

Czyli udało się usatysfakcjonować zarówno młodych lekarzy, jak i tych, którzy wolą tradycyjne metody?

Tak, wydaje się, że to bardzo dobry kierunek. To, co zrobiliśmy, jest bardzo innowacyjne. Mimo prób storpedowania tego pomysłu, udało nam się obronić wybory elektroniczne.

Wspomnieliśmy o poprawkach, które z nich są pańskim zdaniem najbardziej istotne?

Najważniejsze jest utrzymanie parytetu dla delegatur. Krajowa Komisja Wyborcza, którą reprezentuję, proponowała, aby znieść parytety, natomiast Krajowy Zjazd zdecydował inaczej. Dla kształtu regulaminu niewiele to zmienia, zmienia za to wiele w aspekcie delegatur. Szanujemy decyzję Zjazdu. Jestem wdzięczny delegatom za przyjęcie

regulaminu, bo jest to bardzo innowacyjny dokument, ale również dziękuję za to, że demokratycznie mogli się wypowiedzieć wszyscy i mądrość Zjazdu zdecydowała o ostatecznym kształcie regulaminu.

Na sali obrad emocje chwilami sięgały zenitu.

To bardzo ważny dokument i bardzo ważny kierunek działania. Od jego kształtu zależy, czy będzie nadal istniał samorząd i kto będzie zasiadał w jego ławach. Z kolei od tego, kto będzie reprezentował środowisko lekarskie na zewnątrz, zależy, jaka będzie pozycja lekarzy w systemie, jak będą nas postrzegały władze kraju i czy będziemy mieli wpływ na to, co się dzieje w systemie ochrony zdrowia.

Zmianie regulaminu przyświecał także cel profrekwencyjny. Dzięki wyborom elektronicznym, będzie w nich

mogło wziąć udział więcej młodych lekarzy.

Myślę, że lekarzy w ogóle. Mierzymy się z dwoma problemami. Po pierwsze, coraz mniej osób chce się angażować w pracę społeczną na rzecz środowiska. Po drugie, jesteśmy coraz bardziej zapracowani.

Miejmy więc nadzieję, że zmiany uchwalone podczas Zjazdu wpłyną na to, że więcej osób będzie chciało angażować się w pracę samorządu, czy poprzez udział w wyborach wpływać na jego kształt. Trzymam kciuki.

Dzięki serdeczne. Mam nadzieję, że frekwencja wzrośnie. Liczę również na to, że lekarze przekonają się do nowego systemu i w przyszłości będziemy mogli prowadzić wybory tylko w formie elektronicznej. ●

Rozmawiała Justyna Kowalewska

XVI nadzwyczajny krajowy zjazd lekarzy



100 konkretów dla zdrowia

Sto konkretów na 100 dni rządów – z takim programem szła Koalicja Obywatelska do wyborów parlamentarnych w październiku 2023 r. Jedenaście z nich dotyczyło zdrowia i miały być odpowiedzią m.in. na oczekiwania środowiska lekarskiego. Minęło prawie pół roku od powołania nowego rządu. Jak wygląda realizacja postulatów?

Joanna Barczykowska-Tchorzewska

obietnice wyborcze

Ocenia się, że Koalicja Obywatelska w 100 proc. zrealizowała dotąd ok. 15 proc. obietnic. Kolejne 15 jest w trakcie procedowania. Prawie połowa nie została jednak jeszcze publicznie podjęta. Czy na tej liście znajdują się konkrety postulowane i oczekiwane przez środowisko medyczne?

Na liście „100 konkretów” znalazło się 11 bezpośrednio dotyczących zdrowia. Dotykają one szczególnie dwóch obszarów zmian systemowych oraz praw

pacjentów, w szczególności kobiet. Rząd KO rozpoczął prace legislacyjne od tych drugich – związanych z prawami kobiet, a w szczególności prawami reprodukcyjnymi. Według ekspertów są one łatwiejsze do przepracowania.

Przywrócenie finansowania *in vitro* z budżetu państwa

To jeden z flagowych projektów nowej władzy i jeden z pierwszych konkretnych, który doczekał się pełnej realizacji.

KO w programie wyborczym obiecywała wprowadzenie finansowania *in vitro* z budżetu państwa i przeznaczenie na ten cel, nie mniej niż 500 mln zł.

Ustawa o finansowaniu *in vitro* została przyjęta przez Sejm jako jedna z pierwszych – już 29 listopada 2023 r. Została podpisana przez Prezydenta 15 grudnia. Program wchodzi w życie od 1 czerwca, co oznacza, że pary od czerwca mogą

cd. na s. 13

Potrzebujemy nowoczesnych przepisów

kodeks etyki lekarskiej

Artur de Rosier, przewodniczący Komisji Etyki Lekarskiej NRL tłumaczy, dlaczego samorząd pochylił się nad nowelizacją KEL.

„PANACEUM”: Prace nad nowelizacją Kodeksu Etyki Lekarskiej trwały blisko dwa lata.

A. DE ROSIER: To prawda. Ostatnia nowelizacja KEL miała miejsce przed ponad dwudziestoma laty, kiedy nawet jeszcze nie byliśmy w Unii Europejskiej. Żyjemy w nowoczesnych czasach,

doszliśmy do wniosku, że Kodeks musi odpowiadać na tę nowoczesność.

W jaki sposób?

To przede wszystkim kwestie związane z telemedycyną, reklamą i dostosowaniem naszego prawa do prawa unijnego. To bez wątpienia najważniejsze kwestie, ale nie jedyne.

Oczywiście, to także kwestia ujednolicenia, zarówno numeracji, jak i pewnej konkretyzacji i wyjaśnienia niektórych pojęć, które dotychczas były niejednoznaczne albo używane zamiennie.

Mówimy o rewolucji?

Raczej o ewolucji, to dostosowanie Kodeksu Etyki Lekarskiej do aktualnych czasów.

A najważniejsze zmiany to?

Po pierwsze – teleporada, jej zdefiniowanie i umocowanie. Po drugie – reklama, bo aktualnie nasz jeszcze obowiązujący Kodeks jej zabrania, my natomiast nie możemy tego zrobić

zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej. W związku z tym wprowadzimy możliwość reklamy, ale pod określonymi uwarunkowaniami. •

Rozmawiała Justyna Kowalewska

Dyskusjom i głosowaniu nad Kodeksem Etyki Lekarskiej poświęcony był ostatni, trzeci dzień Krajowego Zjazdu Lekarzy. Obrady nieco się przedłużyły, ale nowelizacja Kodeksu została przyjęta z poprawkami. Zgłoszono ich ponad pięćdziesiąt, większość dotyczyła doprecyzowania pojęć i zmian językowych. Części dotyczące teleporad i reklamy zostały przyjęte bez zmian. Co ciekawe, podczas obrad dodano punkt, który nie był wcześniej dyskutowany przez Komisję, dotyczący wykorzystania algorytmów sztucznej inteligencji w diagnostyce i leczeniu chorób. Zmodyfikowano również przepisy dotyczące terapii daremnej.



cd. ze s. 12

korzystać z leczenia z dofinansowaniem państwa.

Przywrócenie dostępu do tabletki „dzień po” bez recepty

To drugi z tzw. ideologicznych konkre- tów, które zobowiązał się zrealizować nowy rząd. Podobnie jak z projektem *in vitro* dość szybko trafił on do procedo- wania. Droga do celu była jednak znacz- nie dłuższa.

Ustawa ws. możliwości zakupu tabletki „dzień po” bez recepty została przyję- ta przez Sejm 2 lutego. Miesiąc później bez żadnych poprawek przyjął ją Senat. Ustawa miała uchylić przepisy z 2017 r., które wprowadziły dostępność tych le- ków tylko na receptę. Tym samym możli- we byłoby stosowanie bezpośrednio de- cyzji Komisji Europejskiej o produktach leczniczych dopuszczonych do obrotu w Unii Europejskiej.

Ustawa nie doczekała się jednak pod- pisu prezydenta Andrzeja Dudy, który w ten sposób zablokował wejście w ży- cie nowego prawa. Mimo niepowodze- nia tej ścieżki legislacyjnej, KO nadal szu- kała sposobu na realizację jednego z klu- czowych postulatów. Jest nią pilotażowy projekt Ministerstwa Zdrowia, zgodnie z którym receptę na tabletkę „dzień po” wypisze pacjentce farmaceuta w apte- ce przy zakupie leku. Zgodnie z rozpo- rządzeniem apteki muszą jednak naj- pierw wyrazić chęć udziału w pilota- żu – co oznacza, że nie wszystkie apteki muszą realizować tę usługę. O tym, jak potrzebne jest w wsparcie kobiet w tym zakresie, świadczą liczby – w zeszłym roku lekarze w Polsce wystawili 270 tys. recept na tabletkę dzień po. Zgod- nie z nowym rozporządzeniem, za każdą wystawioną receptę farmaceuci otrzy- mają od NFZ 50 zł. MZ oszacowało, że w tym roku program będzie kosztowa- ło 10 mln zł. W kolejnych już 40 mln zł. Pilotażowy projekt ruszył 2 maja. Apteki chętne do udziału zgłaszają się do NFZ od maja. Jest tylko jedna wątpliwość – czy osobie poniżej 18 roku życia moż- na wystawić receptę bez zgody rodzica. Samorządy medyczne uważają, że nie, dlatego w praktyce może się okazać,

że nastoletnie kobiety nadal będą mia- ły problem z otrzymaniem tych leków w aptece.

Liberalizacja prawa aborcyjnego

To trzeci z głośnych postulatów ide- owych. Już dziś nazywany jest najwięk- szym rozczarowaniem obecnych rządów. W tym temacie nie ma jednomyślności. Każde z ugrupowań ma bowiem wła- sny pomysł na zmiany dotyczące dostę- pu do legalnej aborcji, dlatego do Sejmu trafił, nie jeden a trzy projekty.

Wystuchanie publiczne projek- tów aborcyjnych odbyło się w Sejmie 16 maja. Trwało ponad 8 godzin. Wzięło w nim udział ponad 30 organizacji i po- nad 300 osób. Nie brakowało emocji. Legalizacja aborcji do końca 12 tygodnia ciąży to część wspólna dwóch projek- tów poselskich: Koalicji Obywatelskiej i Lewicy. Lewica chce dodatkowo znie- sienie odpowiedzialności karnej za po- moc w przerwaniu ciąży. Z kolei Trzecia Droga proponuje przywrócenie prze- stępki umożliwiającej przerwanie ciąży ze względu na ciężkie wady płodu oraz zorganizowanie referendum w sprawie dalszej liberalizacji przepisów. Konfede- racja wnioskowała o odrzucenie przez Sejm wszystkich projektów, PiS chciał odrzucenia wszystkich, poza tym zgło- szonym przez Trzecią Drogę.

Co dalej? Sejm nie odrzucił żadne- go z projektów po pierwszym czytaniu. Zdecydował o skierowaniu ich do komi- sji nadzwyczajnej. Do osiągnięcia kon- sensusu wydaje się być jednak nadal daleko.

Zapewnienie prawa do bezpłatnego znieczulenia przy porodzie

W styczniu o szybką realizację tego po- stulatu bardzo głośno apelował samo- rząd lekarski, przedstawiając druzgocą- ce dane o braku dostępu do znieczule- nia przy porodzie w większości polskich szpitali – o czym informowaliśmy na łamach „Panaceum”. Lekarze wskazywa- li wówczas na przyczyny tego stanu: zarówno finansowe (brak odpowied- niej wyceny), jak i kadrowe: braki ka- drowe uniemożliwiają szybką realizację tego postulatu w 100 proc. Konieczne

są zmiany systemowe, np. włączenie pielęgniarek anestezjologicznych.

Jak wygląda realizacja tego konkre- tu? W Ministerstwie Zdrowia najpierw po- wołany został zespół ekspertów, któ- ry ma opracować standardy i proce- dury w tej sprawie. A w kwietniu NFZ opublikował projekt rozporządzenia o dodatkowym finansowaniu – na tych porodówkach, w których co najmniej 10 proc. rodzących siłami natury sko- rzysta ze znieczulenia zewnątrzopono- wego, wycena porodu będzie wyższa. Prezes NFZ tłumaczy, że stawka będzie się zwiększać proporcjonalnie do udzia- łu znieczuleń. Taki algorytm ma zachęcić większe szpitale do przyciągania do sie- bie rodzących i tym samym umożliwienia im skorzystania ze znieczulenia. Projekt nie rozwiązuje jednak problemu z do- stępem do znieczulenia w całej Polsce. Ma kosztować 25 mln zł w skali roku.

Powyższe cztery postulaty są tymi, którymi Rząd dziś próbuje się chwalić i mówi o nich najgłośniej. A co z pozo- stałymi konkretnymi dla zdrowia? Tych, które wymagają głębszych zmian syste- mowych i są mocno oczekiwane przez środowisko medyczne?

Należą do nich:

- wprowadzenie systemu e-rejestracji do lekarzy,
- zniesienie limitów NFZ w leczeniu szpitalnym,
- zmiany w rozliczaniu składki zdrowotnej,
- wzmocnienie opieki geriatrycznej,
- stworzenie powiatowych centr zdrowia.

Koalicja Obywatelska obiecywa- ła jeszcze wprowadzenie bonu na pro- filaktykę i leczenie dentystyczne dla dzieci i młodzieży oraz dostęp do badań prenatalnych.

Przy większości z nich na stronie 100konkretów.pl zamiast propozycji roz- wiązań, widnieją adnotacje: „Minister- stwo Zdrowia przeprowadziło wstęp- ną analizę dostępnych rozwiązań” lub „Ministerstwie Zdrowia prowadzi pra- ce koncepcyjne w tym zakresie”. Zło- śliwi mówią, że w wolnym tłumaczeniu oznacza to: „nic nie zrobiliśmy w tym zakresie”. •

obietnice
wyborcze

Co trzeba wiedzieć o AI?

– Nie trzeba się bać ani buntować przeciwko sztucznej inteligencji. AI to już nawet nie przyszłość, to teraźniejszość. Jedyne, co możemy zrobić, to oswoić tego „wroga” i poznać lepiej zarówno sam mechanizm, jak i najpopularniejsze narzędzia – tak o AI mówi Tomasz Mostowski, *digital transformation manager*, który prowadził szkolenie dla redaktorów pism OIL z całej Polski.

Agnieszka Danowska-Tomczyk

sztuczna
inteligencja

Szkolenie zorganizowała redakcja „Panaceum”, łącząc je z Nadzwyczajnym Krajowym Zjazdem Lekarzy, na który większość redaktorów pism przyjechała. – Chcieliśmy przywrócić świetną, przedpandemiczną tradycję cyklicznych spotkań redaktorów, podczas których łączyliśmy część szkoleniową z dobrą okazją do integracji i wzajemnej inspiracji – tłumaczy Patrycja Proc, przewodnicząca kolegium redakcyjnego „Panaceum”.

Temat w tym roku mógł być tylko jeden – jak sztuczna inteligencja może wspomóc, a jak przeszkodzić w pracy redaktora. Szkolenie poprowadził prawdziwy entuzjasta AI, Tomasz Mostowski, *digital transformation manager* z agencji 38 PR & Content Communication. Nie każdy uczestnik podzielał entuzjazm prowadzącego, równie dużym wyzwaniem okazał się różny stopień zaznajomienia z tematem. Wśród 14 osób, które wzięły udział w szkoleniu, byli zarówno tacy, którzy na co dzień korzystają z najpopularniejszego narzędzia – ChataGPT, jak i programów do generowania grafik.

Jednak doświadczony szkoleniowiec poradził sobie z tym zadaniem koncertowo. – Pamiętajmy, że AI otacza nas już od jakiegoś czasu. To, że wyświetlają nam się profilowane reklamy lub konkretne treści w *social mediach*, nawigacja albo np. meteorologia to między innymi zasługa sztucznej inteligencji – informował.

I dodał: – Musimy pamiętać, że sztuczna inteligencja to rodzaj silnika, narzędzia, które uczy się na podstawie przekazanego materiału. To nie jest istota, stworzenie, tylko rodzaj programu. ChatGPT nie myśli, nie wyciąga wniosków, zdarza się, że pomyli się w obliczeniach, dlatego kluczowe jest



W spotkaniu wzięli udział redaktorzy biuletynów z całej Polski

umiejętne napisanie promptu, czyli zapytania – tłumaczył ekspert i pokazywał konkretne przykłady.

Uczestnicy szczególnie docenili możliwość robienia tzw. burz mózgów z czatem lub możliwości redagowania i korekty tekstów. Natomiast były też przykłady sytuacji, w których AI wpuściła uczestników w maliny. Kompletnie nie poradziła sobie z przygotowaniem listy muzeów poświęconych medycynie i farmacji w Polsce. – To idealny przykład na to, że trzeba stosować zasadę ograniczonego zaufania. Chat też się myli i to nierzadko – przestrzegał Tomasz Mostowski.

Bardzo ciekawym modułem okazało się generowanie grafik, a wszyscy uczestnicy byli zgodni, że takie narzędzie może być bardzo przydatne. Zdarzają się bowiem tematy „nieilustracyjne” lub niekiedy potrzebna jest grafika, lub wręcz niewielki element graficzny na uzupełnienie niewypełnionej tekstem przestrzeni. Efekt nauki łódzkiego zespołu mogą Państwo zobaczyć na stronach 36–37 tego wydania „Panaceum”.

Uczestnicy byli zgodni, nawet ci sceptycznie nastawieni, że szkolenie pomogło „otworzyć się” i nieco oswoić się ze sztuczną inteligencją.

Niemalże w przeddzień Dnia Dziecka nie mogło zabraknąć dyskusji o użyciu sztucznej inteligencji przez najmłodszych. – Z pewnością tego nie unikniemy i dzieci prędzej czy później będą korzystały ze sztucznej inteligencji. Już teraz większość nastolatków i studentów wspiera się ChatemGPT przy pracach domowych, a wręcz zaliczeniowych. Myślę, że tak, jak przy wdrażaniu Internetu u dzieci konieczna jest uważność rodzica, tak samo jest z AI. Warto być przy dziecku, przyglądać się, w jaki sposób korzysta z tych narzędzi, w razie potrzeby – korygować. Jak w wielu innych dziedzinach – nawet dobre narzędzie, niewłaściwie użyte, może nieść negatywne skutki. Najgorsze, co możemy zrobić, to uznać teraz, że temat nas nie dotyczy, zostać w tyle i nie umieć pomóc dziecku przy nieuniknionych problemach. Sądzę też, że to także dotyczy wielu innych dziedzin życia – podsumował szkoleniowiec. ●

Goi się, jak na... dziecku?

Czerwiec rozpoczyna szczyt sezonu letnich aktywności na świeżym powietrzu.

Co jednak zrobić, by dziecko nie doznało kontuzji podczas jazdy na rowerze, hulajnodze czy deskorolce? Jak reagować, gdy jednak upadnie?

Agnieszka Danowska-Tomczyk

Choć nawet nauka jazdy na rowerze ani sama jazda na tym czy innym popularnym sprzęcie nie są niebezpieczne, to jednak niekiedy chwila nieuwagi lub zmęczenie może doprowadzić do upadku. Wbrew pozorom uszkodzenia kończyn dolnych w takich sytuacjach zdarzają się niezmiernie rzadko: – To dlatego, że w momencie upadku nogi znajdują się w miarę blisko ziemi. Dużo gorzej mają się ręce, na które dzieci naturalnie upadają. Jednak statystycznie najczęściej wcale nie dochodzi do złamań, tylko do stłuczeń, otarć i skaleczeń – tłumaczy lek. Krzesimir Sieczech, ortopeda ze szpitala Carolina.

Jak się uszkadzają dzieci?

Jeśli już nastąpi złamanie to najczęściej okolicy rąk – ramion, barku czy kości promieniowej. – Częściej są to jednak złamania typu „zielonej gałązki”, bez znaczącego przemieszczenia. Jeżeli jednak dojdzie do złamania z istotnym przemieszczeniem to konieczna jest repozycja lub leczenie operacyjne – tłumaczy ekspert.

Warto podkreślić, że w przypadku złamania obojczyka zdecydowanie najczęściej stosuje się temblak lub ortezę ósemkową. – Nie zakłada się już ciężkiego gipsu à la opatrunek Desaulta. To jest niepotrzebne męczenie dziecka – informuje K. Sieczech.

Z gipsem na basen

Co ważne przed sezonem wakacyjnym, praktycznie każdy „staroświecki” ciężki gips dziś można zastąpić lekkim, a wśród lekkich gipsów są też opcje wodoodporne. – To oznacza, że nawet jeśli dziecko złapie kontuzję przed urlopem, to nadal można z nim jechać na wczasy, a młody człowiek

może korzystać, np. z oferty przyhotelowych basenów czy miejscowych aquaparków. Nie ma już konieczności rezygnacji z wyjazdu z powodu dziecka w gipsie – pociesza ortopeda. Warto zatem poszukać placówek, również będąc już na wyjeździe, które takie gipsy oferują, by nie odbierać najmłodszemu (i sobie też!) radości z wakacji.

Z kaskiem od malucha

Krzesimir Sieczech przypomina, że kluczowy w jeździe na urządzeniach kołowych jest kask. – Zachęcam, by rodzice zakładali go już maluchom jeżdżącym na biegówkach. Choć nie odnotowujemy poważnych urazów u tak małych dzieci, to warto dziecko oswajać i wyrobić w nim nawyk: jeśli rower to w kasku. Im dziecko będzie starsze, tym będzie stawiało większy opór przed zabezpieczeniem głowy, warto więc samemu świecić przykładem i również jeździć w kasku – zachęca ekspert.

Uwaga, skatepark!

Zupełnie inne zagrożenia czyhają na dzieci korzystające ze skateparków i pumtrucków. – Oczywiście to dobrze, że w dobie epidemii otyłości wśród dzieci, są też mali skaterzy, którzy spędzają długie godziny na aktywności fizycznej. Jednak trzeba pamiętać, że zarówno konstrukcja skateparków czy pumtrucków, jak i stopień zaawansowania trików, aż wreszcie – prędkość i ryzyko zderzenia z innym dzieckiem czy nastolatkiem, sprawiają, że kontuzje bywają poważniejsze – przestrzega ortopeda. W takich sytuacjach rzeczywiście może dochodzić do urazów nóg, a także dość niebezpiecznych zderzeń z innymi użytkownikami lub skaleczeń

o sprzęty, np. o ostre krawędzie hulajnóg wyczynowych. Jednak nadal większość stanowią urazy rąk, dlatego podczas wizyty w skateparku absolutnie niezbędne są ochraniacze na łokcie, nadgarstki, a także kolana.

– Jestem przekonany, że rozmawiając w kontekście artykułu skierowanego do lekarzy, nie musimy przypominać zasad udzielania pierwszej pomocy i tego, jak się zachować, gdy do kontuzji dojdzie. Chciałbym jednak na koniec – trochę na pocieszenie – przypomnieć, że w przypadku dzieci urazy ortopedyczne goją się bardzo szybko. Niektóre kości już po 2-3 tygodniach zrastają się. Nawet jeśli konieczny jest zabieg, to nie stosujemy płyt ani śrub, jak w przypadku dorosłych, a jedynie druty Kirchnera lub dedykowane pręciki tytanowe, które usuwa się po kilku tygodniach. Rehabilitacja także przebiega w dużo szybszym tempie niż u dorosłych – podsumowuje Krzesimir Sieczech. ●

dziecięce kontuzje



Nawyk jazdy w kasku warto kształtować w dzieciach od najmłodszych lat

Żeby się wypalić – trzeba płonąć

Termin „wypalenie zawodowe” (*burnout*) po raz pierwszy został użyty przez amerykańskiego psychiatrę Herberta Freudenbergera i został zdefiniowany jako spadek poziomu energii jednostki, w wyniku zbyt dużej liczby zadań stawianych przez środowisko pracy oraz przeciążenia problemami.

Patrycja Proc

inicjatywa koła
matek lekarek

Zwłaszcza w środowisku medycznym termin ten bije rekordy popularności. Prawie każda rozmowa o pracy z lekarzem lub lekarzem dentystą schodzi ostatecznie na temat nadmierne- go obciążenia obowiązkami i poczucia wypalenia zawodowego. Również w grupach i forach internetowych lekarze dyskutują na ten temat, domagając się m.in. prawa do płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, jaki przysługuje przedstawicielom wielu innych zawodów.

Wypalenie zawodowe stało się zatem tematem dwugodzinnej prelekcji prowadzonej online przez psycholożkę i trenerkę Urszulę Borzęcką, prywatnie córkę lekarzy. Szkolenie zostało zorganizowane przez Koło Matek Lekarek ORL w Łodzi i było dostępne poprzez platformę Teams.

Kto może się wypalić?

Okazuje się, że nawet młodzi lekarze doświadczają tego problemu. Dla mnie dość szokujące są dane wskazujące, że najwięcej osób wypalonych zawodowo znajduje się w grupie osób około 30 roku życia. Według Urszuli Borzęckiej u osób zaczynających dopiero swoją drogę zawodową takie załamania może pojawić się na skutek zderzenia idealistycznego wyobrażenia na temat zawodu lekarza z realiami pracy.

Duży wpływ mają też indywidualne cechy osobowości, gdyż na wypalenie zawodowe cierpią często osoby, które wykazują dużą potrzebę perfekcjonizmu. Psycholożka podkreślała, że nadmierne zaangażowanie w pracę jest prostą drogą do wypalenia

zawodowego, a równie szkodliwe może być uczynienie z pracy nadrzędnej wartości w życiu i zapominanie o sobie i swoich potrzebach. Urszula Borzęcka zwracała uwagę, że lekarze często mają nadmierne wymagania wobec siebie, a powinni też pamiętać, że są pacjenci, którzy nie wyzdrowieją i nie jest to tylko odpowiedzialność lekarza, ale też i pacjenta. Nadmierny poziom osobistej odpowiedzialności za zadanie przy braku swobody sposobu jego realizacji jest bardzo często źródłem głębokiego stresu.

Psycholożka podkreślała, że wypalenie zawodowe pojawia się często razem z poczuciem winy, gdy ktoś odpoczywa lub pozwala sobie na przyjemności i poświęcenie czasu własnej osobie. Zwracała uwagę, aby starać się nie przenosić stresu z pracy do domu. – Jeśli zachowane są dobre relacje w domu, to łatwiej znosić stresy w życiu zawodowym i na odwrót – podkreślała ekspertka. – Potrzebna jest równowaga między życiem zawodowym i osobistym. Poszukiwanie sensu życia tylko w pracy może prowadzić do wypalenia zawodowego, ponieważ jest wiele rzeczy, na które nie mamy wpływu.

Psycholożka mówiła też, że z jej doświadczenia w pracy z lekarzami zauważyła, że potrzeba zmiany miejsca pracy często wynika nie z nadmierne- go obciążenia zadaniami, ale z trudnej atmosfery, jaka panuje w danej placówce. Podkreśliła, że ryzyko wypalenia zawodowego jest wyższe u mężczyzn i oni też szybciej przechodzą w stan depersonalizacji i dystansowania się wobec innych. Jeszcze innymi

objawami wypalenia zawodowego mogą być nieadekwatne do sytuacji nadmierne żartowanie czy ostra ironia. Ostatnim zaś etapem jest gwałtowne zmniejszenie poczucia własnej wartości i agresja, które rzutują na relacje z pacjentami i rodzą konflikty.

Jak zapobiegać wypaleniu zawodowemu?

– Powinno się znaleźć w sobie odwagę, by zwrócić się o pomoc do terapeuty. Czasami mała zmiana w zachowaniu, ale zalecona przez kogoś, kto patrzy na nas z boku, bardzo wiele poprawia – mówiła U. Borzęcka i dodała: – Terapeuta może ocenić sposób działania z dystansu oraz podpowiedzieć, jaki aktualnie przechodzimy proces i jak go zatrzymać.

Dobrze też zastanowić się, co odbiera energię w pracy, a co jej dodaje? – Różne osoby mają różne spostrzeżenia. Nasze uczucia rozpięte są między pełnym zaangażowaniem a wypaleniem zawodowym. Uczucia te występują ze zmiennym nasileniem – zauważyła ekspertka.

Wśród elementów, które możemy wdrożyć od razu, jest samodzielna nauka wyznaczania i przestrzegania naszych granic. – Problem braku stawiania granic jest bardzo częsty w środowisku lekarskim. Aby temu zapobiec, trzeba przyjrzeć się konkretnym sytuacjom i swoim reakcjom na nie. Świadomie nauczyć się dostrzegać, kiedy granica między emocjami lekarza a pacjenta może być przekraczana – mówi Borzęcka i dodaje: – Ważne jest, aby zachować własną odrębność jako jednostki i nie przejmować emocji innych.



inicjatywa koła
matek lekarek

• Nika 2024 •

Stawianie granic w życiu zawodowym jest równie ważne jak w życiu osobistym, a w ostatecznym rozrachunku pozwala budować wyższą samoocenę. Psycholożka zaleca spróbować wykonać następujące ćwiczenie: przyglądać się kolegom/koleżankom, którzy umieją stawiać granice i uczyć się tego od nich.

Jak leczyć wypalenie zawodowe?

– Po jednej stronie są „substancje wspomagające”, jak np. kofeina czy amfetamina, a po drugiej substancje odepiające, czyli np. alkohol. Te wspomagacze można i trzeba zastąpić zdrowymi nawykami, jak ruch czy zdrowe odżywianie – radzi psycholożka. Można też stosować proste metody jak drzemki w ciągu dnia czy ćwiczenia oddechowe z zakresu medytacji. W zachowaniu zdrowia psychicznego ważna jest też odpowiednia długość snu, czyli 7–8 godzin na dobę, najlepiej w godzinach: 22.00–5.00. Ważne jest również zaplanowanie dłuższego odpoczynku, czyli prawdziwych wakacji.

Aby poznać swój styl relaksowania się po pracy, psycholożka zaleca wykonanie ćwiczenia: wypisać pięć sposobów, których używamy, aby wrócić do równowagi, a następnie zastanowić się, który z nich rzeczywiście warto jest stosować. – Jeśli dominuje nieadaptacyjny styl, jak np. picie alkoholu – to najlepiej zwrócić się o pomoc do specjalisty – podkreśla ekspertka. – Przerwanie odczuwania stresu jest bardzo trudne, zwłaszcza jeśli żyjemy tak od wielu lat.

Czego potrzebujemy?

– Przede wszystkim musimy spróbować wyjść poza rutynę. Aby dbać o zdrowie psychiczne, trzeba działać codziennie, podobnie jak codziennie dbamy np. o zęby – mówiła U. Borzęcka i dodała: – Codziennie dokonujemy też wyborów: czy oddajemy się całkowicie pracy, czy zadbamy też o siebie. Warto nauczyć się zaznaczać koniec pracy i świadomie przechodzić w tryb odpoczynku. Temu służą pewne rytuały – można się przebrać po zakończonej

pracy, czy zamknąć drzwi do pokoju z komputerem.

Ważne jest też, aby nauczyć się docenić siebie, myśleć o tym, co dobrze udało nam się w pracy zrobić, a nawet te sukcesy zapisywać. Warto też wyznaczyć sobie czas i miejsce, kiedy i gdzie rozmawiamy o pracy, np. czy tylko w szpitalu, czy gabinecie.

Psycholożka zachęca również do regularnego stosowania ćwiczeń fizycznych najlepiej w takiej formie, jaka nam najbardziej odpowiada. – Ostatnie badania wykazują na dużą korelację między sportami rakietowymi (tenis, ping-pong, squash) a poprawą jakości umysłowych. U lekarzy jest to szczególnie przydatne, bo taka aktywność sportowa poprawia koordynację na drodze „mózg-ręka” – podkreślała U. Borzęcka.

Psycholożka podsumowując swoje odpowiedzi, podkreśliła, że przede wszystkim każdy powinien postawić w swoim życiu na uważność, ponieważ każdy samodzielnie musi budować równowagę między czasem pracy i odpoczynku. ●

Fakty i mity o moczeniu nocnym

wywiad

„Panaceum” rozmawia z dr n. med. Wiesławą Bilińską, specjalistą pediatrii i nefrologii z Ośrodka Pediatrycznego im. J. Korczaka w Łodzi, o tym, czy moczenie nocne dzieci jest chorobą i jak sobie radzić z tym problemem.

„PANACEUM”: Dlaczego dzieci się moczą i czy jest to częsty problem?

WIESŁAWA BILIŃSKA: Kontrola nad oddawaniem moczu u dzieci rozwija się stopniowo. W trzecim roku życia większość dzieci świadomie oddaje mocz w ciągu dnia. Kontrola nad czynnością pęcherza we śnie wykształca się zwykle później; zgodnie z przyjętą normą, dziecko powinno przestać moczyć się w nocy po ukończeniu 5 lat.

Moczenie nocne jest powszechnym problemem, dotyczącym dzieci na całym świecie. Według danych brytyjskich i amerykańskich moczy się od 15 do 20 procent pięcioletków. Z wiekiem częstość moczenia maleje; w grupie dzieci 7-letnich wynosi 10 procent, a wśród nastolatków i osób dorosłych od 1 do 2 procent. Problem częściej dotyka chłopców. W Polsce moczy się 300 tysięcy dzieci, na świecie – ponad 100 milionów. U około 20 procent dzieci nocnej przypadłości towarzyszą

dziennie zaburzenia mikcji w postaci moczenia lub popuszczania moczu.

Czy moczenie nocne jest chorobą?

– Najczęstszym typem moczenia jest tak zwane moczenie nocne monosymptomatyczne, rozpoznawane u 80 procent dzieci, których ten problem dotyczy. Jest to zaburzenie, a nie choroba, któremu nie towarzyszą inne potencjalnie przyczynowe choroby i inne problemy z oddawaniem moczu. Za podstawowe mechanizmy tej sytuacji uważa się zbyt dużą ilość wytwarzanego w nocy moczu, obniżoną czynnościową pojemność pęcherza i głęboki sen. Moczenie to ma bardzo często uwarunkowania genetyczne – gdy w dzieciństwie moczyło się jedno z rodziców, prawdopodobieństwo wystąpienia problemu u potomstwa wynosi 44 procent, a jeśli problem dotyczył obojga rodziców – prawdopodobieństwo wzrasta do 77 procent. Tylko u 15 procent pacjentów wywiad rodzinny jest nieobciążony.

Istnieje przekonanie, że moczenie ma podłoże psychiczne. To prawda?

– Rzeczywiście, jeszcze do niedawna powszechnie uważano, że moczenie nocne jest spowodowane problemami emocjonalnymi. Jeśli mieliśmy

rozmawiać o mitach, to jest to jeden z nich. Pogląd ten został zrewidowany przez wiele badań naukowych i aktualnie nie obowiązuje. Zależność ta może być odwrotna: to moczenie powoduje niekorzystne skutki psychologiczne. Prawdopodobieństwo, że podłożem moczenia są problemy psychologiczne, wynosi mniej niż 10 procent, jest to więc najrzadsza przyczyna tego zaburzenia. Dotyczy dzieci po traumatycznych przeżyciach, takich jak przemoc, rozwód, śmierć bliskiej osoby itd.

Drugi typ moczenia to tzw. moczenie nocne niemonosymptomatyczne. Wówczas towarzyszą mu inne objawy, co oznacza, że moczenie nie jest jedynym zaburzeniem, czyli nie ma charakteru izolowanego. Choć występuje rzadziej (20%), to w kategoriach zdrowotnych jest znacznie poważniejsze. Przyczyną moczenia u tych dzieci mogą być poważne choroby: na przykład ogólnoustrojowe (cukrzyca, nowotwory), choroby układu moczowego (wrodzone wady anatomiczne, zakażenia, niewydolność nerek), nerwowego (porażenie mózgowie, wady dysraficzne, guzy), pokarmowego (zaparcia). Ta grupa dzieci wymaga bardzo starannej i wczesnej diagnostyki.

Czy to prawda, że z moczenia „się wyrasta”? Jaka jest świadomość społeczna omawianego problemu?

– Na pierwsze pytanie nie ma jednej odpowiedzi, bo to zależy od rodzaju moczenia. Moczenie nocne monosymptomatyczne jest zaburzeniem samoograniczającym się z wiekiem. Oznacza to, że im dziecko jest starsze, tym nasilenie moczenia zmniejsza się, aż do całkowitego ustąpienia. Nie dotyczy to jednak wszystkich i nie można przewidzieć, kiedy to nastąpi. Jak wspomniałam, problem ten nadal nęka ok. 2 procent nastolatków i osób dorosłych. W żadnym wypadku moczenie nocne nie jest niewinną dolegliwością,



Specjaliści podkreślają, że nocne moczenie często samo ustępuje z wiekiem, ale w niektórych przypadkach wymaga odpowiedniej diagnostyki i leczenia

ponieważ długotrwałe jego utrzymywanie się u coraz starszego dziecka powoduje zaburzenia emocjonalne, pogarsza jego jakość życia. Obniżają się tzw. kompetencje społeczne, np. możliwość korzystania z kolonii, obozów, wycieczek. Obciążona jest cała rodzina. Rodzi się frustracja, zmęczenie z powodu nieprzespanych nocy, stres, co niesie ryzyko stosowania kar wobec dzieci i kółko się zamyka. Niebagatelny jest też aspekt ekonomiczny związany z wydatkami na pieluchy, środki czystości itd.

Zapewne samoistne ustępowanie nie dotyczy moczenia niemono-symptomatycznego?

– Zgadza się. Biernie czekanie i opóźnianie diagnostyki może w takich przypadkach skutkować poważnymi następstwami, czasem nieodwracalnymi, np. niewydolnością nerek.

Niestety, świadomość wśród rodziców i lekarzy jest nadal niska. Często nie przeprowadza się podstawowych badań lub wykonuje się tylko niektóre, pomija się szczegółowe badanie podmiotowe. Wielu rodziców, dla których jest to temat wstydlivy, długo nie zgłasza tego problemu lekarzowi. Ostatnio zgłosił się do mnie 14-letni pacjent, wcześniej nieleczony i niediagnozowany, a był to przypadek prostej moczenia.

Do jakiego lekarza należy się zatem zgłaszać i kiedy?

– Idealnie byłoby, gdyby takie dzieci trafiały do nefrologów. Natomiast oddzielnym zagadnieniem jest dostępność do poradni nefrologicznych, świadomość rangi problemu wśród lekarzy oraz ich wola do kierowania moczących się dzieci do specjalistów. Z pewnością wygląda to różnie w różnych ośrodkach i regionach kraju. Nie ma przeszkód, aby moczeniem zajmowali się także lekarze pierwszego kontaktu, pod warunkiem jednak, że mają w tym zakresie wystarczające kompetencje.

Pytanie o to, kiedy zgłaszać się do lekarza, jest kluczowe w naszej rozmowie. Istnieje bowiem przekonanie, że po ukończeniu 5 roku życia. Mam wrażenie, że wynika to z błędnego

interpretowania definicji moczenia i przekonania, że wszystkie dzieci do 5 roku życia mają moczenie monosymptomatyczne, co – jak podałam wcześniej – jest nieprawdą, to kolejny mit. Do lekarza warto pójść już z czterolatkiem, który:

- ma w tygodniu więcej nocy mokrych niż suchych,
- dodatkowo moczy się lub popuszcza w ciągu dnia,
- ma niejasne gorączki,
- zaczął moczyć się ponownie (wtórnie), po 6-miesięcznym okresie „suchych” nocy.

Jak wygląda diagnostyka? Może badanie jest nieprzyjemne dla dziecka i dlatego rodzice unikają tej procedury?

– W większości przypadków badania są nieinwazyjne i ograniczają się do badań moczu, badań biochemicznych, badania ultrasonograficznego, badania przepływu cewkowego i oceny tzw. dzienniczka mikcji. Badania inwazyjne, wymagające cewnikowania i użycia promieniowania jonizującego wykonuje się tylko u niektórych dzieci. O ile wskazania do nich ustalane są rozważnie i rzetelnie, przynoszą więcej korzyści niż strat.

Jeśli nie czekać, to co robić? Leczyć?

– Z pewnością tak i dotyczy to wszystkich typów moczenia. Z powodów omówionych wcześniej, również tego moczenia, które samo ustępuje. Najpierw należy jednak przeprowadzić „skrojoną na miarę” diagnostykę. Ale to już jest rola lekarza. Do rodziców należy jedynie zgłoszenie się po pomoc, wyjście z problemem z domu.

Czy leczenie jest skuteczne i na czym polega? Czy jest bezpieczne?

– Leczenie dobierane jest indywidualnie w zależności od przyczyny moczenia. Jeśli ma charakter wtórny do innych chorób, postępuje się przyczynowo – leczy się te choroby. W pozostałych przypadkach stosuje się farmakoterapię (tabletki), alarmy wybudzeniowe, uroterapię, wspomagającą – psychoterapię. Czasem wystarcza zmiana nawyków, np. ograniczenie przyjmowania płynów przed snem.

Skuteczność adekwatnego leczenia u pacjentów przestrzegających zaleceń jest wysoka i wg Europejskiego Towarzystwa Nefrologii Dziecięcej wynosi 70–80procent. U pozostałych dzieci uzyskuje się częściową poprawę, bywają też – choć rzadko – przypadki odporne na leczenie. Najczęściej stosuje się farmakoterapię i/lub alarmy nocne. Choć skuteczność obu tych metod jest porównywalna, alarmy są w Polsce rzadziej wybierane. Rodzice dziecka mogą mieć wpływ na wybór metody, są partnerami w procesie leczenia.

Jeśli chodzi o niepożądane objawy związane z leczeniem, co odnosi się przede wszystkim do farmakoterapii, to jesteśmy w dość szczęśliwym położeniu, bo w Polsce mamy już nowoczesne leki, takie same jak w krajach wysoko rozwiniętych. Gdy wiele lat temu zaczynałam pracę, nie były one dostępne, a stosowane wówczas preparaty mogły powodować poważne objawy niepożądane. Aktualnie często stosuje się desmopresynę, która jest lekiem bezpiecznym i refundowanym. Jeśli przestrzega się zaleceń, ryzyko poważnych objawów niepożądanych jest marginalne. W swojej praktyce nie spotkałam się z takimi przypadkami. Biochemicznie lek ten zalicza się do grupy hormonów, co u rodziców czytających ulotki wywołuje niepokój, wyrażany w kierowanych do mnie pytaniach o to, czy nie powoduje uzależnienia, przyzwyczajenia, problemów z jego odstawieniem. Na wszystkie pytania odpowiadam przecząco. Jest to hormon naturalnie występujący w organizmie, inny niż te hormony, o których obiegowo wiadomo, że wywołują takie skutki.

Na zakończenie konkretne pytanie, czy w Łodzi dostęp do nefrologa jest łatwy?

Nie powinno być z tym problemu. Wizyta w Poradni Nefrologicznej dla Dzieci odbywa się w trybie planowym. Wystarczy skierowanie i telefoniczne umówienie terminu, bez konieczności czekania w zbyt długich kolejkach. •

Rozmawiała Agnieszka Danowska-Tomczyk

wywiad

Co dodatkowo przysługuje dzieciom na NFZ?

zgtębnik
stomatologiczny



Koszyk świadczeń stomatologicznych dla dzieci obejmuje więcej procedur niż dla osób dorosłych. Mówiąc inaczej – dzieciom przysługują bezpłatnie wszystkie procedury, takie jak osobom dorosłym oraz dodatkowe, bezpłatne tylko do 18 roku życia.

Pierwsza wizyta dziecka w gabinecie może odbyć się w ramach tzw. wizyty adaptacyjnej. Dzieciom przysługuje też zdecydowanie więcej procedur z zakresu profilaktyki próchnicy. Ocena stanu uzębienia oraz zabieg fluoryzacji zębów mlecznych, jak i stałych mogą być wykonane w ramach tzw. świadczenia profilaktycznego wykonywanego w odpowiednim wieku dziecka.

W uzębieniu mieszanym, jak i stałym dzieci mogą korzystać z zabiegu

profesjonalnej fluoryzacji zębów refundowanej przez NFZ co 3 miesiące. Ponadto NFZ refunduje zabieg lakowania zębów – trzonowych pierwszych stałych, czyli „szóstek” do 8 roku życia, oraz drugich trzonowych stałych czyli „siódemek” – do 14 roku życia.

Jeśli chodzi o zdjęcia radiologiczne, to dzieciom przysługuje wykonanie bezpłatnie do 5 zdjęć zębowych w roku, ponadto zdjęcie pantomograficzne z opisem – od 5 r.ż. do ukończenia 18 r.ż. – jeden raz na 3 lata. Narodowy Fundusz Zdrowia refunduje również standardowe leczenie endodontyczne wszystkich zębów stałych u osób do 18 roku życia. Szeroki wachlarz zabiegów ortodontycznych

z użyciem aparatów ruchomych dostępny jest też dla dzieci do 12–13 roku życia. Ponadto Fundusz refunduje zabiegi z zakresu ortodoncji, takie jak: korekcyjne szlifowanie zębów, wykonanie zgryzu konstrukcyjnego, RTG twarzoczaszki oraz proteza dziecięca częściowa i całkowita. Jeśli chodzi o standardowe znieczulenia, to należy pamiętać, że podobnie jak u osób dorosłych są one refundowane do większości zabiegów stomatologicznych. Ponadto osobom z niepełnosprawnością, po kwalifikacji lekarskiej, przysługuje leczenie w znieczuleniu ogólnym w wybranych placówkach prowadzących takie leczenie. •

Oprac. PP

Młodzi dentyści się szkolą

inicjatywa
kmlild

W pałacyku przy ul. Czerwonej w Łodzi odbyło się 10 maja trzecie już w tym roku szkolenie dla lekarzy dentyistów z cyklu „Stomatologiczne Piątki”. Tym razem szkolenie było przeznaczone dla miłośników chirurgii stomatologicznej, frekwencja dopisała.

Szkolenie poprowadził lekarz dentyista Oskar Pluciński, wykładowca oraz *key opinion leader* marki Kerr oraz Członek Dental Master Group. Doktor specjalizuje się w rekonstrukcjach pełnołukowych opartych na protokołach cyfrowych, a jego prace stomatologiczne obserwuje wielu młodych lekarzy dentyistów na Instagramie pt. „rzeszowski-dentyista”.

Po dość leniwym początku wykładowca został zasypany pytaniami od uczestników, którzy wyraźnie przejęli inicjatywę i bez kompleksów dyskutowali o kolejnych przedstawionych przypadkach klinicznych. Wydaje



się, że taka formuła jest najbardziej pożądana.

Spotkanie miało charakter naukowo-towarzyski, prawie trzygodzinny wykład podzielony był przerwą na sushi i rozwijanie znajomości towarzyskich. Dla lekarzy dentyistów z łódzkiej OIL szkolenie było bezpłatne, a uczestnicy otrzymali 3 punkty edukacyjne.

Przypominamy, że na spotkania obowiązują zapisy poprzez stronę sekcji stomatologicznej Koła Młodych

Lekarzy i Lekarzy Dentyistów oraz poprzez inne internetowe strony izbowe. Mogą się na nie zapisywać nie tylko członkowie Koła, ale wszyscy lekarze dentyści z łódzkiej OIL (decyduje kolejność zgłoszenia).

Następne spotkanie w ramach cyklu już po wakacjach, 6 września – druga edycja warsztatów z zastosowania włókna kompozytowego. •

PP

Supermoce

Pamiętam jeszcze ten czas, kiedy nie miałam dzieci. Pamiętam, że miałam czas i swobodę w jego organizacji. Oczywiście pracowałam, ale miałam też całkiem sporo czasu na czytanie, bieganie, wyjście z domu, na znalezione w ostatniej chwili, spotkanie autorskie lubianego artysty. Życie czasem przyspieszało, a czasem zwalniało. Odkąd mam dzieci, jestem rozpedzonym chomikiem w kołowrotku.

Wiedzieliście, że kołowrotki są niezdrowe dla kręgosłupów chomików? Że muszą mieć odpowiednią średnicę, żeby ich nie krzywić i nie krzywdzić? Czyli analogia jest bardzo dobra, bo posiadanie dzieci jest mocno niezdrowe dla kręgosłupa. Po pierwsze, dla tego kręgosłupa realnego, tego otulonego mięśniami, więzadłami – gotowego na wiele, choć jednak dźwiganie coraz większego dziecka to już dla niego przesada, zwłaszcza że to stworzenie często nie przypomina dziecka, a bardziej piskorza i wymyka się, jak tylko może. Dodatkową gimnastykę zapewniają: schylenie się do łóżeczka, nagłe wygibasy, by złapać dziecko spadające z rowerka, ciągłe rozmowy z kimś, kto przez długi czas nie dosięga nam nawet do połowy uda. Sprawa zatem jest jasna – będzie bolało.

Po drugie, dla kręgosłupa moralnego. Wspomniane przeze mnie świetlane czasy „przed dziećmi” obfitowały w obserwacje moich małych pacjentów i ich rodziców oraz nawracające myśli typu: „na pewno nie będę nigdy tak robić, gdy będę matką” i wiecie co? Dwulatki szybko weryfikują takie „nigdy”. Trzylatki przebijają logiką nawet wytrawnych profesorów tej dziedziny. Te słodzaki, wychowane na własnej piersi, mają więcej własnego zdania, niż ja miewam przez miesiąc i w sumie to ich determinacja i spójność argumentów sprawiają, że często muszę wycofać się ze swojego stanowiska. Ostatnio na przykład przepytываłam moje dziecko z tego, co widzi na obrazku. Robiłam właśnie podejście do hasła „okulary”, zadając

kolejne pytania, m.in. „co dziewczynka ma na nosie?”. Po usłyszeniu odpowiedzi, że nic, nawet się lekko zaniepokoiłam, bo jeśli ja widzę okulary, a ona nie, to trzeba umówić wizytę u okulisty, a ja tak strasznie nie chciałam tego robić, bo moja ulubiona okulistka pracuje w takich godzinach, że mi nie pasują, będę musiała przesunąć pracę



Jako matki lekarki jesteśmy świetne w wymyślaniu ciężkich i rzadkich chorób dla naszych dzieci, genialnie martwimy się o osiągnięcie kamieni milowych dzień po terminie. Jednocześnie jesteśmy osobami światłymi, opierającymi się na badaniach naukowych i wykorzystującymi je dla swoich celów.

i nie wiem, kiedy ją odrobie... Moje myśli galopują, a to dzieciątko stwierdza, że „dziewczynka nie ma nic na nosie... ale ma okulary na oczach”. Całkiem możliwe, że to jest supermoce – moc własnego zdania, a nie tam jakieś konwenanse języka polskiego.

Ta zdolność z czasem nieco ewoluuje, własne zdanie staje się zdaniem/zachowaniem grupy rówieśniczej. Jak zawsze myślałam, że się przygotowałam i na to. Kupiłam książki. Miałam już w sobie gotowość na mierzenie się ze wszystkimi zdaniami typu: „a mama Zosi to jej pozwala chodzić w bluzce do pępka”. Myślałam, że będę się kłócić o fryzurę, o pomalowane paznokcie, o bałagan w pokoju. Ja tymczasem siedzę i chichoczę, bo młody człowiek po odebraniu go z basenu oświadcza mi, że zapomniał ręcznika i wycierał się plecakiem, bo jego kolega tak robił po poprzednich zajęciach (ach ten wpływ grupy) oraz mierzę się z oburzeniem, że plecak kolegi się lepiej do tego nadawał, bo był bardziej płaski. Kusi mnie, żeby przeprosić za to,

że pozwoliłam mu zabrać niewłaściwy plecak – ale ostatecznie kiwam tylko głową i obserwuję nieco nietypową supermoce samodzielności.

Właściwie to dobre podprowadzenie do drugiej spośród gwiazd tego miesiąca. Pierwszą oczywiście są wymienione już dzieci i ich pomysły, bo w czerwcu przypada dzień dziecka (1 VI), drugą – nie mniej ważną – są ojcowie, bo przecież ich święto przypada raptem trzy tygodnie później (23 VI). Oczywiście nie ma tu żadnego przypadku, bo nawet stary żart wspomina o tym, że mężczyźni rozwijają się do szóstego roku życia, a potem już tylko rosną; także to słuszne, że dzieci i ojcowie świętuje niemalże razem. To dobre podprowadzenie, bo od samodzielności jest już nieduży krok do supermocy MML-i i NMML-i*.

Jako matki lekarki jesteśmy świetne w wymyślaniu ciężkich i rzadkich chorób dla naszych dzieci, genialnie martwimy się o osiągnięcie kamieni milowych dzień po terminie, analizujemy, czy nasze dzieci są gotowe do rozpoczęcia szkoły. Jednocześnie jesteśmy osobami światłymi, opierającymi się na badaniach naukowych i wykorzystującymi je dla swoich celów. Supermocą naszych partnerów jest przetrwanie.

A wiecie, jaka jest moja supermoce? Nawet zajęło mi chwilę, by ją znaleźć, bo z poprzedniego punktu wynikało, jakobyśmy jedynie siłą chaos, ale nie. Potrafię – prywatnie będąc chomikiem w kołowrotku – udzielać moim pacjentom w gabinecie porad dotyczących stylu życia i tego, jak ważne jest znaleźć czas dla siebie. I to jest właśnie supermoce profesjonalizmu. ●

*W kręgach matek lekarek nazywani MML-ami lub nMML-ami, są mężowie matek lekarek lub nie-mężowie matek lekarek – w zależności od statusu legalizacji związku.

Katarzyna Czaplicka

matki lekarki

Nadzieja umiera ostatnia

refleksje
fabiana



Na Nadzwyczajnym Zjeździe Lekarzy nie doszło do przyjęcia nadzwyczajnej uchwały w sprawie zorganizowania w Warszawie, pod auspicjami organizacji Lekarze Przeciwko Wojnie, konferencji protestującej przeciwko aktualnym konfliktom wojennym na świecie. Na takiej konferencji powinni zabrać głos lekarze, którzy w XXI wieku niosą pomoc ofiarom wojen, będących skutkiem politycznej indolencji rządzących, którzy przecież nie są reprezentatywni dla całych społeczeństw.

Krótkim usprawiedliwieniem braku takiego stanowiska może być nieumieszczenie go w programie zjazdu, co mogłoby się zdarzyć za sprawą jednego delegata poszerzającego program. Wysłanie sygnału, że „demokratyczne wybory” – lub takie, za jakie są uważane w poszczególnych krajach – niekoniecznie prowadzą do wykreowania władz rozstrzygających spory w sposób demokratyczny i pokojowy, przedkładających niejednokrotnie nad rozmowy wzajemne biologiczne i materialne wyniszczenie, przeznaczając przy tym ogromne kwoty na zbrojenia, mogło być zauważone.

Jeśli nie sztuczna inteligencja, a prawdziwa, nie zajmie w tym przedmiocie istotnego stanowiska, to rozmowy o zagrożeniu wojną światową zaczną wywierać znaczące skutki na psychikę społeczeństw, generując depresję u ludzi z wyobraźnią.

Aktualne rozmowy na temat budowy schronów, zapór i rozbudowy sił zbrojnych powinny ustąpić miejsca rozmowom na temat powszechnego pokoju i dobrostanu psychofizycznego. Tymczasem na naszych oczach dzieją się nieszczęścia, których obraz łagodzą cenzurowane i zgrabnie tłumaczone przez media informacje.

Jak w przypadku innych kodeksów zawodowych, tak i tutaj kodeks sobie, a interesy sobie. Kodeksy etyczne polityków, które nie uwzględniają

zasady urządzania świata tak, aby zapewnić dobrostan psychofizyczny, kolidują z wykładnią WHO, która zdrowego człowieka widzi jako harmonię psychofizyczną.

Względnie szczęśliwe społeczeństwo można budować nawet w trudnych warunkach przyrody, czego przykładem są Finowie. Obecność minister zdrowia Izabeli Leszczyny na Nadzwyczajnym Zjeździe rodzi uzasadnioną nadzieję na podjęcie przez nią współpracy z samorządem lekarskim w przedmiocie zdrowego funkcjonowania ochrony zdrowia w Polsce. Należy przy tym zauważyć, że obecność minister w Łodzi, w chwili gdy miasto to staje się na dwa dni stolicą polskich lekarzy, jest absolutnie normalne.

Nadzieje na normalne funkcjonowanie ochrony zdrowia wzbudziły deklaracje pani minister odnośnie do uprządkowania takich spraw, jak: klauzula wyższego dobra dotycząca odpowiedzialności karnej lekarzy, uporządkowanie praw wykonywania zawodu, likwidacja komisji ds. zdrowia przy prokuraturach (opracowywana aktualnie przez komisję kodyfikacyjną przy Ministerstwie Sprawiedliwości) i szereg innych. To tylko niektóre z zapowiedzianych działań.

Leonardo da Vinci powiedział, że tam, gdzie umiera nadzieja, rodzi się próżnia. Próba znalezienia autora cytatu „nadzieja umiera ostatnia” w Google wskazuje na tytuł książki Haliny Birenbaum o holokauście, aczkolwiek w wersji angielskiej odsyła również do pochodzenia rosyjskiego, białoruskiego lub przysłówia hiszpańskiego.

Niepokojący w relacjach ze zjazdu jest brak zdiagnozowania przyczyn malejącego wśród lekarzy zainteresowania wyborami do samorządu lekarskiego, co manifestuje się opłakaną frekwencją wyborczą. Prawdopodobnie włączenie możliwości głosowania elektronicznego może nieznacznie poprawić tę sytuację, ale dobrze by było przed kolejnymi wyborami

samorządowymi pogłębić tę bolesną diagnozę, że spadek ten jest powodowany malejącym znaczeniem izb lekarskich w szeroko pojętym życiu naszego społeczeństwa.

Kolejna nowelizacja Kodeksu Etyki Lekarskiej – trzecia z rzędu – uwzględnia podniesioną przez Komisję Etyki Lekarskiej łódzkiej Izby okoliczność, że obok niewątpliwie ważnych zapisów kodeksu, istotne są okoliczności, w jakich on funkcjonuje.

W związku z powyższym dyskusja nad jego zapisami powinna trwać permanentnie do czasu, aż zostanie cofnięta żółta kartka, którą otrzymał samorząd lekarski, najprawdopodobniej źle oceniany przez część społeczeństwa za troskę o zdrowie publiczne, ponieważ uznało ono za stosowne przyjęcie ustaw o prawach pacjenta i jego rzeczniku oraz powołało organizacje typu *primum non nocere* oraz szereg innych, sugerujących w domyśle niewystarczającą troskliwość środowiska lekarskiego w zakresie ochrony zdrowia.

Naturalne wycofanie się z obiegu społecznego organizacji chroniących pacjentów będzie namacalnym dowodem, że sprawy ochrony zdrowia przy wiodącym udziale lekarzy – czytaj: polityczne działania w zakresie budowania dobrostanu psychofizycznego obywateli naszego państwa – zmierzają we właściwym kierunku.

W związku z powyższym należy podtrzymać dyskurs na temat funkcjonowania ochrony zdrowia w kontekście zmian społeczno-politycznych z nadzieją, że niekoniecznie musimy z dnia na dzień dogonić Finlandię, ale z uwagą, że marzenia umierają po nadziei. ●

Fabian Objełta

Czy zgadzają się Państwo z tezami tego felietonu? Zachęcamy do dzielenia się swoimi refleksjami. Czekamy na Państwa opinie: panaceum@oil.lodz.pl

Już dziś zapraszamy na XIII ŁSS

Wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi lek. dent. Małgorzata Lindorf oraz Komisja Stomatologiczna zapraszają na XIII Łódzkie Spotkania Stomatologiczne. W tym roku widzimy się w dniach 27–29 września 2024 r., jak zawsze w hotelu Wodnik w Słoku k. Bełchatowa

WYKŁADOWCY*

- prof. dr n. med. Mariusz Lipski, „Perforacje zębów – przyczyny, diagnostyka i leczenie Jatrogenne poszerzony otwór wierzchołkowy. Korek z bioceramiki, czy wypełnienie uszczelniającem biceramicznym”,
- dr n. med. Maciej Mikołajczyk, „Optymalne wypełnienia adhezyjne w każdej sytuacji klinicznej”,
- lek. stom. Aleksandra Miszczak, dr n. med. Sylwia Majewska-Beśka, lek. stom. Janusz Lasociński, „Leczenie chirurgiczne powikłań po złamaniach zębów”,
- prof. dr n. med. Halina Pawlicka, „Resorpcja wewnętrzna i zewnętrzna zębów wyzwaniem w leczeniu endodontycznym”,
- lek. dent. Karolina Kuśmierz, „Oprawić uśmiech – jak lekarz dentysta może uzupełnić leczenie stomatologiczne o zabiegi z zakresu medycyny estetycznej”,
- prof. dr n. med. Sebastian Kłosek, „Opieka stomatologiczna nad pacjentem onkologicznym”,
- prof. dr hab. Halina Ey-Chmielewska, „Terapia bezzębia to sztuka czy rzemiosło?”,
- lek. stom. Witold Popowicz, „Niskonakładowa stomatologia cyfrowa dla kreatywnych”,
- dr n. med. Aleksandra Palatyńska-Ulatowska, „Pozytywnie zakręcone drgania – czyli jak wykorzystać ultradźwięki w endodoncji”,
- lek. stom. Maciej Czerwiński, „Bezpieczna preparacja MAC – czyli jak usuwać próchnicę bez ryzyka obnażenia miazgi”.

Za udział w konferencji, każdy uczestnik otrzyma punkty edukacyjne, a szczegółowy program oraz zapisy na: www.ks.oil.lodz.pl/ łódzkie-spotkania-stomatologiczne

**Lista wykładowców oraz tematy mogą ulec modyfikacji.*

komisja
stomatologiczna



Zanim zaczniesz rentgenodiagnostykę

Przypominamy, iż zgodnie z art. 33 ustawy z 29 listopada 2000 r. – Prawo atomowe, prowadzenie działalności związanej z narażeniem na promieniowanie jonizujące w celach medycznych, polegającej na udzielaniu świadczeń zdrowotnych z zakresu rentgenodiagnostyki, radiologii zabiegowej lub diagnostyki związanej z podawaniem pacjentom produktów radiofarmaceutycznych, wymaga zgody właściwego terenowego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Wydanie takiej zgody następuje po spełnieniu wymaganych prawem warunków. Z obowiązku uzyskania zgody zwolnieni są wyłącznie użytkownicy aparatów stomatologicznych wewnątrzustnych oraz aparatów służących do densytometrii kości. •

Komisja Stomatologiczna
ORL w Łodzi



Waga praw pacjenta

z lekarskiej
wokandy

Na podstawie informacji medialnych (m.in. portalu lodz.naszemiasto.pl) Rzecznik Praw Pacjenta wszczął postępowanie wyjaśniające, w toku którego stwierdził naruszenie praw Jana G., pacjenta Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Tomaszowskiego Centrum Zdrowia. Rzecznik wystąpił do Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej o zbadanie sprawy zgodnie z jego kompetencjami wynikającymi z ustawy o izbach lekarskich.

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej, po zebraniu dokumentacji medycznej oraz przesłuchaniu świadków, przedstawił lekarzowi Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala w Tomaszowie Mazowieckim zarzut niedołożenia należytej staranności w związku z przetaczaniem krwi Janowi G. Zarzuty dotyczyły nieobecności lekarza w chwili rozpoczęcia przetaczania oraz braku obserwacji pacjenta podczas zabiegu.

Swoje postanowienie o przedstawieniu zarzutów uzasadnił w następujący sposób: 78-letni Jan G. z powodu duszności spoczynkowej i znacznego osłabienia został przekazany przez zespół ratownictwa medycznego do Szpitala w Tomaszowie Mazowieckim i przyjęty w trybie nagłym ze wstępnym rozpoznaniem COVID-19. Z zebranych danych wynikało, że pacjent miał liczne poważne schorzenia, które jednak nie ważyły w historii jego leczenia. W związku

z narastającą dusznością spoczynkową oraz dodatnim wynikiem na COVID-19, dyżurujący na Oddziale Chorób Wewnętrznych (w części będącym oddziałem covidowym – określanym jako „brudny”) lekarz zamówił dla Jana G. osocze ozdrowieńców. Jednocześnie dla innego pacjenta z tej samej sali zamówił preparat krwi. Po dostarczeniu preparatów z banku krwi lekarz dyżurny sprawdził ich zgodność z danymi grup krwi pacjentów (na workach z preparatami nie było ich nazwisk) i odnotował zgodność preparatów w książce toczeń i protokole przetaczania. Następnie pielęgniarka z części „czystej” oddziału (gdzie znajdowali się pacjenci z negatywnym wynikiem badania COVID-19) polecił przekazać preparaty pielęgniarkę z części „brudnej”. Zeznania pielęgniarek co do wskazania, któremu pacjentowi jaki preparat należało przetoczyć, były sprzeczne. W każdym razie Janowi G. pielęgniarka z „części brudnej” podała preparat krwi, a drugiemu pacjentowi z tej części oddziału osocze. W konsekwencji Jan G. otrzymał niezgodną grupowo krew, co spowodowało niepożądane reakcje przetoczeniowe skutkujące jego zgonem.

Lekarz dyżurny podczas przesłuchania przez Rzecznika wyjaśnił, że nie był obecny przy podłączaniu krwi Janowi G., ale obserwował parametry życiowe pacjenta na monitorze zbiorczym w pokoju lekarskim. Powołał się na okoliczność, że praca na jego oddziale w części covidowej wymuszała zgodnie z obowiązującymi zaleceniami opuszczenie oddziału po trzech godzinach i wykonanie czynności toaletowych oraz dezynfekcji całego ciała. Koordynator stwierdził, że wyraźnie i jasno przekazał pielęgniarkę z części „czystej” oddziału informacje o przetoczeniach, ale sam nie mógł być obecny przy rozpoczęciu przetaczania, ponieważ był właśnie po dezynfekcji całego ciała po opuszczeniu części „brudnej” oddziału.

Ostatecznie Okręgowy Sąd Lekarski w Łodzi uznał lekarza ordynującego

krew i osocze za winnego przewinienia zawodowego polegającego na naruszeniu przepisów rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie leczenia krwią i jej składnikami (lekarz odpowiedzialny za przetoczenie winien być obecny przy pacjencie w chwili rozpoczęcia przetoczenia zawartości każdego pojemnika z krwią lub jej składnikami) oraz art. 8 Kodeksu Etyki Lekarskiej „lekarz powinien przeprowadzać wszelkie postępowanie diagnostyczne, lecznicze i zapobiegawcze z należyłą starannością”.

Sąd wymierzył najłagodniejszą karę nagany. Za okoliczność łagodzącą Sąd uznał postawę obwinionego, który zrozumiał swój błąd oraz okoliczności zdarzenia – wymuszoną przez stan epidemiologiczny niestandardową organizację pracy oddziału chorób wewnętrznych oraz związane z tym przeciążenie pracą lekarzy oddziału.

Z uwagi na podmiot zawiadamiający o zdarzeniu (Rzecznik Praw Pacjenta) pozwolę sobie wskazać jedną szczególność ustawy z 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Z tegoż aktu prawnego wynika, że za samo naruszenie prawa pacjenta może być przyznane pacjentowi zadośćuczynienie pieniężne, co oznacza samodzielność takiego zadośćuczynienia. Należyne jest ono za sam fakt naruszenia któregoś z praw pacjentów, nawet wówczas, gdy pacjent w związku z leczeniem nie doznał szkody. A zatem zadośćuczynienie będzie należne – mimo prawidłowego leczenia – jeżeli naruszono intymność i godność pacjenta. Ustawa wymienia też: prawo do świadczeń zdrowotnych i to do świadczeń udzielanych natychmiast, prawo do informacji o chorobie i przebiegu leczenia, prawo do informacji o prawach pacjenta, prawo do wyrażenia zgody na udzielanie świadczeń zdrowotnych. Liczba powództw sądowych związanych stricte z naruszeniem praw pacjenta stale wzrasta. ●

Jerzy Ciesielski, adwokat



PROGRAMY PILOTAŻOWE

30 KWIETNIA 2024 R. weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia z 26 kwietnia 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie programu pilotażowego w zakresie kompleksowej opieki nad świadczeniobiorcą z wczesnym zapaleniem stawów (Dz.U. 2024 r., poz. 655). Zmieniono:

- definicję lekarza opieki (nie może być niż lekarz zatrudniony w WZS, a musi to być lekarz przynajmniej w trakcie specjalizacji z reumatologii),
- wydłużono etapy przygotowania programu (do 10 miesięcy) i ewaluacji (do 7 miesięcy),
- zasady sporządzania sprawozdania z realizacji programu.

11 MAJA 2024 R. weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia z 2 maja 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie programu pilotażowego w centrach zdrowia psychicznego (Dz.U. 2024 r., poz. 715). Wprowadzono nowy wykaz podmiotów realizujących program oraz zasady rozliczenia świadczeń, w przypadku, gdy obszar realizacji świadczeń określono ułamkiem.

USTAWICZNY ROZWÓJ ZAWODOWY

27 KWIETNIA 2024 R. weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia z 19 kwietnia 2024 r. w sprawie rejestru podmiotów prowadzących ustawiczny rozwój zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów (Dz.U. 2024 r., poz. 637). Rozporządzenie określa:

- 1) szczegółowy tryb postępowania w sprawach dokonywania wpisu podmiotów zamierzających wykonywać działalność w zakresie ustawicznego rozwoju zawodowego lekarzy i lekarzy dentystów, do rejestru podmiotów prowadzących ustawiczny rozwój zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów;
- 2) wzory dokumentów:
 - a) wniosku o wpis do rejestru,
 - b) informacji o formie kształcenia, zwanej dalej „informacją”,
 - c) zaświadczenia o wpisie do rejestru;
- 3) sposób prowadzenia rejestru;
- 4) wysokość opłaty za wpis do rejestru.

INNE

11 MAJA 2024 R. weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie warunków pobierania krwi od kandydatów na dawców krwi i dawców krwi (Dz.U. 2024 r., poz. 650). Istotna zmiana wprowadzona rozporządzeniem polega na wykreśleniu obowiązku wydawania orzeczenia lekarskiego o spełnieniu wymagań zdrowotnych, które zastępuje przeprowadzenie czynności wskazanych w ustawie o publicznej służbie krwi.

15 MAJA 2024 R. weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia z 19 kwietnia 2024 r. w sprawie ustawicznego rozwoju zawodowego osób wykonujących niektóre zawody medyczne (Dz.U. 2024 r., poz. 674). Rozporządzenie wydane zostało na podstawie ustawy z 17 sierpnia 2023 r. o niektórych zawodach medycznych i określa ono:

- 1) formy samokształcenia,
- 2) liczbę punktów edukacyjnych za poszczególne formy ustawicznego rozwoju zawodowego wraz z dokumentami potwierdzającymi ich realizację oraz liczbę punktów niezbędnych do zaliczenia obowiązku doskonalenia zawodowego;
- 3) wzór karty rozwoju zawodowego osoby wykonującej zawód medyczny.

14 MAJA 2024 R. weszło w życie rozporządzenie Ministra Zdrowia z 10 maja 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu ustalenia wysokości ryczałtu dla Krajowego Ośrodka Monitorującego i poszczególnych Wojewódzkich Ośrodków Monitorujących oraz wysokości współczynników korygujących (Dz.U. 2024 r., poz. 717).

TEKSTY JEDNOLITE

22 KWIETNIA 2024 R. w Dzienniku Ustaw pod poz. 610 ogłoszono jednolity tekst rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie zakresu niezbędnych informacji przetwarzanych przez świadczeniodawców, szczegółowego sposobu rejestrowania tych informacji oraz ich przekazywania podmiotom zobowiązanym do finansowania świadczeń ze środków publicznych.

29 kwietnia 2024 r. w Dzienniku Ustaw pod poz. 652 ogłoszono jednolity tekst ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

mec. Jarosław Klimek

prawniczy
newsletter
medyczny



Aktualizujemy wpisy do RPWDL

CBA Delegatura w Łodzi zawiadomiła ORL w Łodzi o uchybieniach, jakich dopuszczają się lekarze wykonujący zawód na podstawie umów cywilnoprawnych z podmiotami leczniczymi w zakresie wpisów do rejestru podmiotów wykonujących działalność leczniczą (RPWDL).

W związku z tym przypominamy Państwu, że każdy lekarz i lekarz dentysta prowadzący praktykę zawodową, wpisany do RPWDL jest obowiązany

zgłaszać ORL wszelkie zmiany danych objętych rejestrem w terminie 14 dni od dnia ich powstania (art. 107 ust. 1 ustawy o działalności leczniczej).

W przypadku niezgłoszenia zmiany danych objętych RPWDL w terminie 14 dni od ich powstania, ORL w Łodzi może, w drodze decyzji administracyjnej, nałożyć na lekarza/lekarza dentystę karę pieniężną w wysokości do dziesięciokrotnego minimalnego wynagrodzenia za pracę określonego na podstawie

przepisów o minimalnym wynagrodzeniu za pracę. Decyzja taka jest natychmiast wykonalna, co oznacza, że nałożona kara może być natychmiast ściągnięta w drodze egzekucji administracyjnej (przez komornika skarbowego).

Prosimy wobec tego o przeanalizowanie treści wpisów Państwa praktyk do RPWDL i niezwłoczne zaktualizowanie danych w tym rejestrze.

Dział Prawny OIL w Łodzi

obowiązek
rejestru

Studia za granicą

W maju i czerwcu zazwyczaj dużo piszemy o dzieciach. I tym razem nie będzie inaczej. Po okresie komunijnym, Dniu Dziecka i maturach często zaczynamy myśleć o ich przyszłości. I choć kalendarz wskazuje nam właściwe daty, to jednak trzeba pamiętać, że o przyszłości naszych pociech powinniśmy myśleć na co dzień. Dziś kilka słów dla rodziców, którzy widzieliby swoje dzieci na studiach poza granicami kraju.

Katarzyna Rulkiewicz

zabezpieczenie
finansowe

Zacznę od tego, że dzisiejszy materiał nie jest lekturą wyłącznie dla rodziców, których dzieciaki zbliżają się do wieku maturalnego. Właściwie jest lekturą dla każdego rodzica, a może nawet w większej mierze przyda się osobom, które w rodzicielstwie (podobnie jak ich dzieci) same zaczynają dopiero raczkować. Nie ma bowiem dolnej cezury czasowej, od której należy wziąć pod uwagę oszczędzanie na potrzeby naszej pociechy. Ba! Można to robić, nawet jeśli dzieci mamy dopiero „w planach”. Jak to zawsze jest z oszczędzaniem i zbieraniem kapitału – im wcześniej, tym lepiej!

Zacznijmy może od tego, że w Polsce co do zasady studia uważa się za bezpłatne. Ale przecież choć na uczelniach państwowych nie płacimy czesnego, to jednak nie jest tak, że nic one nie kosztują. Student musi przecież gdzieś mieszkać i musi też móc się utrzymać. Nie zawsze obciążenie zajęciami pozwoli młodemu człowiekowi na to, aby „dorobić”. Wtedy całość wydatków jest na głowie rodziców. Według szacunków Miesięcznika Finansowego „Bank”, studia w Polsce na uczelni państwowej i tak kosztują ok. 24 tys. zł rocznie (zakładając zakwaterowanie i „koszty życia”). Jeśli na dodatek są to studia płatne, roczny koszt może nawet przekroczyć 100 tys. zł.

Ile kosztują studia zagraniczne?

Nie ma co ukrywać, że zdecydowanie najmniej fatygującą kieszeń opcją są uczelnie w Unii Europejskiej. W wielu krajach same studia są bezpłatne. Tak jak na przykład w Niemczech, choć i tu są oczywiście

uczelnie prywatne – ich koszt to nawet 20 tys. euro rocznie. Samo utrzymanie studenta w Niemczech to koszt ok. 900 euro miesięcznie. Biorąc to pod uwagę, studia tam mogą kosztować od ok. 45 tys. do nawet 150 tys. zł w przypadku uczelni płatnych.

...zamiast kredytować studia zagraniczne, lepiej na nie zawczasu oszczędzać.

Na rynku jest wiele opcji, które pozwolą nam to zrobić. Możemy odkładać pieniądze w ramach polis ubezpieczeniowych „na dożycie”, skupować obligacje skarbu państwa (w tym specjalne obligacje 800+ dla osób korzystających z tego programu), czy nawet założyć cel inwestycyjny, co miesiąc przeznaczając pieniądze na zakup jednostek funduszy inwestycyjnych.

Droższe będą studia we Francji. Głównie z uwagi na wyższy koszt utrzymania osiągający wysokość nawet 1,2 tys. euro, z czego większość stanowią koszty zakwaterowania. W tym przypadku w zależności od uczelni za rok akademicki zapłacimy od 60 do 110 tys. zł.

Wśród polskich żaków popularne są także studia w Wielkiej Brytanii. O ile przed brexitem koszty – choć wysokie – były jeszcze do zaakceptowania, to już po 2021 r. polscy

studenci stracili preferencyjne warunki do tej pory im przysługujące. Według wyliczeń British Council za same studia licencjackie trzeba zapłacić od 58 tys. zł do nawet 190 tys. zł (w zależności od uczelni i kierunku). A to tylko czesne. Do tego dochodzą koszty utrzymania, które średnio wynoszą od 5 do 7 tys. zł.

Jeśli doliczymy do tego podróże do domu, to rocznie student z brytyjskim indeksem może nas kosztować od 130 do 220 tys. zł.

Jeśli te koszty wydają się Państwu wysokie, to nie doszliśmy jeszcze do jednej z najdroższych opcji, czyli do Stanów Zjednoczonych. Choć koszt studiów tam trudno wyliczyć ostatecznie, bo bardzo zależą od uczelni czy kierunku, to można w miarę bezpiecznie założyć, że na rok studiów za oceanem będzie trzeba wydać między 150 a 350 tys. zł.

Jest drogo, ale czy warto?

Już nawet po pobieżnej lekturze można się zastanowić, czy tak naprawdę wydawać takie kwoty na edukację poza Polską? Odpowiedź jak zawsze brzmi: to zależy. Jeśli jesteśmy w stanie sobie na to pozwolić, to prawdopodobnie zapewnimy swojej latorośli lepszy start w dorosłość, a także poszerzymy jej/jego horyzonty. Studia zagraniczne oznaczają zdecydowanie lepsze opanowanie jednego (a nawet kilku) języków obcych, dają możliwość studiowania kierunków w Polsce w niedostępnych metodykach, które także w Polsce nie są praktykowane. Dodatkowo nasze dzieci będą miały szansę nawiązać ciekawe relacje międzynarodowe oraz lepiej poznać obce kultury, co sprawi, że będą bardziej



zabezpieczenie
finansowe

W Stanach Zjednoczonych, gdzie studia są najdroższe, funkcjonuje szeroki program stypendiów, który ma pomagać uzdolnionym uczniom

otwarte na świat. Nie mówiąc już o zagranicznym dyplomie, który – zależnie od uczelni – może znaczyć dużo więcej niż dyplom z Polski. Pracodawcy zazwyczaj wysoko cenią kandydatów z takim doświadczeniem, chwając ich za szerokie doświadczenie, samodzielność i doskonałe opanowanie języków obcych. Ponadto, studia zagraniczne otwierają drzwi do kariery w kraju, w którym się je ukończyło.

Skąd wziąć na to pieniądze?

Metod jest kilka. Zaczniemy od stypendiów. Wiele krajów i uczelni prowadzi programy stypendialne dla szczególnie uzdolnionych uczniów lub mniej uprzywilejowanych. Dla przykładu, w Danii praktykuje się granty dla studentów pracujących min. na pół etatu, a we Francji stypendia przeznaczone są dla najgorzej sytuowanych. Czasem można także znaleźć państwowy system stypendialny. Najlepiej wyszukać odpowiedni grant w specjalnej wyszukiwarce stypendiów.

W Wielkiej Brytanii każda uczelnia ma swój własny program grantowy i najlepiej sprawdzać to bezpośrednio na uczelnianych stronach internetowych. Można tam znaleźć programy dla specjalnie uzdolnionych, a także czasem pulę stypendiów dla studentów spoza granic kraju.

W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje szeroki program stypendiów, który ma pomagać uzdolnionym uczniom. Wiele uczelni ma swoje dodatkowe programy, m.in. za wyniki sportowe. Dodatkowo, studenci w USA mogą liczyć na rozbudowany system kredytów studenckich, które przyznaje się na cały okres nauki i w tym czasie są one „zamrożone”, a zaczyna się je spłacać w pół roku po uzyskaniu dyplomu. Trzeba mieć jednak poręczyciela, którym będzie amerykański rezydent. Należy jednak pamiętać, że biorąc pod uwagę koszty nauki w Stanach, ten kredyt może przewyższać nawet hipotekę.

W polskich warunkach można oczywiście także zapewnić sobie kredyt

studencki – ale tylko na potrzeby studiów w kraju. Aby sfinansować studia zagraniczne, można wziąć kredyt gotówkowy, ale jego maksymalna wysokość to 255 tys. zł, więc prawdopodobnie kwota nie wystarczy na cały okres nauki. Większe pożyczki można wziąć tylko jako pożyczkę hipoteczną, zabezpieczoną nieruchomością. Nie muszę jednak Państwu tłumaczyć, jakie to niesie ze sobą ryzyko.

Dlatego zamiast kredytować studia zagraniczne, lepiej na nie zawczasu oszczędzać. Na rynku jest wiele opcji, które pozwolą nam to zrobić. Możemy odkładać pieniądze w ramach polis ubezpieczeniowych „na dożycie”, skupować obligacje skarbu państwa (w tym specjalne obligacje 800+ dla osób korzystających z tego programu), czy nawet założyć cel inwestycyjny, co miesiąc przeznaczając pieniądze na zakup jednostek funduszy inwestycyjnych. Jak napisałam wcześniej, im wcześniej zaczniemy, tym lepiej, bo tym bardziej wzrośnie kwota, którą uda nam się uezbiarać. ●

Burzliwe narodziny Kodeksu Etyki Lekarskiej

33 lata temu

Z okazji zmian w Kodeksie Etyki Lekarskiej, uchwalonych na Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Lekarzy, przypominamy, jak powstał ten kluczowy dla środowiska dokument.

Trzydzieści pięć lat odrodzonego samorządu lekarskiego to doskonała okazja do spojrzenia wstecz na trudną drogę dochodzenia do consensusu w fundamentalnych sprawach związanych z leczeniem pacjenta i zawodem lekarza. Potwierdza to Kodeks Etyki Lekarskiej uchwalony na II Nadzwyczajnym Zjeździe Lekarzy w Białymstoku-Białej w 1991 r.

Na I Krajowym Zjeździe w grudniu 1989 r. powołano Komisję Etyki Lekarskiej NRL, której powierzono opracowanie Kodeksu Etyki Lekarskiej. Komisja tworzy pięcioosobowy zespół roboczy, który ma przygotować projekt tego ważnego dokumentu. W zespole znajdują się: Zbigniew Chłap, Maria Łastowska, Wanda Terlecka, Jerzy Umiastowski i Stanisław Wencelis. Wanda Terlecka to pierwsza przewodnicząca łódzkiej Izby Lekarskiej.

Prezes NRL Tadeusz Chruściel daje zespołowi dwa lata na opracowanie kodeksu. „To była wielka odwaga z jego strony i całej NRL, aby taką decyzję podjąć w warunkach, kiedy panował jeszcze chaos, z którego dopiero wyłaniały się zręby administracyjnej struktury samorządowych” – ocenia W. Terlecka, pracująca w zespole roboczym. W wywiadzie udzielonym red. Lucynie Krysiak z „Gazety Lekarskiej” podkreśla, że zadaniem zespołu było nie tylko przygotowanie treści kodeksu, ale doprowadzenie do jego przyjęcia przez zjazd. Gdyby dokument nie został zaakceptowany, pod znakiem zapytania byłby wspomniany II Nadzwyczajny Zjazd, a takiego blamażu chcieli uniknąć środowiska lekarskie.

Lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku to odradzanie się organizacji zawodowych i samorządów. Tak jest również

w środowisku medyków. Jak wspomina Wojciech Marquard, członek NRL i delegat na zjazd, to właśnie na tym pierwszym zjeździe zapada decyzja o podjęciu tematu porządkującego sprawy środowiska na wiele lat. Ryszard Golański z Łodzi przypomina, że wcześniej obowiązywał zbiór zasad etyczno-deontologicznych i niemówił o kodeksie etycznym.

Wspomniany pięcioosobowy zespół opiera się na tradycji polskich kodeksów, m.in. lekarzy galicyjskich – przypomina Zbigniew Chłap, ale teraz pojawiają się nowe problemy, jak choćby miliony aborcji. Stąd w projekcie zapis o ochronie życia ludzkiego. Lekarz nie może też uczestniczyć w pozbawianiu życia drugiego człowieka. I prawa pacjenta, które wprowadzono do projektu kodeksu – fundamentem musi być szacunek do człowieka – podkreśla W. Terlecka.

Choć odbywają się szeroko zakrojone konsultacje, zapisy kodeksu wzbudzają na zjeździe w Białymstoku-Białej lawinę reakcji delegatów, o co w gruncie rzeczy chodziło – wspomina po latach Z. Chłap. Jan Ciećkiewicz, przewodniczący zjazdu przypomina, że debata kilkuset delegatów odbywała się w hali bokserkiej rzeczywiście przypominała ring. „Zjazd był burzliwy, na granicy awantury” – wspomina po latach Ryszard Golański. Rzeczywiście momentami emocje biorą górę, S. Wencelis w tym olbrzymim napięciu dopatruje się walki dobra ze złem. Jednocześnie trwa debata nad tym, co jest ważniejsze: prawo naturalne czy prawo stanowione? Starcie wciąż jeszcze wówczas „upartyjnionej medycyny” z nauką Kościoła jest faktem.

Tymczasem z tego pozornego chaosu wyłania się Kodeks Etyki Lekarskiej. Dla Wandy Terleckiej emocje środowiska są czymś normalnym, wszak postawa etyczna lekarza zależy nie tylko od tego, w jakich warunkach pracuje, ale także od tego, jakie miał wzorce, jakich miał nauczycieli, jak został ukształtowany

w młodości. Stąd ostra dyskusja, ale też widoczna troska o należyłą rangę etyki zawodu. Prawdą jest jednak i to, że nie brakuje kontrowersji, surowych ocen i różnorodnych propozycji, że niektórym zależy na zerwaniu obrad...

A jednak projekt Kodeksu Etyki Lekarskiej powstaje w terminie. Zjazd akceptuje go przeważającą liczbą głosów. Dla W. Terleckiej najważniejsza jest idea tego dokumentu, a nie cyzelowanie zapisów, tym bardziej że życie przynosi wciąż nowe sprawy i do nowelizacji tego dokumentu dochodzi dwukrotnie: w 1993 i 2003 r., kolejne zmiany zapowiedziane są w maju 2024 r. Ważne, że dokument powstał, że znalazły się w nim sprawy o fundamentalnym znaczeniu dla środowiska lekarskiego, jak choćby tajemnica lekarska, transplantacja, lekarz a społeczeństwo, prawa pacjenta.

Czy KEL jest dziś dokumentem powszechnie znanym i akceptowanym przez lekarzy? W. Terlecka we wspomnianym wywiadzie twierdzi, że wiele zależy od środowisk, w których pracują medycy, a także nauczycieli kształtujących lekarzy. Niestety, wielu tych ostatnich to dziś bardziej administratorzy niż medycy. Tymczasem pacjenci oczekują od lekarzy nie tylko fachowej wiedzy, ale i empatii, ludzkich odruchów. Mimo szalonego tempa życia i postępu w medycynie, wciąż trzeba robić wszystko, by lekarz był przede wszystkim człowiekiem. Normy moralne zawarte w Kodeksie nadają profesji lekarza ludzką twarz, osobową twarz, jak mówi W. Terlecka. Trudno z tym się nie zgodzić w czasach burzliwych przemian, które nie omijają również środowiska lekarskiego. ●

Ryszard Poradowski

PS. Przy pisaniu artykułu korzystałem z filmowego zapisu „Kodeks Etyki Lekarskiej – historia powstania”, scenariusz i reżyseria Andrzej Sapija, 2018 r.

Stanisław Rybka

Zawsze fascynowali mnie ludzie, którzy w życiu – dzięki olbrzymiej pracy i samozaparcu – dokonywali cudu. Tacy, jak doktor Stanisław Rybka, wywodzili się ze wsi, z biedy, a jednak potrafili zdobyć wykształcenie i szacunek ludzi. A przecież jak tysiące rówieśników tamtych czasów nie powinni nawet marzyć o karierze i sukcesie. Może właśnie dlatego potrafili docenić wszystko, co z takim trudem osiągnęli. Może dlatego potem potrafili spłacić ten swojego rodzaju dług...

Stanisław Rybka miał dużo silnej woli i nie dał się losowi. Pochodził z Dobruchowa, wsi w dzisiejszej gminie Wodzierady, co już stanowiło olbrzymią barierę w jego życiu, a do tego rodzice: Antoni i Genowefa utrzymywali rodzinę z niewielkiego gospodarstwa rolnego. Aby dorobić trochę grosza i zapewnić byt trzem synom, ojciec zostaje szewcem.

Urodzony 3 maja 1942 r. Stanisław początkowo uczy się w szkole w Julianowie, a maturę zdobywa w łaskim Liceum Ogólnokształcącym (1960). To trudny okres dla młodzieńca oderwanego od rodziny i mieszkającego w internacie. W jego roczniku liczącym 38 maturzystów jest m.in. Sławomir Tralewski, późniejszy długoletni działacz sportowy i kulturalny, dziś prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łaskiej.

Rozpoczyna studia w Wojskowej Akademii Medycznej. Wojsko jest jego pasją, jak i medycyna. Już jako dziecko opatruje drobne rany swoim kolegom. Studia medyczne należą do trudnych, ale Stanisław Rybka nie poddaje się nawet na moment. Tytuł lekarza uzyskuje 2 maja 1967 r. Jest wśród 80 absolwentów WAM. To olbrzymi sukces chłopaka wyrwanego ze społecznych nizin. Przewodniczący Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi dr n. med. Grzegorz Krzyżanowski potwierdza później prawo wykonywania zawodu przez młodego medyka.

Otrzymuje przydział do Grudziądza. Chyba przez pięć lat kieruje

ambulatorium tamtejszych Wojskowych Zakładów Uzbrojenia, w których wytwarzane są m.in. rakiety dla polskiej armii.

Ma pecha, któregoś bowiem dnia dochodzi do eksplozji jednej z nich i młody medyk zostaje ciężko ranny. Leczenie i rehabilitacja trwają kilka miesięcy. Jest jeszcze jeden uboczny skutek tego wypadku – rozstaje się z mundurem. Potem przez jakiś czas pracuje w Szpitalu Klinicznym WAM w Łodzi, ale chyba nie bardzo mu to odpowiada, bo wkrótce trafia do niewielkiego ośrodka zdrowia w Bałuczu, niedaleko Łasku.

Teraz ma blisko do Wrzeszczewic, gdzie mieszka zaprzyjaźniony z medykiem Jan Kulesza, działacz społeczny i samorządowy, myśliwy. Łączy ich umiłowanie przyrody i pasja łowiecka. Kulesza, jak przystało na rasowego społecznika, walczy o poprawę lecznictwa we Wrzeszczewicach i właśnie Bałuczu. To dlatego Stanisław Rybka trafia do tej ostatniej miejscowości i staje się niejako osobistym medykiem Kuleszy.

Ośrodek zdrowia w Bałuczu nie pozwala medykowi rozwinąć skrzydeł, więc po jakimś czasie pojawia się w Kolumnie. Tutejszy ośrodek zdrowia jest znacznie większy, obsługuje kilkakrotnie więcej niż w Bałuczu pacjentów. Teraz Doktor może nie tylko leczyć pacjentów, ale i wpływać na przemiany w Kolumnie. Przedwojenna miejscowość letniskowa staje się prężną dzielnicą Łasku, ale niedoinwestowaną i czekająca wciąż na lepsze czasy. Liczne mankamenty, które dają się we znaki nowym mieszkańcom, rekompensuje przyroda, a przede wszystkim wspaniały sosnowy las.

Ślub z Jadwigą, neurologiem dziecięcym, na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, to kolejny krok ku życiowej stabilizacji. Kilka lat później zostaje szefem ośrodka zdrowia w Kolumnie i kieruje nim do roku 2005.

To dobry czas dla Kolumny, która szybko rozwija się. Przybywa mieszkańców i nowych domów, ale jednocześnie daje o sobie znać tykająca bomba ekologiczna w postaci setek szamb,



portrety
niepospolitych
medyków

bo w dzielnicy nie ma kanalizacji. W ośrodku zdrowia Doktor widzi skalę tego dramatu w postaci fatalnego stanu zdrowia wielu mieszkańców i namawia gospodarzy Łasku, by zbudowali kolektor łączący Kolumnę z łaską oczyszczalnią ścieków. Musi minąć wiele lat, zanim spełni się postulat medyka.

Stanisław Rybka jest znakomitym internistą i radiologiem, cenią go pacjenci. Leczy ich zarówno w ośrodku zdrowia, jak i we własnym gabinecie w Kolumnie przy ul. Wileńskiej. Otwarty na nowoczesność jako pierwszy medyk w regionie sprowadza z Niemiec aparat USG. To z myślą o pacjentach, którzy są dla niego zawsze na pierwszym miejscu.

Podobnie jest ze współpracownikami. – Był wspaniałym lekarzem i człowiekiem – wspominała S. Rybkę współpracująca z nim wiele lat pielęgniarka Jadwiga Nowicka. To właśnie Doktor przyjmował ją do pracy w ośrodku zdrowia. Bardzo ciepło o medyku wypowiadała się również lekarka Maria Krawczyk, szefowa GPZOZ w Łasku. Także syn Wojciech, absolwent Politechniki Łódzkiej, jeden z dwójki dzieci Doktora, nie ukrywa, że był najlepszym na świecie ojcem, który nauczył go wszystkiego, co powinien poznać

cd. na s. 30

wspomnienie

Wspomnienie o dr Halinie Sulkowskiej-Sujeckiej

Po Świątach Wielkanocnych na cmentarzu Doły w Łodzi pożegnaliśmy dr Halinę Sulkowską-Sujecką. Poznałam Panią Doktor w moich latach licealnych, kiedy trafiłam do niej na fotel dentystyczny w Spółdzielni Lekarskiej przy ul. Rewolucji. Była wyjątkowa i wyróżniła mnie, proponując mi przyjęcie w gabinecie w Poradni Zakładu Obrońców Pokoju. Leczyła mnie rzetelnie i wyjątkowo bezinteresownie. Do tej pory mam kartę leczenia stomatologicznego z tego okresu. Ogrom pracy! Ząb leczony kanałowo rezoformem bez zmian chorobowych mam zachowany do dziś. Była wyjątkowa!

Obserwowałam jej pracę, stosunek do pacjenta, zaangażowanie i niespożyta energię, którą wkładała w każde działanie lecznicze. Ujęła mnie i zarażała tym zawodem. I tak zostałam... stomatologiem.

Przez lata spotykałam ją na posiedzeniach Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego oraz innych szkoleniach. Wyjątkowa była z niej osoba. Rzetelna, ciepła, zdolna, towarzyska, przemiła i cierpliwa. Zawsze uśmiechnięta i pełna energii. Przez całe lata nie zmieniała się fizycznie – zawsze rozpoznawalna i niesłychanie komunikatywna. Zawdzięczam

Jej wiele. Jej umiejętności zawodowe zadziwiały i co było niesłychane, w każdej dziedzinie stomatologii była wyjątkowa. Nie znam takiego drugiego lekarza stomatologii, który posiadałby takie umiejętności. Jeden z nich z wdzięczności za leczenie chciał Jej postawić pomnik na Placu Wolności.

Nie zdążyłam podziękować Jej za to, co we mnie pozostało z kontaktu z Nią, więc niech to wspomnienie będzie hołdem dla Pani Doktor – osoby wyjątkowej i niezwykłej. ●

Małgorzata Barwacz

Wspomnienie o Profesorze Ryszardzie Markercie

Profesor Ryszard Markert urodził się 25 sierpnia 1941 r. w Warszawie. Maturę zdał w III Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi i w latach 1959–1967 studiował na Wydziale Lekarskim AM w Łodzi. W okresie studiów działał aktywnie w Studenckim Towarzystwie Naukowym. Od roku 1967 pracował w I Klinice Chirurgicznej, gdzie zdobył I i II stopień specjalizacji w zakresie chirurgii ogólnej, obronił pracę doktorską, a w 1999 r. pracę habilitacyjną; w 2004 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.

Był autorem lub współautorem 159 prac i 188 referatów prezentowanych w trakcie zjazdów oraz kongresów krajowych i zagranicznych. Jego autorstwa były także rozdziały w podręcznikach dla lekarzy i studentów. Był

kierownikiem specjalizacji młodych kolegów, promotorem doktoratów prac magisterskich i licencjackich. Prowadził wykłady i zajęcia ze studentami.

Jako członek Towarzystwa Chirurgów Polskich, Polskiego Towarzystwa Gastroenterologicznego i Polskiego Towarzystwa Flebologicznego pełnił w tych organizacjach zaszczytne funkcje. Współtworzył struktury odrodzonego samorządu lekarskiego. W latach 2002–2005 był prezesem Okręgowego Sądu Lekarskiego w Łodzi, a przez kilka kadencji pełnił także funkcję negocjatora w OIL w Łodzi*. Został uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i organizacyjnymi. Zmarł 27 kwietnia 2024 r.

Tyle suchych faktów przedstawionych bardzo skrótowo. Każdy z nas

znał Ryszarda z innej strony; jedni jako lekarza, inni jako kolegę z pracy, przyjaciela lub jako profesora, wykładowcę i nauczyciela, czy też jako aktywnego działacza samorządowego. Wszyscy zaś możemy powiedzieć, że znaliśmy Go jako wspaniałego, dobrego człowieka, humanistę i lekarza, człowieka godnego, prawego i szanowanego. Pełnego energii i aktywnego na wielu płaszczyznach, stojącego na straży wartości wyższych. Takim Go pamiętamy i takiego będzie nam brakowało. ●

Paweł Czekalski, prezes ORL w Łodzi

**Informacje zaczerpnięte ze strony Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.*

portrety niepospolitych medyków

cd. ze s. 29

młody człowiek, nawet jazdy samochodem i walki wręcz, która nie była obca żołnierzowi.

Doktor pokochał Kolumnę z jej niepowtarzalną przyrodą, ale też lubił wypoczywać nad wodą, z ulubioną wędką, na Pojezierzu Drawskim. Jest dumny z tego, że jako lekarz pracuje ponad

pół wieku. W maju 2017 r., w pięćdziesiątą rocznicę ukończenia studiów, otrzymuje dyplom odnowienia studiów w WAM. Jednak wkrótce daje o sobie znać choroba, choć Doktor chyba ją bagatelizuje. Na krótko przed śmiercią, na 18 marca umawia się ze swoimi pacjentami. Niespodziewanie dwa dni wcześniej umiera. Jak wspomina

jego syn Wojciech, swoimi problemami zdrowotnymi nie chciał nikogo absorbować, po prostu odszedł jak żołnierz... Mimo pandemii koronawirusa, Doktora żegnało wielu przyjaciół i pacjentów. Jego mogiła znajduje się na urokliwym cmentarzu w leśnej Kolumnie. ●

Ryszard Poradowski

Wspomnienie o Profesorze Ryszardzie Markercie

Zmarły 29 kwietnia nasz Kolega powinien służyć za wzór rozwoju lekarza specjalisty chirurga, czego świadkiem stałem się przed 56 laty.

Pewnego dnia szef Kliniki przyprowadził na odprawę młodego lekarza, który postanowił zostać chirurgiem i za nauczyciela wybrał Profesora Mariana Stefanowskiego. Nasz zespół, który miał się zająć młodym adeptem chirurgii, był kierowany przez adiunkta I Kliniki Chirurgicznej doktora Antoniego Blichowskiego, później docenta. W zespole pracowali Bogdan Czarnecki i ja. Przyjęliśmy z ulgą decyzję szefa, gdyż nowy pracownik uwolnił nas od obowiązku prowadzenia dokumentacji leczonych chorych. Oczywiście musieliśmy wdrożyć w tę działalność Rysia, gdyż od tej chwili cały zespół posługiwał się tylko zdrobnieniem w odniesieniu do lekarza Ryszarda Markerta. On zaś nigdy nie uchybił nam w tytule, zwracając się do reszty pracowników jako docentów i adiunktów.

Wielka spostrzegawczość i autentyczna łatwość przyswojenia sobie zachowań w środowisku sterylnym uczyniły Ryszarda bardzo wartościowym pomocnikiem w czasie operacji. Znany z pracowitości szef zespołu trwał jako operujący, my zaś z Bogdanem Czarneckim pracowaliśmy na przemian. Jedyną osobą potrafiącą dotrzymać tempa szefowi, okazał się Rysio, który *nota bene* zanim trafił do nas, był członkiem Koła Chirurgicznego przy III Klinice Chirurgicznej. Półroczny staż podyplomowy również przeznaczył na chirurgię w tejże Klinice, gdzie niestety spotkał się z opinią odradzającą mu zawód chirurga.

Rysio był człowiekiem, którego określała stara rzymska zasada *suos annos magisterium gerere*, co oznacza, że wszystko, co było do osiągnięcia w czasie nauki zawodu chirurga, odbywało się bez dnia straty. Dotyczyło

to obu stopni specjalizacji, doktoratu i habilitacji. A czynił to w okresie, gdy wszyscy w zespole, do którego został przydzielony, poza obowiązkami dydaktycznymi byli zajęci własnymi doktoratami, a szef – habilitacją. Prawdopodobnie zaraziliśmy tym naszego najmłodszego kolegę, który od początku pracy w Klinice uczestniczył w programach badawczych zespołu, jak również w szukaniu tematów do swoich publikacji. Najlepszym dowodem jego pracowitości i pomysłowości były opracowania prezentowane na naszych krajowych zjazdach i wybranych sympozjach o tematyce flebologicznej, co traktował jako kontynuację tematu prac kierownika Kliniki, profesora Konstantego Załogi. Swoje opracowania publikował na łamach prasy Towarzystwa Flebologicznego.

Ryszard Markert był współorganizatorem Solidarności w Szpitalu im. Barlickiego i tylko dlatego, że Klinika znalazła się w Szpitalu Wojewódzkim w Zgierzu, uniknął represji dzięki nowemu środowisku, które osłoniło go w okresie stanu wojennego.

Stał się współorganizatorem odbudowy samorządu lekarskiego, zajmując kolejno bardzo odpowiedzialne funkcje w łódzkiej Okręgowej Izbie Lekarskiej. Pracował jako wiceprezes i prezes Sądu Lekarskiego w dwóch kadencjach. Z chwilą kadencyjnego ustania przewodniczenia został członkiem Komisji Etyki Lekarskiej, w której posiedzeniach uczestniczył aż do dnia śmierci.

Zespół cech charakteru i niezachwiana postawa moralno-etyczna predysponowała go na stanowisko mediatora sądowego. Dzięki jego mediacjom wiele spraw zostało umorzonych. Jego udział w pracach Komisji i w mediacjach cechowała delikatność i życzliwość wobec osób poszkodowanych i winowajców. Starał się zawsze wnikać w powody popełnionego błędu, nietaktu czy



wspomnienie

sprzeniewierzenia się etycznego kolegów. Te cechy, które pozwoliły mu zawsze stanąć po właściwej stronie różnych zjawisk społecznych, Ryszard zawdzięczał wychowaniu w rodzinie profesora Wacława Markerta, kierownika III Kliniki Chorób Wewnętrznych, który w roku 1920 jako ułan bronił Polski przed najazdem bolszewickim.

Odejście Ryszarda Markerta od nas 29 kwietnia wyrządziło wielką szkodę w środowisku lekarskim skupionym wokół IV Wydziału Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Stało się ono także niepowetowaną stratą dla wszystkich tych, którzy obdarzali Ryszarda miłością i podziwem wobec jego aktywności także w okresie emerytalnym. Jest nam się trudno pogodzić z faktem, że już nie będzie uczestniczył w mediacjach i posiedzeniach Komisji Etyki Lekarskiej, gdzie współtworzył również Kodeks Etyki.

Nie sposób wyliczyć wszystkich zasług i dokonań w okresie 57 lat bliskiej przyjaźni i wielkiego zaufania, jakim obdarzałem Ryszarda, będąc świadkiem wszystkich jego sukcesów i chwil życiowo bardzo trudnych. Jego odejście wywołuje wśród ludzi, którzy go kochali to, co pięknie opisał Jan Kochanowski, mówiąc o swojej córce:

*Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Jedną maluczką duszą tak wiele
ubyto].*

Janusz Wasiak

Wspomnienie o Profesorze Tomaszu Durko

wspomnienie



Z wielkim żalem i smutkiem pożegnaliśmy 19 lutego 2024 r. naszego Drogiego Szefa, Przyjaciela i Mistrza, kierownika Kliniki Otolaryngologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi w latach 2008–2012 – prof. dr. hab. n. med. Tomasza Durko. Odszedł od nas zbyt wcześnie. Profesor był nie tylko wybitnym lekarzem, naukowcem, znakomitym otochirurgiem, ale także człowiekiem niezwykłym, który poświęcił swoje zawodowe życie na rzecz pomocy swoim pacjentom.

Prof. dr hab. med. Tomasz Durko urodził się 22 sierpnia 1942 r. w Zamościu. Po Tacie, Stanisławie, który był inżynierem elektrykiem, nauczycielem w Technikum Elektrycznym w Zamościu odziedziczył pasję pedagogiczną, a po Mamie, Janinie z d. Kabat umiejętność tworzenia najszcześniejszych więzów rodzinnych. Dziadek Profesora, który był burmistrzem Biłgoraja, twórcą Muzeum Ziemi Zamojskiej, zaszczerpił mu na zawsze miłość do tej pięknej części Polski.

Tomasz Durko tytuł zawodowy lekarza uzyskał po ukończeniu studiów w Akademii Medycznej w Łodzi w 1965 r. Pracę w Klinice Otolaryngologii Akademii Medycznej w Łodzi, z którą związał całe swoje życie zawodowe, rozpoczął w roku 1970. W 1972 r. uzyskał specjalizację z otolaryngologii i równocześnie rozwijał swoje zainteresowania naukowe, prowadząc prace badawcze skutkujące uzyskaniem kolejno stopnia dr. nauk medycznych w roku 1974, następnie doktora habilitowanego w roku 1986 i wieńcząc tytułem profesora nauk medycznych w 2003 r. W latach 1991–2008 był kierownikiem Kliniki Otiatrii AM/UM w Łodzi oraz konsultantem w dziedzinie otolaryngologii dla województwa łódzkiego. W trakcie swojej kariery zawodowej odbył liczne staże zagraniczne z zakresu otochirurgii w Parmie, Budapeszcie, z najważniejszym w prestiżowym House Ear Institute w Los Angeles. Swoje zainteresowania chirurgiczne

i badawcze skupiał na chorobach ucha i otochirurgii. Skutkowały one ponad dwustoma publikacjami, w tym 12 rozdziałami w podręcznikach medycznych, które do dziś stanowią kanwę kształcenia polskich otolaryngologów.

Za swoją działalność naukowo-badawczą prof. Tomasz Durko otrzymał liczne nagrody, w tym Ministra Zdrowia, Rektora Uniwersytetu Medycznego w Łodzi oraz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Otolaryngologów Chirurgów Głowy i Szyi. Profesor był ogromnie zaangażowany w prace Oddziału Łódzkiego PTORL oraz Krajowego PTORL pozostając jego przewodniczącym. Był organizatorem Krajowego Zjazdu PTORL oraz konferencji z zakresu otochirurgii. Organizował i prowadził kursy specjalizacyjne, był promotorem wielu doktoratów, prekursorem łódzkiego programu implantów ślimakowych.

Odszedł wybitny otochirurg, doskonały lekarz, wychowawca pokoleń otolaryngologów polskich. Środowisko nasze utraciło człowieka, który miał nieoceniony wkład w rozwój polskiej otolaryngologii. Jego umiejętności, wiedza i oddanie sprawiły, że wpłynął na wiele istnień, przywracając im zdrowie i nadzieję. Jego pasja do pracy nie znała granic, a jego zaangażowanie w edukację kolejnych pokoleń lekarzy sprawiła, że ten wpływ będzie odczuwalny przez wiele lat. Jednak to, co wyróżniało Profesora Tomasza Durko, to nie tylko zawodowa doskonałość, ale także empatia i troska o pacjentów.

Dla nas, którzy mieliśmy przyjemność znać Profesora osobiście, jego odejście pozostawiło ogromną pustkę. Był nie tylko znakomitym lekarzem, ale także dobrym przyjacielem, mentorem i wzorem do naśladowania. Jego poczucie humoru, mądrość i wyjątkowa życzliwość sprawiały, że przebywanie w jego towarzystwie było dla nas wyróżnieniem. Jeszcze

tydzień przed nagłą chorobą mogliśmy obserwować, jak z niebywałą precyzją wykonywał kolejną skomplikowaną operację ucha, by przywrócić pacjentowi świat dźwięków. Nie zapomnimy tego obrazu.

Olbrzymie zaangażowanie Pana Profesora i niebywała zawodowa aktywność do ostatnich dni jest dla nas wzorem, daje nam wiarę w niemożliwe i natężenie do podejmowania nowych zadań. Jesteśmy wdzięczni za naukę, wsparcie i zrozumienie, które towarzyszyło nam podczas każdego klinicznego spotkania. Będziemy zawsze pamiętać uśmiech, mądrość i cenne rady Pana Profesora. Czujemy się klinicznymi dziećmi naszego Mistrza i Nauczyciela, pozostając w zażytych więzach przyjaźni z Rodziną Profesora, o której zawsze z wielką miłością i troską mówił: żoną, drogą Panią Doktor Agnieszką, synami: naszym przyjacielem laryngologiem Marcinem, który kontynuuje dzieło Taty; Łukaszem, gastroenterologiem, z którym spotykamy się w naszym szpitalu i na którego życzliwość i konsultacje zawsze możemy liczyć. Pamiętamy, z jaką miłością Profesor zawsze opowiadał nam o swoich wnukach: Dobrusi, pianistce i dziś studentce Wydziału Lekarskiego i Mikołaju, licealiście ze sportową żyłką do futbolu i gry na perkusji. Wspominamy rozmowy z Panem Profesorem o licznych pasjach pozazawodowych: żeglarskim, narciarstwie, podróżach, literaturze, ogrodnictwie. Przejeżdżając obok stworzonego przez Pana Profesora ukochanego ogrodu, odczuwamy jeszcze silniej upływ nieubłaganego czasu.

Czuwaj nad naszymi lekarskimi, chirurgicznymi i życiowymi poczynaniami, Panie Profesorze. Spoczywaj w pokoju... ●

Wychowankowie z I Katedry Otolaryngologii oraz Kliniki Otolaryngologii, Onkologii Głowy i Szyi Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Wspomnienie o Profesorze Macieju Gryczyńskim

Z ogromnym żalem i smutkiem pożegnaliśmy zmarłego 7 sierpnia 2023 r. naszego Mentora, Nauczyciela i Przyjaciela, kierownika Kliniki Otolaryngologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi w latach 2000–2008 prof. dr. n. med. Macieja Gryczyńskiego.

Maciej Gryczyński urodził się 18 września 1936 r. w Warszawie w rodzinie inteligentnej. Rodzice byli absolwentami Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. W 1953 r. uzyskał świadectwo dojrzałości w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi. Studia medyczne ukończył na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Łodzi w roku 1960. Swoje losy zawodowe związał z Katedrą i Kliniką Otolaryngologii AM w Łodzi, w której podjął pracę początkowo jako stypendysta (1961), a następnie asystent (1966), starszy asystent i adiunkt (1972–1983). W roku 1972 M. Gryczyński uzyskał stopień doktora, a w roku 1980 doktora habilitowanego nauk medycznych. W roku 1964 uzyskał I stopień, a w roku 1968 II stopień specjalizacji z otolaryngologii, a w roku 1976 dodatkową specjalizację z dziedziny audiologii.

Jedną z dziedzin zainteresowań Profesora była audiometria impedancyjna, którą to metodę diagnostyczną wprowadził do praktyki łódzkiej Kliniki. W latach 1975–2000 pełnił funkcję zastępcy kierownika Katedry i Kliniki Otolaryngologii AM w Łodzi koordynując pracę dydaktyczną w Katedrze, wprowadzając wiele udogodnień w metodyce nauczania. W latach 1992–2000 Profesor kierował nowo powstałą Samodzielną Pracownią Audiologii i Foniatrii.

Profesor był członkiem Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego, w latach 1972–1989 sekretarzem, w latach 1989–1991 wiceprzewodniczącym, a w latach 1991–1995 pełnił funkcję przewodniczącego Oddziału Łódzkiego PTORL. W latach 1980–1983 był sekretarzem Zarządu Głównego PTORL

i w roku 1983 współorganizatorem i sekretarzem XXXII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego. Był członkiem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Polskiego Towarzystwa Akustycznego, Polskiej Grupy Badań Nowotworów Głowy i Szyi.

Podczas swojej pracy zawodowej pełnił wiele funkcji w Uczelni. [...] Otrzymał osiem indywidualnych nagród naukowych i dydaktyczno-wychowawczych przyznanych przez Rektora Akademii Medycznej w Łodzi oraz Ministra Zdrowia, a także nagrody zespołowe za współautorstwo podręczników, które stanowią kanon nauczania przedmiotu w trakcie studiów medycznych i specjalizowania się w tej dziedzinie medycyny. Profesor został także uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Miasta Łodzi, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia, Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Otolaryngologów, Chirurgów Głowy i Szyi. W latach 1999–2005 był konsultantem województwa łódzkiego ds. audiologii i foniatrii.

Był promotorem 10 prac doktorskich, a także recenzentem wielu prac doktorskich i habilitacyjnych oraz postępowań na tytuł profesora, autorem ponad 300 publikacji naukowych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych.

Szczególnym zainteresowaniem obdarzał Profesor audiologię, w tym zagadnienia percepcji rozróżniania małych zmian częstotliwości tonów u osób z prawidłowym słuchem i różnego rodzaju uszkodzeniem narządu słuchu oraz wprowadzaniem tych opracowań do diagnostyki audiologicznej, a także z zakresu onkologii laryngologicznej [...]. Należał do pierwszych autorów w Polsce, którzy opracowali i zastosowali diagnostykę ultrasonograficzną w ocenie rozległości procesu nowotworowego w krtani i wykrywania przerzutów do węzłów chłonnych szyi.

Znane są powszechnie zainteresowania pozazawodowe Pana Profesora: taternictwo i alpinizm, które uprawiał do 1969 r. Maciej „Sprężyna” Gryczyński uznawany jest za jednego z najwybitniejszych polskich wspinaczy lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, o międzynarodowych osiągnięciach wspinaczkowych. Ukoronowaniem tej części życia jest przyznany Profesorowi w roku 1963 Srebrny Medal za Wybitne Osiągnięcia Sportowe oraz Członkostwo Honorowe Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego. Dzięki wielkiemu wyczuciu i znajomości gór uratował wielokrotnie życie i zdrowie swoich wspinaczkowych partnerów. Wzbudzając nasz podziw, niemal do końca życia czynnie uprawiał narciarstwo alpejskie i biegowe, żeglarstwo, a także tenis ziemny. Pasjonowały Go także podróże, o których zawsze z ciekawością słuchaliśmy oraz literatura, o której dyskutowaliśmy. Kochał przyrodę, rośliny i zwierzęta, w tym swoje ulubione psy.

W trakcie naszych długich rozmów najcieplejsze słowa dedykował Rodzinie: żonie Elżbiecie, synowi Krzysiovi, wnuczce Kindze, z którymi był związany nie tylko emocjami, ale także wspólnymi pasjami podróżniczo-sportowymi.

Dla kolegów stanowił wzór etosu zawodowego: lekarza i pracownika akademickiego. Pozostawił po sobie rzeszę wdzięcznych pacjentów oraz wychowanków naukowych. Nauczył nas najwyższych standardów opieki i troski o pacjentów. Dla nas, swoich uczniów, był niezwykłym rozmówcą, przyjacielem, towarzyszem naukowych i nie-naukowych wyjazdów, po prostu kochanym Szefem...

Odpoczywaj Profesorze, *Bene quiescas.* ●

Wychowankowie z I Katedry Otolaryngologii oraz Kliniki Otolaryngologii, Onkologii Głowy i Szyi Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

wspomnienie



Matczyne dylematy z Łodzią w tle

Nakładem wydawnictwa „Księży Młyn” ukazała się właśnie debiutancka powieść Dominiki Kawczyńskiej-Wojtuś pt. „Chaos, który powstał z ciszy”. Podczas spotkania autorskiego w Mediatece MEMO autorka opowiadała o procesie twórczym, budowaniu historii i czy chciałaby, by jej powieść została zekranizowana.

Agnieszka Danowska-Tomczyk

nowości
wydawnicze

Miałam zaszczyt, a przede ogromną przyjemność poprowadzić to spotkanie. Zapis części naszej rozmowy, przekształcił w wywiad z autorką.

„PANACEUM”: Spotykamy się w Mediatece MEMO, ale tak naprawdę powinniśmy zorganizować spotkanie w bibliotece Odyseja, w której rozgrywa się jedna z ważniejszych scen w książce. Czy można powiedzieć, że Łódź jest współbohaterką „Chaosu”?

DOMINIKA KAWCZYŃSKA-WOJTUŚ: Zdecydowanie Łódź jest bardzo ważnym tłem dla historii. Bohaterowie poruszają się prawdziwymi trasami, chodzą do miejsc, które wszyscy łodzianie znają. Nawet kluczowy moment, zaraz na początku książki, czyli porwanie Frania, syna głównej bohaterki, dzieje się w galerii przy Piotrkowskiej. Bardzo lubię Łódź i uważam, że przedstawiłam ją obiektywnie – jak każde miasto ma swoje piękne oblicze, ale i mroczne zakamarki, jak choćby podwórko przy Piotrkowskiej 48 ze starym dźwigiem, który również ma ważną rolę dla fabuły.

Porwanie Frania, od którego zaczyna się historia rodziny Kropków, ustawiło tę książkę na półce – niesłusznie moim zdaniem – z kryminałami. Jednak czy można mówić o kryminale, gdy mniej więcej w połowie wiemy już, co się stało z Franiem?

Opinie na temat gatunku są podzielone. Ja jednak wolę określenie powieść obyczajowa. Słyszałam też określenia powieść sensacyjna, a nawet kryminał parentingowy...

Składam się ku ostatniej opcji.

Rzeczywiście, zależało mi na tym, by pokazać różne oblicza macierzyństwa i wysunąć na pierwszy plan emocje Rosie, głównej bohaterki. Ale nie tylko te związane z porwaniem. Myślę, że wiele kobiet z mojego pokolenia – aktywnych zawodowo, mających ambicje niezwiązane z zakładaniem rodziny, czuje ogromne przerażenie, gdy dziecko pojawia się na świecie. „Czy ja kiedyś będę mieć chwilę dla siebie?”, „Czy ja kiedyś w spokoju skorzystam z toalety?”, „Czy kiedyś będę mogła realizować się w pracy?” – to codzienne rozterki setek matek w tym kraju. Chciałam dodać otuchy tym kobietom, że nie są same, że wiele innych mam przeżywa to samo.

Jak zatem matka dwóch cudownych, ale małych i absorbujących córeczek miała czas na napisanie ponad 300 stron powieści?

Zaczęłam, gdy starsza córka miała dwa lata, a skończyłam, gdy młodsza miała dwa... czyli ponad trzy lata pisałam „Chaos”. Nie byłoby to możliwe bez mojego wspaniałego męża Adama, który dawał mi ogromne wsparcie i to on był pomysłodawcą, abym napisała

powieść. Byłam dziennikarką, napisałam dwie książki reportażowe i byłam pewna, że muszę pozostać w krótkich formach. On podarował mi książkę w stylu „Pisanie powieści dla idiotów” i popchnął do tego, bym trochę pozmyślała. Nie jest to łatwe zadanie dla osoby, która nie umie kłamać.

Wróćmy na chwilę do fabuły. Bo rozterki tutaj ma nie tylko Rosie, tylko cała jej rodzina, a także rodzina jej męża.

Zgadza się. Chciałam pokazać, że w każdej tzw. jednostce społecznej są jakieś trupy w szafie. I jak jedna niedopowiedziana stara historia może spuścić lawinę niepokoju, wzajemnych żali, konfliktów...

Gdy pracowaliśmy razem w „Gazecie Wyborczej”, pisałaś o filmie. W „Chaosie” bohater pracuje w łódzkiej Filmówce, pojawia się też Wytwórnia... Książka ma konstrukcję sprawnie montowanego filmu! Chciałabyś, by Twoja debiutancka powieść trafiła na ekrany?

To jest tak wielkie marzenie, że nie jestem w stanie go wypowiedzieć. Oczywiście, że chciałabym! Mam w głowie pewne pomysły. Rosie mogłaby zagrać Maria Dębska, gdy myślałam o Franciszku przyszedł mi do głowy Paweł Małaszyński lub Grzegorz Damięcki. Może w rolę Rysi mogłaby się wcielić Katarzyna Figura? Czy jest tu ktoś z Opus Film? •

Tradycyjnie mamy dla Państwa tę książkę jako nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z tego numeru „Panaceum”. Nietradycyjna i wyjątkowa jest sytuacja, że sprezentujemy Państwu książki z dedykacją od autorki. Nagrodzimy trzy osoby, prosimy o przesyłanie rozwiązania diagramu na adres: panaceum@oil.lodz.pl



Autorka książki (w czerwieni) wraz z autorką wywiadu podczas spotkania autorskiego w Mediatece Memo

Zawsze nie dosyć

Dywagując niedawno o felietonach i artykułach w „Gazecie Lekarskiej”, stwierdziłam z satysfakcją, że ostatnio bywają tam „po trzy” artykuły autorstwa Jarosława Waneckiego. Obecny przy rozmowie prezes podsumował żartobliwie: zawsze nie dosyć Waneckiego. Zgodziłam się z tym w pełni.

Krystyna Borysewicz-Charzyńska

Kontynuując temat „zawsze nie dosyć”, zwracam się teraz w kierunku mojego ulubionego radia Tok FM. Przed laty w niedziele po dwudziestej drugiej nadawano tam rozmowy różnych speców od różnych dziedzin, a także przygodnych słuchaczy z Wiktorem Osiałyńskim. Hasło rozmów brzmiało: „zrozumieć świat”. Potem przez kilka lat po jego śmierci transmitowano dawne rozmowy. Było to moje największe cotygodniowe święto audio. Ciężko przeżywałam długą cotygodniową odległość pomiędzy niedzielami.

Dopiero w ciągu ostatnich lat powróciły do mnie analogiczne przeżytki „inteligencji emocjonalnej”. Stało się tak podczas słuchania tzw. wywiadów pogłębianych prowadzonych w tymże radiu przez wspaniałą redaktorkę Annę Wacławik-Orpik z prof. Zbigniewem Mikołajką, historykiem i filozofem religii. Ponieważ rozmowy te odbywały się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godzinie dwudziestej – profesor nazwał je przewrotnie „miesięcznicą”.

I znowu wszystkie spotkania w tym czasie odwoływałam, biegłam na skrzydłach do domu. Oddawałam się głębokiemu zasłuchaniu, bo przecież nie można tego było nazwać relaksem. Profesor niby odpowiadał na pytania redaktorki, ale odpowiedzi były bardzo rozszerzonymi innymi pytaniami, trwały zwykle prawie godzinę. Był to najnormalniejszy monolog. Ale jaki! Porażający wręcz niesłychaną wiedzą i mądrością nafaszerowaną autoironią i przeogromnym poczuciem humoru.

W listopadzie ub. roku profesor uznał, że nazwa „miesięcznica” już niekoniecznie jest aktualna, przystał na propozycję rozmówczyni, zmieniając tytuł swoich rozważań na „punkt widzenia”. Minął grudzień, styczeń, luty, marzec. W kwietniu rozmówcą był ktoś inny. I oto nagle w dniu 15 kwietnia ukazała się informacja o śmierci Profesora. Przez długi czas ciężko chorował, zdrowienie utrudniało uzależnienie od nikotyny. W maju nadano wywiad sprzed dwóch lat,



drobne
przyjemności

w którym Profesor rozważał problem śmierci i umierania.

W „Tygodniku Powszechnym” Tomasz Stawiszyński wspomina Profesora jako współczesnego Mędrca kontynuującego we wspomnianych wywiadach długą Gawędę o życiu. Określa go też genialnie jako osobę wierzącą wśród niewierzących, a niewierzącą wśród wierzących. Profesor Zbigniew Mikołajko był dla mnie autorytetem. Zabrakło teraz moich comiesięcznych świąt. ●

Aż trzy spacery z przewodnikiem w czerwcu!

Przypominamy, że rusza kolejna edycja inicjatywy Komisji Historycznej Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi, czyli spacerów z przewodnikiem. W niedzielę 9 czerwca o godz. 10:00 uczestnicy spaceru poznają dzieje fabrykanckiej rodziny Geyerów. Przewodniczką będzie Justyna Tomaszewska, przez lata związana z Centrum Dialogu im. dr. Marka Edelmana, jedna z najbardziej charyzmatycznych ekspertek od historii Łodzi.

Poznając dzieje rodziny Geyerów, zobaczmy ich pałace, budynki fabryczne, ogrody.

Zapisy w godzinach pracy Biura OIL pod numerem: 42 683 17 01.

Spotykamy się pod siedzibą OIL, ul. Czerwona 3.

Drugi spacer będzie 16 czerwca (niedziela), godz. 10:00. Tym razem Justyna Tomaszewska wraz z uczestnikami przejdzie szlakiem Łodzi...

przedprzemysłowej! Zbiórka na Rynku Starego Miasta.

Trzeci spacer zaplanowano na 29 czerwca (sobota), godz. 10:00. Poznamy tragiczne czasy niemieckiej okupacji w getcie żydowskim w Łodzi.

Zapisy w godzinach pracy Biura OIL pod numerem: 42 683 17 01. ●

Agnieszka Danowska-Tomczyk

komisja
historyczna

Epidemie i literatura – cz. II

Część druga opowieści o tym, jak epidemie inspirowały największych pisarzy i poetów. Poprzednią część opublikowaliśmy w majowym numerze „Panaceum”.

Jerzy Ciesielski

literatura
i medycyna

Aleksander Puszkina podczas epidemii cholery w 1830 roku dokonał adaptacji fragmentu dramatu Johna Wilsona, nadając swojemu dziełu tytuł „Uczta podczas dżumy” z podtytułem „Mała tragedia”. Utwór powstał w wiosce Boldino w roku 1830, gdzie poeta musiał spędzić trzy miesiące z powodu epidemii cholery w Rosji.

W „Małej tragedii” Puszkina buduje atmosferę strachu i lęku, akcentuje złowrogą naturę zarazy. Dżuma porównana zostaje do srogiej i wietrznej zimy, do walki, z którą stają rozpalone kominki. Zaraza, niczym waleczna, budząca strach i respekt caryca, napada na bezbronnych dniem i nocą: na dżumę nie ma rady, jej ofiarą padają najbardziej światłe umysły. Na skutek epidemii opustoszała cerkiew, szkołę na głucho zamknięto, a na cmentarzu

jest gwarno i wciąż przybywa nagrobków. Dżumę trzeba przetrwać jak mroźną zimę. Bez alkoholu, ognia w kominku, pieśni oraz radosnej zabawy nie sposób przeżyć – takie środki w walce z epidemią podejmuje ówczesna szlachta. Za oknem zaraza, my zaś bawmy się i weselmy, stawiając imię dżumy. Izolacja jest pozorna, uczestnicy przyjęcia odseparowali się tylko od świata zewnętrznego, nie zaś od przyjaciół, znajomych i krewnych (na podstawie eseju Patrycji Spytek).

*Przed Dżumą jak przed plagą zimy
Na cztery spusty się zamknijmy,
Niech pełna czara krąży wkoło,
Utońmy w pijanym bezrozumie
I pijatykę na wesoło
Oddajmy cześć i chwałę Dżumie.*

Warto podkreślić, że w owym czasie w Rosji szalała cholera, nie dżuma.

Ze względów formalnych Puszkina dokonał świadomej zmiany. Zwrot „пир во время холеры” zachwiałby równowagę rytmiczną kompozycji, dlatego też cholera została zastąpiona dżumą.

Inny, równie silnie zakorzeniony w tradycji chrześcijańskiej opis epidemii znajdziemy, czytając epilog powieści Fiodora Dostojewskiego „Zbrodnia i kara”. Europa pogrąża się w mroku nadciągającej z głębi Azji zarazy. Tylko wybrani ocaleją. Ciała pozostałych zaleją mikroskopijne, obdarzone rozumem i wolą, trychiny. Każdy zarażony rychło staje się szaleńcem, czasami sprawia wrażenie opętanego. Owa zaraza jest konsekwencją pychy. Nigdy wcześniej ludzie nie uważali siebie za tak inteligentnych i niepokonanych. Całe wioski i miasta zarażały się mikroorganizmami i traciły rozum. Nastąpił powszechnie panujący głód, a pożary trawiły wszystko wokół. Zaraza przybierała na sile i rozprzestrzeniała się coraz bardziej. Dostojewski bez wątpienia nawiązuje do wartości chrześcijańskich, epidemia jest więc przedstawiona jako kara za grzechy. Autor przestrzega ludzi przed nadmierną pychą i wiarą we własny geniusz.

Pogląd o zarazie jako karze za grzechy został zweryfikowany w „Dżumie” Camusa. Tam ojciec Paneloux, wojujący jezuita, przechodzi metamorfozę. Miesiąc po wybuchu epidemii ojciec Paneloux wygłasza kazanie, w którym interpretuje dżumę jako karę za grzechy mieszkańców. Nakazuje im pokutę, a sam dołącza do oddziałów sanitarnych. W szczycie epidemii wygłasza kolejne kazanie, w którym mówi już nie o karze, a o konieczności akceptacji cierpienia i nauce z niego płynącej.

Albert Camus napisał „Dżumę” w 1947 roku. Powieść zawiera metaforyczny obraz świata walczącego



ze złem, którego symbolem jest tytułowa dżuma, pustosząca Oran w latach czterdziestych XX wieku. Utwór przedstawia różne zachowania i postawy ludzi wobec nieszczęścia. Jedni współczują i pomagają, inni uciekają z zarażonego miasta, a jeszcze inni wykorzystują sytuację do robienia interesów. Te postacie, w których budzi się heroizm i potrzeba pomocy cierpiącym, nie zaznają wdzięczności, gdyż niosąc pomoc, utożsamiani są z zarazą.

„Dżuma”, zaliczana do XX-wiecznej literatury egzystencjalistycznej, realistycznie opowiada o zarazie. Albert Camus pokazuje postawy, jakie przyjmuje się wobec zagrożenia, ich ewolucję w trakcie kryzysu, a także bardziej lub mniej udane próby budowania nowej rzeczywistości po ustaniu zagrożenia. Wydarzenia opisane są z punktu widzenia neutralnego narratora – miejscowego lekarza, idealisty Bernarda Rieux. „Dżumę” określa się jako powieść paraboliczną, czyli wyrażającą treści filozoficzne. Metaforyczny sens powieści stanowi analiza ludzkich postaw wobec zła – zmagania i dylematów. Znaczenie i trud wyborów moralnych podejmowanych w obliczu zagrożenia to zagadnienie, z którym musiał się zmierzyć filozof po doświadczeniu tragizmu wojny. I to właśnie stanowi ponadczasową siłę tej powieści.

Dżuma jako choroba, która zaatakowała Oran, ma znaczenie realistyczne, któremu podlega całość wydarzeń w powieści. Może jednak oznaczać także żywioł, który w każdej chwili i nie wiadomo skąd, może spaść na społeczność ludzką. To symbol zagrożenia człowieka wobec sił, na które nie ma on wpływu.

Dżuma jako wojna ma znaczenie przenośne. Wojna stanowi niszczący żywioł inny niż choroba, gdyż jej sprawcami są ludzie. Lecz jest równie groźna – i także jest „godziną próby”, która wyzwala u ludzi różne zachowania i postawy. Z wojną zaś łączy się totalitaryzm, który uważać można za kolejną odmianę zarazy.

Dżuma jako zło tkwiące w człowieku to wewnętrzna zaraza, negatywny

pierwiastek, który tkwi w każdej jednostce ludzkiej i z którym trzeba się zmagać. To zło ujawnia się często w chwilach zagrożenia, takich jak żywioł lub wojna. Poraża, niszczy i rodzi nowe zło – jest zatem podobnie zaraźliwą chorobą jak dżuma: „Każdy z nas nosi w sobie dżumę, nikt bowiem, nikt na świecie nie jest od niej wolny”.

Tomasz Mann jest autorem opowiadania „Śmierć w Wenecji”, w którym przedstawia tragizm ludzi zarażonych epidemią cholery przywleczoną z Azji. Jak sam się wyraża, „w książce tej nic nie zmyśliłem, wszystko jest przedstawione autentycznie tak jak było”.

Temat zarazy pojawia się również w literaturze polskiej. Jako przykłady należy wymienić w pierwszej kolejności „Konrada Wallenroda” Adama Mickiewicza i „Ojca zadżumionych” Juliusza Słowackiego. Juliusz Słowacki znał temat kwarantanny z autopsji. Opisuje to we wstępie do „Ojca zadżumionych”, tekście prozą objaśniającym genezę liczącego 431 wersów poematu. Kiedy Słowacki pisał swój poemat, podróżując po krajach arabskich, zaraza sięgała potworne żniwo. Jako człowiek o niezwykłej wrażliwości musiał głęboko odczuć związane z epidemią przeżycia. Jego niezwykle przejmujący poemat stanowi głos wieszczca na czas pandemii. Poemat „Ojciec zadżumionych” powstał w roku 1838, prawdopodobnie we Florencji, był reminiscencją przeżyć z podróży do Ziemi Świętej. Poeta musiał przejść kwarantannę, którą zarządził Mahomet Ali na pustyni między Egiptem a Palestyną. Przebywał tam dwanaście dni. W jego pamięci utkwiły obrazy zbiorowych grobów ludzi zmarłych na dżumę, widoki nędzy, biedy, choroby i rozpacz, bólu umierających i bólu ludzi, którzy utracili swoich bliskich. Wszystkie te wspomnienia pojawiają się w utworze. „Ojciec zadżumionych” nawiązuje do opowieści, którą Słowacki usłyszał w El-Arisch. Była to historia Araba, któremu ta choroba zabrała żonę i siedmioro dzieci. Mężczyzna nie buntuje się



ani nie pogrąży w skrajnej rozpacz; przyjmuje postawę bliską biblijnemu Hiobowi:

*Trzy razy księżyc odmienił się złoty,
Jak na tym piasku rozbiłem namioty.
Maleńkie dziecko karmiła mi żona,
Prócz tego dziecka, trzech synów,
[trzy córki,*

Cała rodzina dzisiaj pogrzebiona.

W utworze nadzieja przeplata się z rozpaczą. Mężczyzna opowiada o etapach kwarantanny i śmierci najbliższych sobie osób. W kompozycji utworu włączone są opisy pustyni, które podkreślają bezsilność bohaterów wobec rzeczywistości oraz bezdusność przyrody w kontraście z głębokimi rozterkami egzystencjalnymi bohatera. Narrator analizuje odbiór wrażeń poprzez własne, w tym przypadku tragiczne, przeżycia. Poeta okazał się tu realistą w stosunku do opisywanej tragedii, do człowieka innej kultury i do surowego życia pustyni. Znaczący dziewiętnastowiecznej literatury, Alina Witkowska, określiła ten etap twórczości Słowackiego jako „poezję egzystencji”.

Przed nami trzecia, ostatnia część zestawienia – opublikujemy ją w następnym numerze „Panaceum”. ●

Przed wakacyjną przerwą

Zanim zespoły i administracja łódzkich teatrów oraz filharmonii rozpoczną sezon urlopowy, nas, widzów czeka jeszcze kilka interesujących wydarzeń, na które warto się wybrać.

u melpomeny

Teatr Wielki w Łodzi

W Teatrze Wielkim w Łodzi 8 i 9 czerwca zaplanowano spektakle baletowe dyptyku „Bolero/Carmina burana” w choreografii Jacka Przybyłowicza i Tamása Juronicsa do muzyki Maurice’a Ravela i Carla Orffa. Warto zwrócić uwagę przede wszystkim na znajdującą się w drugiej części spektaklu monumentalną kantatę sceniczną „Carmina burana” Carla Orffa, niemieckiego kompozytora, który dokonał wyboru spośród XIII-wiecznych tekstów poetyckich i w 1937 roku dopisał do nich spektakularną muzykę. Orff przewidział olbrzymi aparat wykonawczy: rozbudowaną o instrumenty perkusyjne orkiestrę symfoniczną, chór mieszany i dziecięcy, a także troje solistów – sopran, tenor i baryton. Utwór rozpoczyna i kończy słynny chór „O, Fortuna”, który należy do najbardziej znanych w popkulturze utworów muzyki klasycznej. Emocje na najwyższym poziomie gwarantowane.

Sezon artystyczny 2023/24 w Teatrze Wielkim w Łodzi zakończy koncertowe wykonanie opery „Trubadur” Giuseppe Verdiego. Jej libretto należy do najbardziej zawitych w dziejach gatunku; tenor Leo Slezak, legendarny odtwórca roli Manrica, miał ponoć kiedyś

powiedzieć: *Choć występowałem w tej operze wiele razy, to jednak do dziś nie wiem dobrze, o co tam chodzi...* Jednak to nie ze względu na fabułę, a z powodów czysto muzycznych opera ta jest tak wysoko ceniona zarówno przez muzyków, jak i przez publiczność. Aby wykonać „Trubadur”, należy zgromadzić czterech rewelacyjnych śpiewaków, będących w stanie udźwignąć ogromne trudności wokalne swoich partii. W niedzielę 23 czerwca partię Leonory wykona primadonna tego teatru Joanna Woś, w starą Cygankę Azucenę wcieli się Olga Maroszek, Hrabia di Luna będzie Mateusz Michałowski, a do zaśpiewania roli Manrica zaproszony został David Baños; dyrygować będzie Patrick Fournillier.

Filharmonia Łódzka

Na 11 czerwca zaplanowany został gościnny koncert niemieckiej orkiestry Robert-Schumann-Philharmonie z Chemnitz. Zespołem zadyryguje Elias Grandy, a w programie tego wyjątkowego wydarzenia znajdzie się V Symfonia B-dur WAB 105 Antona Brucknera oraz utwory kompozytorów pochodzących z Łodzi – Scherzo na orkiestrę Grażyny Bacewicz i III Symfonia koncertująca Aleksandra Tansmana.

Następnie, 14 czerwca nadarzy się okazja do posłuchania na scenie Filharmonii Łódzkiej tuby i organów, rzadko pełniących w muzyce klasycznej funkcję instrumentów solowych. Koncert na tubę f-moll Ralpa Vaughana Williamsa zagra norweski wirtuoz tego instrumentu Øystein Baadsvik. W drugiej części wieczoru usłyszymy III Symfonię c-moll op. 78 „Organową” Camille’a Saint-Saënsa, francuskiego kompozytora, który w swoim utworze w nowatorski sposób połączył barwę dźwięku organów (kojarzących nam się przede wszystkim z muzyką liturgiczną) z symfonicznym brzmieniem orkiestry. Na organach zagra Roman Perucki, a za pulpitem dyrygenckim stanie Michał Nesterowicz, pierwszy gościnny dyrygent Filharmonii Łódzkiej.

W piątek, 21 czerwca w Filharmonii Łódzkiej już po raz ostatni w aktualnym sezonie artystycznym wystąpi znana śpiewaczka Iwona Sobotka. Wykona ona partię sopranu w II Symfonii c-moll „Zmartwychwstanie” Gustava Mahlera, partię altu w tym utworze zaśpiewa Maria Berezovska. Chórem i Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Łódzkiej zadyryguje dyrektor artystyczny tej instytucji Paweł Przytocki.

Teatr Muzyczny w Łodzi

W czerwcu na deski Teatru Muzycznego powraca nieśmiertelny musical „Nędznicy” („Les Misérables”) Claude’a-Michela Schönberga i Alaina Boublila, na podstawie poematu Wiktora Hugo. Spektakl przygotowali znakomici realizatorzy – Zbigniew Macias (pomysłowa reżyseria), Grzegorz Polciński (scenografia), Zuzanna Markiewicz (bogate kostiumy), Emil Wesołowski (choreografia). Spektakle już 7, 8, 9, 13, 14, 15 i 16 czerwca. ●

Olaf Jackowski

Jedną z ostatnich propozycji łódzkiej opery w tym sezonie będzie dyptyk „Bolero/Carmina burana”



30 lat Kina Charlie

Charlie to nie tylko najstarsze kino studyjne w Łodzi, ale także miejsce spotkań pokoleń kinomanów, a od niedawna przestrzeń Hubu Kultury, która daleko wykracza poza znaczenie słowa „kino”. „Panaceum” rozmawia z menadżerem kultury Sławkiem Fijałkowskim, twórcą Kina Charlie.

„PANACEUM”: Mam ochotę zaśpiewać „Sto lat”.

SŁAWEK FIJAŁKOWSKI: I bardzo słusznie, w końcu mimo całej historii Łodzi Filmowej, to właśnie Kino Charlie jest najstarszym kinem studyjnym w mieście. Wiele miejsc i instytucjom kultury nie udało się przetrwać, my trwamy.

I rozwijacie się. Myślę, że to, co was wyróżnia, to oddana widownia. Charlie nigdy nie było miejscem, do którego przychodziło się tylko na film. To przestrzeń, która zawsze sprzyjała rozmowom i przeżywaniu kina.

To prawda, nasza widownia stanowi wspólnotę, możemy liczyć na naszych widzów.

Pamiętam naszą ostatnią rozmowę dla „Panaceum”, którą odbyliśmy w czasie pandemii. Zastanawialiśmy się wtedy, czy kino w ogóle przetrwają, ale ty już wtedy miałeś dalekosiężne plany związane z rozbudową przestrzeni kina, które udało ci się zrealizować.

Pandemia była wręcz apokaliptycznym doświadczeniem dla podmiotów związanych z przemysłami kreatywnymi i kulturą. Nam udało się przetrwać, między innymi dzięki wsparciu widzów.

Wtedy słuchałam o twoich planach budowy Hubu Kultury z pewnym niedowierzaniem. Dziś widzę go na własne oczy.

Cieszę się, że udało się te plany zrealizować i to głównie dzięki środkom unijnym i wsparciu widzów. Przypominę, że Fundacja Miasto Kultury, która jest beneficjentem Hubu Kultury Kina Charlie, wygrała konkurs LOTTO, otrzymując 72 tysiące głosów

i darowiznę. To zasługa widzów. Dzięki temu powstała przepiękna sala kinowa z kolorowymi fotelami, nazywana przez nas salą widzów. W ten sposób chcemy podziękować widzom, za ich wkład w promocję i rozwój kina. Mówimy o sobie, że jesteśmy kinem społecznościowym. Okres pandemii pokazał, że jesteśmy mocną, rozpoznawalną i lubianą marką. Dzięki temu mogliśmy marzyć, planować i w końcu zrealizować projekt Hubu Kultury Kina Charlie, którego kolejna odsłona – galeria, została właśnie uruchomiona.

Całą przestrzeń kina bardzo się zmienia, myślę, że jeżeli ktoś dawno nie był przy Piotrkowskiej 203/205, powinien koniecznie przyjść i zobaczyć nową przestrzeń.

To prawda, nasi goście są zaskoczeni zmianą jakościową, dotyczy to zwłaszcza wyremontowanego parteru budynku. W czasie pandemii wprowadziły się stąd MOPS, PCK i SLD, dzięki temu zyskaliśmy przestrzeń, żeby się rozwijać.

Tanio nie było.

Środki pochodzą z bardzo wielu źródeł: z Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej, Ministerstwa Kultury, środków europejskich wygrywanych w ramach konkursów ogłaszanych przez Centrum Obsługi Przedsiębiorcy. Można powiedzieć, że montaż finansowy jest prowadzony bardzo skrupulatnie. I cały czas szukamy środków, które pozwolą nam na ukończenie Hubu Kultury.

Etapujecie prace i z części nowej przestrzeni można już korzystać.

Otwarte są już dwie sale kinowe, trzecia będzie gotowa łącznie. Mamy przepiękną przestrzeń galeryjno-wystawienniczą, w której będziemy mogli realizować wiele projektów, nie tylko związanych z wystawami. Mamy też niesamowitą kolekcję artefaktów kinowych (od 1890 r.), jest to druga po Muzeum Kinematografii kolekcja tego rodzaju w Polsce. Mamy



też wspaniały zbiór książek poświęconych kinematografii podarowanych nam przez prof. Stefana Tilka.

W tej chwili w galerii możemy oglądać wystawę „Remembering Krzysztof Kieślowski”, to wystawa zdjęć Piotra Jaxy poświęcona „Trzem kolorom”. Ekspozycję można będzie oglądać do połowy czerwca. Później planowana jest wystawa prac Roberta Laski „POP-portrety”, w ramach Fotofestiwalu.

Jeśli ktoś teraz przyjdzie do kina, na film i do Hubu, może także zobaczyć, jak zmieniała się przestrzeń Kina Charlie. Jest tu wystawa, która pięknie obrazuje tę metamorfozę.

Pamięć jest ulotna. Stwierdziłem więc, że warto pokazać naszym widzom, jak przebiegały prace, jak te przestrzenie wyglądały, a jak wyglądają teraz.

Wystawa robi wrażenie, ale to nie koniec waszych planów?

Mamy jeszcze sporo przestrzeni, co do której mamy już plany. Można więc powiedzieć, że Hub podlega ciągłej metamorfozie i wciąż się rozwija.

Życzę wam zatem z okazji jubileuszu nie tylko stu lat, ale także realizacji wszystkich planów. Widzimy się w kinie.

Zapraszamy i widzimy się w kinie. ●

Rozmawiała Justyna Kowalewska

Wiosenne spotkania lekarzy seniorów

koło lekarza seniora



Spotkanie z dr Moniką Mularską-Kucharek było pierwszym, ale nie ostatnim wykładem dla Koła Lekarzy Seniorów

W kwietniu spotkaliśmy się w Izbie z dr Moniką Mularską-Kucharek, bardzo aktywną i znaną w Łodzi socjologką, terapeutką oraz koordynatorką działań międzypokoleniowych w Miejskiej Strefie Kultury, a także wykładowczynią akademicką. Mówiła o nadziei, wkładając w prelekcję mnóstwo autentyzmu, serca oraz dużą dawkę poczucia humoru, prezentując doskonały kontakt ze słuchaczami. Po wykładzie praktycznie chóralnie zostałam poproszona, aby

jak najszybciej zaprosić panią doktor ponownie. Oczywiście spełniłam wolę „ludu”, a konkretnie uczestniczek i uczestników – umówiliśmy się na kolejne spotkanie w Izbie, które odbędzie się jedenastego czerwca.

W maju zabawiliśmy się w ognisko w Ogrodzie Botanicznym. Ogień zapaliła, jak poprzednio, harcerka Bila, choć tym razem nie krzemieniem jeno... zapalniczką. Parafrazując słynny cytat: „Sorry, takie mamy czasy”.

Było głośno, wesoło i smakowicie. Na imprezę przybyło ponad trzydzieści osób, w tym cztery towarzyszące, co podniosło procentowy udział płci męskiej. Byli to: mąż Lucjan, syn Wojciech, wnuczek Maksio. Była też z nami całkiem dorosła wnuczka naszej Janeczki, która kandyduje do Klubu Pod Dziewiątkami. Obiecała przyjechać na czerwcowe spotkanie z babcią, aby pomóc jej doholować do domu okolicznościowe dary od Izby.

Najbardziej narobiła się przed i w trakcie ogniska. nasza kolejna harcerka Jadwiga, która dostarczyła

świetnie zapakowane próżniowo kiełbaski, super małosolne ogórki, obrusy, talerze i kubki. Przy skomplikowanym nakrywaniu do stołów dzielnie jej pomagała Iza, Wenanta zaś pracowicie i fachowo pełniła rolę ciecia podczas wpuszczania uczestników. Kiełbaski miały wielkie powodzenie, ogóreczki także, soki szybko wychłoptano, na chleb specjalnie nie było zapotrzebowania.

Najedzone, uśmiechnięte i przynapite (choć bez żadnego napoju wysokowego – zwyczajnie zabrakło Krzyśka!) osóbkki udały się dalej do Ogrodu, by podziwiać kwitnące rośliny. Oczywiście po tulipanach już nie było śladu.

Na szczęście deszcz się nie przyplątał, choć miejscami ostro wiało, co sprawiło, że niektóre elegantki traktowały ognisko jako konieczną ogrzewalnię. Jedna z uczestniczek wzbogaciła menu w mnóstwo małych pączuszków, których trwanie trwało chwilę. Wszyscy z niecierpliwością czekamy na czerwcowe spotkanie. ●

Krystyna Borysewicz-Charzyńska



Coroczne spotkania Koła w łódzkim „Botaniku” to okazja do integracji i plenerowej uczty

Tegoroczne Senioralia

Wszyscy z zadziwieniem nie możemy się nacieszyć ukwieconym otoczeniem, jako że wiosna zwariowała z tempem i chyba zahacza już o jesień. Ale świętując uroki pokoleń, pokonaliśmy ją na głowę, gdyż Łódzkie Senioralia zahaczyły o Juwenalia i odwrotnie.

Krystyna Borysewicz-Charzyńska

Niektóre członkinie Koła Lekarzy Seniorów szykowały się do wzięcia udziału w okolicznościowym pochodzie, odkurzając stare kapelusze, ale w tym roku organizatorzy nie przewidzieli takiej atrakcji. Inauguracyjne spotkanie odbyło się w sobotę jedenastego maja w Manufakturze. Przed sceną, na której występowały różne barwne, tańczące i śpiewające grupki „-siąt plus”, stała w wielu rzędach nieskończona liczba białych plastikowych krzesełek, okupowanych przez... jak to tam?... wcześniej urodzonych. Siadano, wstawano, klaskano, komentowano, przychodzono, odchodzono, słuchano, gadano, podśpiewywano, podtańcowywano, zdejmowano sweterki... *I da capo*.

Sekundowały różne młodsze grupy, które z szacunku nie zajmowały wolnych miejsc siedzących. Obok

w białych namiotach pełno młodzieży informującej osoby odwiedzające o różnych możliwościach profilaktycznych, zdrowotnościowych i aktywizujących. Przy okazji doznałam małej osobistej radości. Tego dnia obliczono mi BMI – wynosiło tylko 28. Bywało gorzej. Bogate żniwa miały przy okazji oryginalne włoskie kramy, obok których trzeba było przechodzić idąc ku rozrywkom.

Następnego dnia zaliczyliśmy z synem film o Amazonce w wędrującym kinie Przytulnym, które tym razem korzystało z sali kinowej biblioteki Memo. Niby foteli jest tam trzydzieści, ale są tak szerokie i blisko siebie osadzone, że praktycznie zmieści się tam chyba każda liczba widzów. No, całkiem przytulne. Z przyjemnością posłuchaliśmy właściciela kina, który przez wiele lat

wyświetlał filmy seniorom w ŁDK i jest wielu osobom znany.

Trzeciego dnia Senioraliów zapisałam się z ciekawością na indywidualną konsultację dotyczącą emisji głosu. A co! I teraz po różnych ćwiczeniach własnym (somatycznym) językiem i własnymi ustami (zaznaczam – przy stabilnej, nieruchomej głowie!) będę prawdopodobnie przemawiać wyraźnie i głośno. A co najważniejsze: krótko! A wszystkiego tego mogłam doświadczyć dzięki niesprawnemu okresowo samochodowi, gdyż, między nami mówiąc, żadne miejskie rozrywki nie pociągają mnie bardziej niż banalny kontakt z przyrodą w rejonie mojej działki, blisko lasu, gdzie mogę zatracić się w powtarzanym wciąż *shinrin yuku* i na nowo *shinrin yuku*, czego wszystkim serdecznie życzę. ●

aktywny maj
w łodzi



Senioralia zainaugurowano w Manufakturze piknikiem oraz serią występów i koncertów na plenerowej scenie

Magiczny benefis

jubileusz

Chyba nie ma nikogo w Polsce w branży estradowej, kto nie znałby znakomitego łódzkiego iluzjonisty – Marka Corellego. Gdy poprosił mnie już wiele miesięcy temu o przyjęcie roli konferansjera podczas benefisu z okazji pięćdziesięciolecia jego pracy artystycznej, natychmiast wyraziłem zgodę. Czas minął szybko i nadszedł ten dzień – 20 kwietnia 2024 roku.

Punktualnie o godzinie 17:00, hall gościnnego Pałacyku Geyera, czyli aktualnej siedziby Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi, wypełnił się zaproszonymi gośćmi.

Marek Corelli – Jubilat – przywitał wszystkich symboliczną lampką szampana, a następnie odśpiewał swój (niezwykle udany) portret, po czym poprosił o zajęcie miejsc przy elegancko nakrytych stołach – kawa, herbata, zimne napoje, lampka wina, ciastka.

Uroczystość rozpoczęło wystąpienie Prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi, Pawła Czekalskiego, który złożył Jubilatowi gratulacje wraz z podziękowaniem za wspólną, wieloletnią współpracę.

Jak to zwykle na benefisach bywa – Marek Corelli zajął honorowe miejsce w fotelu, a ja odczytałem laudację

na cześć Jubilata. Następnie na ekranie nad estradą wyświetlono kilkunastominutowy materiał filmowy ilustrujący biografię artystyczną Jubilata (zdjęcia, plakaty i afisze z występów krajowych i zagranicznych, a także fragmenty programów telewizyjnych z jego udziałem).

Po zakończonej projekcji rozpoczęła się część artystyczna, czyli występy zaproszonych i zaprzyjaźnionych z Jubilatem artystów: iluzjonistów oraz piosenkarzy.

Swoją sztuką Benefis Marka Corellego uświetnili artyści zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia: Lucyna Owsieńska – znana i ceniona piosenkarka, śpiewała w zespole wokalnym Pro Contra; Andrzej Dyszak – znakomity parodysta i piosenkarz; Zbigniew Zaranek – zwycięzca czwartej edycji programu telewizyjnego The Voice Senior; Zbigniew Matuszek – znany polski iluzjonista, wieloletni organizator Warsztatów Iluzjonistycznych we Wrocławiu; Sławomir Piestrzeniewicz – iluzjonista światowej sławy, dwukrotny laureat II Nagrody w kategorii manipulacji na Światowych Kongresach Sztuki Iluzji FISIM w Lozannie – w 1982 r. oraz

w 1991 r.; Jerzy Jakub Buczyński – iluzjonista, konstruktor rekwizytów, prezynter i szkoleniowiec, współtwórca programu „Magicy z ulicy” TV Polsat; Michał Skrobek – iluzjonista, informatyk, twórca pierwszej strony internetowej Krajowego Klubu Iluzjonistów; Dawid Olesz – iluzjonista młodego pokolenia, do prezentacji estradowych wykorzystuje bardzo dynamiczną muzykę; Krzysztof Peszuk – student V roku Uniwersytetu Medycznego w Warszawie, sztuka iluzji to jego pasja i hobby; Paweł Janus – prezentuje nie tylko sztukę iluzji, ale również żonglerkę oraz ewolucje z ogniami.

W roli konferansjera i pianisty (przerywniki muzyczne między wykonawcami) wystąpił autor tej relacji – filolog, iluzjonista, pianista, wieloletni Przewodniczący Krajowego Klubu Iluzjonistów.

Na zakończenie tej niezapomnianej magicznej imprezy wjechał ogromny tort ze świecą tryskającą iskrami, odśpiewano tradycyjne „Sto Lat!”, po czym utworzyła się długa kolejka z gratulacjami i prezentami dla Jubilata. ●

Jerzy Stanek



Jerzy Jakub Buczyński, a w roli magicznej asystentki Iwona Szelewa – dyrektor Biura OIL



Marek Corelli świętował pięćdziesięciolecie pracy artystycznej w Klubie Lekarza OIL

Gdzie na burgery?

Na przełomie maja i czerwca, odpowiedź na pytanie z tytułu brzmi: na festiwal! Przed nami największa burgerowa impreza w mieście – w siódmej edycji „Jemy w Łodzi burger fest” będzie można spróbować ponad 50 różnych burgerów. Ale przez cały rok też jest w czym wybierać!

Agnieszka Danowska-Tomczyk

Jemy w Łodzi Burger Fest rozpocznie się w piątek 24 maja 2024 r. i będzie trwał dziesięć dni, do 2 czerwca. W tym roku na uczestników czeka rekordowe 51 różnorodnych propozycji (w tym 13 roślinnych) przygotowanych specjalnie na festiwal. Będą też wydarzenia towarzyszące: spotkanie klubu kolacyjnego, grill, łódzkie zawody w jedzeniu burgerów, dzień z wegańskimi burgerami w promocyjnej cenie i konkursy dla gości. Skala wydarzenia pokazuje, że Łódź burgerami stoi.

Oczywiście nie zabraknie klasycznych kotletów z wołowiny, ale w tym roku spróbujemy również bułek z szarpanymi żeberkami, śledziem, kaszanką, żółtkami, jeleniem, białą kiełbasą czy ośmiornicą. Są burgery w stylu amerykańskim, koreańskim, meksykańskim i włoskim, ale jest też łódzki burger staromiejski (ze śledziem i kapustą zasmażaną po żydowsku). Coraz więcej miejsc samodzielnie piecze bułki. Mogą być kolorowe, z ziarnami, maślane brioski, ale również pajdy swojskiego chleba, chałki, a nawet żulik. Nie mogło zabraknąć sezonowych nowalijek: szparagów, rabarbaru, bobu czy młodej kapusty,

w burgerach znajdziemy też składniki, takie jak makaron soba, grillowany banan, konfitura z czarnego bzu lub nachosy. – W tym roku pobiliśmy również rekord w liczbie wegańskich burgerów – jest ich aż 13, a mięso zastąpiono w nich między innymi kotletem z sorgo, batatów i białej fasoli, stekiem z rydza, panierowanym bakłażanem, wege kaszanką czy grzybami shimeji – tłumaczy Iza Borowska, organizatorka festiwalu. O festiwalu można przeczytać na stronie jemywlozdi.pl

A gdzie zjeść pyszne burgery przez cały rok?

Gastromachina,
ul. Piotrkowska 93 oraz
ul. Dąbrowskiego 59/61

To pierwszy lokal, który wprowadził „slow foodowe” (przeciwieństwo niskiej jakości burgerów fastfoodowych) burgery do Łodzi. W tym roku pomysłodawcy Gastromachiny obchodzili dziesięciolecie powstania, a zaczęli od foodtrucka – stąd też pochodzi nazwa tej minisiec. To miejsce, gdzie jakość składników idzie w parze z pasją do gotowania. W menu można znaleźć m.in. kultowy burger „Czarna Perła” z czarną bułką, w której skrywa się 150 g wołowiny, krewetki smażone na maśle, mango marynowane w rumie z habanero i limonką, pomidor, cebula czerwona, rukola, sałata i sos limonkowo-koperkowy.

Cochise (ul. Piotrkowska 209
(ul. Sacharowa 30, ul. Kusocińskiego 67)

To z pewnością najciekawsza osiedlowa opcja na burgerową kolację bez jechania do centrum. Cochise to sieć restauracji inspirowanych Dzikim Zachodem, która na stałe wpisała się w gastronomiczną Łódź. Już sama propozycja festiwalowa – szarpana wołowina, awokado,



Gastromachina

ser cheddar, salsa, piklowana cebula, sos z papryki chipotles – pokazuje, jak w Cochise podchodzi się do burgerów – kreatywnie i bez ograniczeń!

Kolektyw Pizza Burger Pancake
(ul. Paderewskiego 6)

To lokal, do którego mogą po pracy zajrzeć pracownicy szpitala Kopernika – znajduje się dosłownie kilka kroków od placówki, w kultowym „Kapeluszu Pana Anatola”. Od początku istnienia, gdy kartę komponował Bartek „Snech” Dębski, znany kreator smaków, królują tu akcenty azjatyckie. Nie inaczej jest z burgerami, więc jeśli poszukiwania ciekawych burgerów mogą zahaczyć o dalekowschodni twist – Kolektyw jest dobrym adresem!

SmaszMi (ul. Zgierska 211)

To jedno z nielicznych miejsc w Łodzi specjalizujących się w smashburgerach. To amerykański typ burgera o bardzo cienkim kotlecie, nazwany od metody rozgniatacia mięsa na rozgrzanym i gorącym grillu. Z wierzchu są złociste, a na bokach chrupiące, przez co znacząco różnią się od klasycznych burgerów, nie tylko ze względu na rozmiary kotletów. Propozycja dla tych, które slow foodowe kanapki przerażają rozmiarem oraz dla tych, którzy nie uznają jedzenia „burgsów” sztuczkami. ●



Cochise

Łódź na widelcu

100 badmintonistów i 220 meczy! Łódź stolicą badmintona

XII BIBInKton Cup'2024

W weekend 20–21 kwietnia 2024 r. w Centrum Sportu Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, przy ul. 6 Sierpnia 69, rozegrany został XII Medyczny Puchar Badmintona oraz XII Mistrzostwa Polski Lekarzy i Lekarzy Dentyistów w Badmintonie. Tradycyjnie gospodarzem spotkania był Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Turniej został objęty patronatem przez Naczelną Izbę Lekarską i Okręgową Izbę Lekarską w Łodzi.

Gościem honorowym był Kanclerz Uniwersytetu Medycznego w Łodzi dr n. med. Jacek Grabowski, który dokonał uroczystego otwarcia turnieju. Okręgową Izbę Lekarską w Łodzi reprezentował dr n. med. Łukasz Jasek – Okręgowa Rada Lekarska oraz lek. med. Bobrski Michał – Komisja Sportu i Rekreacji.

W tegorocznym turnieju uczestniczyło stu zawodników, najwięcej ze wszystkich edycji. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkową zieloną koszulkę i skarpety, a zwycięzcom zostały wręczone medale, dyplomy oraz gadżety od łódzkiej firmy Atlas. Podczas dwudniowego turnieju rozegrano 220 meczów w różnych kategoriach wiekowych. Organizatorzy poza emocjami sportowymi zadbali także o doznania kulinarne, serwując zawodnikom wiosenne kanapki, kaszankę, wiejski smalec z ogórkami kiszonymi oraz słodkości.

Zachęcam do obejrzenia galerii zdjęć z turnieju link poniżej:

- https://drive.google.com/drive/folders/1JStJinJthK1a_B_qn4d8up-Juz9tGTaFE?usp=drive_link oraz galerii z poprzednich edycji zawodów:
- https://www.facebook.com/MedycznyPucharBadmintona/photos_albums



Pełne wyniki turnieju XII BIBInKton Cup'2024 – XII Medyczny Puchar Badmintona oraz XII Mistrzostwa Polski Lekarzy można znaleźć na platformie tournamentsoftware link poniżej:

- <https://pzbad.tournamentsoftware.com/tournament/07BD5E74-36B1-4E8A-9B54-F4670FEAA5CC/matches>

Podsumowując BIBInKton Cup 2024, należy zauważyć, że w środowisku medycznym badminton jest dyscypliną coraz bardziej popularną, o czym świadczy rosnąca liczba zawodników, uczestniczących w turniejowych zmaganiach. Bardzo cieszy fakt, iż pomimo zawrotnego tempa codziennego życia doktorów

wielu potrafi znaleźć czas na rozwijanie swoich pasji sportowych, a nawet na regularne treningi badmintonu.

Turniej przebiegał w radosnej i przyjacielskiej atmosferze. Mimo wielu kropli potu wylanych na kortach, z twarzy zawodników nie zniknęły uśmiechy. Nie doszło do żadnej kontuzji. Wszyscy w zdrowiu powrócili do swoich rodzinnych miast.

Serdecznie dziękuję Władzom Uniwersytetu Medycznego w Łodzi za udostępnienie hali, Okręgowej Izbie Lekarskiej w Łodzi i Naczelnej Izbie Lekarskiej za wsparcie finansowe, koszulki, medale i dyplomy. Pragnę złożyć podziękowania dr. Tomaszowi Skalskiemu – wiceprezesowi zarządu Atlas Sp. z o.o. za przekazanie upominków dla zawodników. Szczególnie dziękuję Sędziom Głównym Adamowi Bibikowi i Krzysztofowi



Bibikowi za prowadzenie turnieju oraz ceremonii wręczania medali.

Zapraszam do obejrzenia galerii zdjęć i powrotu wspomnieniami do minionych chwil.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za walkę na kortach, uśmiech

na twarzach i przemiłą sportową atmosferę.

Do zobaczenia na XIII edycji turnieju w przyszłym roku! ●

Organizator Robert Bibik



OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TENISOWY IM. ANDRZEJA JASIŃSKIEGO

21-23 CZERWCA

WIĘCEJ INFORMACJI NA OIL.LODZ.PL

Składamy bardzo serdeczne podziękowanie za niezwykłą, troskliwą opiekę i zaangażowanie w leczenie i ratowanie życia śp. profesora Tomasa Durko **wszystkim lekarzom i pielęgniarkom Szpitala Klinicznego nr 1 im. N. Barlickiego w Łodzi.**

Szczególnie wyrażamy ogromną wdzięczność za profesjonalizm i poświęcenie w leczeniu naszego męża i ojca Panu dr. **Tomaszowi Leśniewiczowi** – kierownikowi Oddziału Klinicznego Anestezjologii i Intensywnej Terapii wraz z zespołem; Panu dr. **Markowi Pazurkowi** wraz z zespołem Kliniki Chorób Przewodu Pokarmowego, a także lekarzom z SOR-u, Kliniki

Laryngologii, Kliniki Nefrologii, Zakładu Radiologii.

Rodzina Durko

Serdeczne podziękowania dla dr. **Marii Konarskiej-Król** za diagnozę, a także pełną zrozumienia i empatii opiekę podczas mojego pobytu na oddziale neurologicznym Kutnowskiego Szpitala Samorządowego.

Wdzięczna pacjentka – imienniczka

Pragnę przekazać szczerze podziękowania dla **całego personelu Oddziału Ortopedyczno-Urazowego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Skierniewicach.** Ogromnie

doceniam skuteczną pomoc i profesjonalną opiekę nad moim Tatą, który – jak zapewne wielu pacjentów – trafił do Państwa w sposób zupełnie nieplanowany, po upadku. Bardzo doceniam Państwa zaangażowanie na każdym etapie pobytu bliskiego mi pacjenta.

Justyna Łojewska

Gorąco zachęcamy do przysyłania podziękowań dla lekarzy i personelu medycznego – to bardzo ważne, by poczuć się docenionym za dobrze wykonywaną pracę. Podziękowania można przysłać na adres: panaceum@oil.lodz.pl. Publikacja jest bezpłatna.

Worek obietnic

Od momentu przejścia na emeryturę przyzwyczaiłem się, że to, co mi się od „państwa” należy, to głównie obietnice. Po pierwsze, obiecano mi, że będę żył długo i szczęśliwie, bez kłopotów i w dobrobycie. Jakaż to wspaniała perspektywa! Jednak, nauczony przez rozsądnych rodziców i doświadczony życiem, za-



pewniłem sobie dobrobyt, który mi wystarcza, samodzielnie. Gdybym nie pracował, a zamiast tego zajął się polityką, działaniem w związkach zawodowych, został księdzem (może nawet doszedłbym do rangi biskupa), chronicznym bezrobotnym lub jeszcze jakimś innym dziwnym osobnikiem, utrzymywałaby mnie reszta społeczeństwa, która dzielnie teraz pracuje.

To, co dokładałam na tych wykonujących „pracopodobne” czynności, jakoś znoszę. Mam ten komfort, że nikt mi nic w zasadzie nie daje, a jeśli coś dostaję, to dawno za to zapłaciłem. Odbieram to, co mi się słusznie należy. Żyję spokojnie własnym życiem i nie czekam na oferty bez pokrycia. A jest ich bez liku, szczególnie dla seniorów w gorących przedwyborczych okresach. „Worek obietnic” jest, tyle że dziurawy i zanim dojdzie do próby realizacji, nic nie zostaje. I tak od lat. Gorzej, bo często było coś pozytywnego, ale ze względów merkantylnych ulegało likwidacji.

Na przykład, w ramach wiosennej wycieczki wybraliśmy się do Arturówka w Lesie Łagiewnickim. Jest tam las i woda, nawet sporo ławek, gdzie można odpocząć. Niestety, znowu „zapomniano” o seniorach, szczególnie tych mniej sprawnych. Kiedyś wjeżdżało się samochodem na bezpłatny parking pod dawny dom wczasowy Prząśniczka i wszędzie było blisko. Ale po co to ułatwienie? Zrobiono płatny parking daleko przed mostem, łączącym dwa stawy, a stąd wszędzie daleko. Trzeba było zrezygnować, chociaż przyjechaliśmy

po to, by odwiedzić znowu stare miejsce. No i tak władze miasta zadbały o mnie. [...] Arturówek wyłączony do śmierci z moich odwiedzin, chociaż pracowałem obok trzydzieści jeden lat. Pojechaliśmy do innego lasu i też było pięknie.

***Żyję spokojnie
własnym życiem i nie
czekam na oferty bez
pokrycia. A jest ich bez
liku, szczególnie dla
seniorów w gorących
przedwyborczych
okresach. „Worek obietnic”
jest, tyle że dziurawy
i zanim dojdzie do próby
realizacji, nic nie zostaje.***

Co jeszcze? Plejada kandydatów na prezydenta Łodzi (jeszcze nigdy nie była tak liczna, ale *pecunia non olet* też przygotowała dla mnie swoje „worki obietnic”. Na szczęście został tylko jeden i pewnie jak zwykle dziurawy. Pożyjemy, zobaczymy.

Najlepiej żyjmy dalej po swojemu, bo los czasem podrzuci coś ciekawego i dającego satysfakcję. I tak trafiłem na program „perełkę” w telewizji (tej dawnej po obecnej „renowacji”), sensowny, ciekawy i pouczający dla seniorów. Był to wywiad z Elżbietą Dzikowską, historykiem sztuki z wykształcenia i podróżnikiem z zamiłowania. Młodzi, obserwując audycję, mogli się nauczyć, na czym polega kultura bycia. Nie wystarczy urodzić się i żyć, ale trzeba umieć być wśród ludzi i to pokazała ta niezwykła osoba. Zwracała się do dziennikarzy niezwykle prosto i zrozumiale, ale z jakim taktem i szacunkiem dla nich. Byli to młodzi ludzie, ale obcowanie z panią Elżbietą, osobą o takiej kulturze i wiedzy, spowodowało ich piękne, godne naśladowania zachowanie. Szkoda, że tego typu programy są niezwykle rzadko emitowane. Niestety, „dbanie” o tzw.

oglądalność preferuje emisję bezwarściowych, tuzinkowych seriali, pełnych wulgaryzmów i płaskiej fabuły, która niczego nie uczy i zadowala jedynie żadnych skandali i sensacji widzów.

Jest wiosna, więc postanowiłem przyjrzeć się jej bliżej poza Łodzią. Wybrałem pobyt w Spale. Tutaj było podwójne zaskoczenie. Na początku, zamiast powitania wiosny, było pożegnanie zimy; niestety w kwietniu tak bywa. Natomiast ośrodek, który wybrałem, bardziej mnie zadowolił, niż oczekiwałem. Dla mnie jednak najważniejsze było leśne czyste powietrze, a tego było w dostatku. Towarzyszyła mi w czasie spacerów muzyka ptasich treli i stuk pracy dzieciątów, a przedwcześnie rozwinięte liście i kwiaty za bardzo nie ucierpiały od mroźnych podmuchów. Czego więcej potrzeba 86-latkowi na takim wyjeździe, który traktuję jako „mobilny dom opieki senioralnej”? Wszyscy zadowoleni, stali opiekunowie odciążeni od codziennego doglądania, a najbardziej ja, bo przez jakiś czas nikogo nie absorbuję swoją osobą.

Co jeszcze mnie tutaj ucieszyło? To, co kiedyś pozwoliło Spale się rozwinąć. Była to linia kolejowa z Tomaszowa Mazowieckiego. Po 1990 r., kiedy wszystko co dawne, dobre czy złe, zostało potępione „w czambuł”, wiele linii kolejowych zlikwidowano. Tę do Spały też! [...] Od pewnego czasu jednak stare trasy kolejowe ulegają reaktywacji. Spała dołączyła do nich. Wprawdzie nieśmiało (w sobotę i niedzielę w okresie letnim), ale zawsze coś. Oby nie był to przysłowiowy słomiany ogień. Polecam więc wycieczki do Spały pociągiem z Łodzi, choćby na kilka godzin. Wygodnie, bez potrzeby angażowania kierowcy i degradacji środowiska. Miejsce sprawdzone pod każdym względem. ●

Krzysztof Papuziński, senior
optymista,

Spała, 28 kwietnia 2024 r.

Poziomo

- A1 – prezes Naczelnej Rady Lekarskiej w I kadencji
- A11 – bój sztangisty u dentysty
- B9 – słynne marcowe
- C1 – agenda
- C11 – sport na lodzie
- E1 – autor „Chłopców z Placu Broni”
- E8 – jedynka wioślarska
- E13 – twórca teorii kwantów
- F11 – wawrzyn
- G1 – materiał do opatrunków na rany
- G6 – zespół aktorów
- G13 – test do oceny rozwoju psychoruchowego dziecka
- H11 – toaleta
- I1 – odpowiednik dawnego bakałarza
- I13 – milczały
- J9 – ciężarówka niemiecka
- K1 – wrodzony brak palców
- K11 – parkowa ścieżka

Pionowo

- 1A – choroba wirusowa niebezpieczna dla kobiet w ciąży
- 3A – przenoszenie elementów kultury wiejskiej do miasta
- 5A – w uchu wewnętrznym
- 5H – aparat dentystyczny
- 7A – duchowny z meczetu
- 7G – Oksana, ukraińska mistrzyni olimpijska w tyżwiarstwie figurowym
- 8E – winegret do sałaty
- 9A – pisze wiersze
- 9G – dusznica
- 11A – witamina B2
- 13E – nie boże drzewo
- 14A – opóźnienie w rozwoju narządu
- 16A – proces tworzenia czerwonych krwinek

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
A																
B																
C																
D																
E																
F																
G																
H																
I																
J																
K																

hasło: I1,E5,D16,G6 ■ A6,H14,C2,K4,A13 ■ J11,G4 ■
G3,E1,D9,A5,E3,E4,C14,G1,F8 ■ J9,F1,G10,C16,E9,H1

Rozwiązanie krzyżówki w postaci hasła prosimy przesać na nasz adres pocztowy lub e-mailowy z dopiskiem: **KRZYŻÓWKA NR 6/2023** do 24 czerwca 2024 r. Prosimy o podawanie swoich adresów pocztowych. Spośród rozwiązań zostaną wylosowane trzy prawidłowe. Nazwiska osób nagrodzonych podamy w „Panaceum” nr 9/2024. Nagrodami będą książki – niespodzianki.

Życzymy miłej zabawy!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 4/2024 **SPACERY WIOSENĄ ALEJĄ TO MAGIA**
Z grona Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, wylosowani zostali: **Monika Macińska-Łachmanek** ze Strykowa oraz **Aleksandra Pudzianowska i Michał Miluński z Łodzi**. Wylosowanym lekarzom serdecznie gratulujemy wygranej! Nagrodę książkową wyślemy pocztą.

krzyżówka
6/2023

BIURO OIL „PANACEUM”
UL. CZERWONA 3
93-005 ŁÓDŹ

E-MAIL:
PANACEUM@OIL.LODZ.PL



8			2		6		1	
2	3					7		
6			1		5			
7		9						6
			8	9				
							7	2
3	4							
	2			6		4		
				5	8			

sudoku

Zasady gry Sudoku są niezwykle proste. Kwadratowa plansza jest podzielona na dziewięć identycznych kwadratów 3 x 3 – w każdym z nich znajduje się dziewięć komórek. Zadaniem jest wypełnienie wszystkich komórek planszy cyframi od 1 do 9. W każdym wierszu i każdej kolumnie dana cyfra może występować jedynie raz.

Z prac Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej

9 kwietnia 2024 roku

Posiedzenie prowadził Prezes ORL Paweł Czekalski.

W pierwszym punkcie obrad omówiono korespondencję bieżącą i zapoznano się z:

apelami podjętymi podczas XLIII Okręgowego Sprawozdawczego Zjazdu Lekarzy w Gdańsku w dniu 23 marca 2024 r. do Ministra Zdrowia:

- w sprawie przejmowania dokumentacji medycznej w formie elektronicznej. Dotyczy niezwłocznego podjęcia prac legislacyjnych w kierunku sformułowania jednolitych zasad dotyczących przejmowania przez Izby dokumentacji medycznej po zmarłych lekarzach;
 - o uproszczenie zasad wystawiania recept refundowanych. Szczególnie dotyczy odpłatności za leki;
 - o uregulowanie kosztów delegacji stażystów; apelami podjętymi podczas XLIII Okręgowego Zjazdu Lekarzy Beskidzkiej Izby Lekarskiej z dnia 23 marca 2024 r. w sprawie:
 - przygotowania materiałów, które będą pomocne lekarzowi w wytłumaczeniu pacjentom, że lekarz dla pacjenta jest partnerem, a nie wrogiem,
 - obrony cywilnej – zdaniem delegatów istnieje realne ryzyko ataku ze strony Rosji, ochrona ludności cywilnej zatem powinna być priorytetem. Należy podjąć szybkie działania, by się na to przygotować.
 - Uchwałą nr 8/24/IX Naczelnej Rady Lekarskiej z 8 marca 2024 r. w sprawie upoważnienia do zawarcia umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej. Dotyczy upoważnienia prezesa i skarbnika ORL do podpisania umowy z PZU.
- projektami rozporządzeń Ministra Zdrowia w sprawie:
- określenia szczegółowego sposobu przeprowadzenia procedury oceniającej, wzoru certyfikatu akredytacyjnego oraz sposobu obliczenia wysokości opłat za przeprowadzenie procedury oceniającej. Wybrano Mateusza Kowalczyka i Filipa Pawliczaka, aby dokonali analizy projektu;
 - zmieniający rozporządzenie w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia stomatologicznego został skierowany do Komisji Stomatologicznej. Przewodnicząca Komisji Małgorzata Lindorf przypomniała, że reprezentuje łódzką ORL w tej komisji, więc zajmie się sprawą. Wyraziła również swój niepokój pomysłem NFZ dotyczącym wprowadzenia zdjęć panoramicznych co pięć lat.
 - pismem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego dotyczącym wyników całościowej oceny realizacji programu stażu podyplomowego lekarzy i lekarzy dentystów za rok 2023.

W kolejnym punkcie obrad omówiono i przegłosowano projekty uchwał merytorycznych wynikających z zadań ustawowych Komisji ds. Rejestru i Praw Wykonywania Zawodu, Komisji ds. Praktyk Lekarskich, Komisji Kształcenia i Funduszu Kształcenia Podyplomowego.

Następnie omówiono i przegłosowano projekty uchwał Prezydium ORL w Łodzi w sprawie:

- zwolnień z opłacania składki członkowskiej – Zespół ds. zwolnień ze Składek: 6 osób zwolniono z całości opłaty, 12 osób w 50 proc. Po głosowaniu uchwały podjęto.
- określenia kwot dofinansowania szczepień. Dr Izabela Banaś zwróciła uwagę, że od września obowiązuje pełna refundacja szczepień przeciwko pneumokokom dla seniorów i w związku z tym można zrezygnować z dofinansowania. Warto natomiast ustalić dofinansowanie szczepienia przeciwko meningokokom dla dorosłych. Po dyskusji zdecydowano, że zmiana regulaminu zostanie przygotowana na najbliższe posiedzenie Okręgowej Rady Lekarskiej. Po głosowaniu uchwałą podjęto.

W następnym punkcie obrad omówiono przygotowania

do XLII Okręgowego Zjazdu Lekarzy.

Przewodnicząca zjazdu – Beata Zwolińska (mandat nr 199),

wiceprzewodniczący zjazdu z delegatury:

Łódzkiej – Łukasz Jasek (59),

Piotrkowskiej – Grzegorz Mazur (111),

Skierniewickiej – Małgorzata Zalewska (192),

Komisje zjazdowe:

Komisja Stomatologiczna – Małgorzata Lindorf (97),

sekretarze Zjazdu z delegatury:

Łódzkiej – Małgorzata Filipowska (41),

Piotrkowskiej – Maria Milczarek-Łukowiak (115),

Sieradzkiej – Andżelika Kuchnicka-Lis (91),

Skierniewickiej – Lech Badek (2);

Komisja Mandatowo-Regulaminowa z delegatury:

Łódzkiej – Jakub Spałka (157),

Piotrkowskiej – Andrzej Białaczewski (8),

Sieradzkiej – Robert Kraszewski (87), Radomir Panek (131),

Skierniewickiej – Anna Mączyńska (113).

Komisja Uchwał i Wniosków z delegatury:

Łódzkiej – Ewa Kralkowska (86), Jolanta Goch (46), Andrzej Zwierzchowski (198), Fabian Obzejta (120),

Piotrkowskiej – Adam Niedzielski (119),

Sieradzkiej – Cezary Dutkowski (33),

Skierniewickiej – Rafał Jackowski (56).

Komisja Skrutacyjna z delegatury:

Łódzkiej – Michał Sztobryn (165), Piotr Koza (83),

Piotrkowskiej – Paweł Walkowiak (179).

Sieradzkiej – Teresa Sadłocka-Pawlak (153),

Skierniewickiej – Paulina Białek (9), Teresa Biedrzycka-Kądziela (11).

W kolejnym punkcie omówiono laudacje dla uhonorowanych tytułem

Zasłużony Nauczyciel Lekarzy.

Lekarze:

prof. dr hab. n. med. Magdalena Józefowicz-Korczyńska, specjalista laryngologii, audiologii i foniatrii – Delegatura Łódzka, lek. Ewa Flis, specjalista chorób wewnętrznych, reumatolog – Delegatura Łódzka,

lek. Marek Cierpikowski, specjalista chorób wewnętrznych – Delegatura Łódzka,

lek. Helena Kozanecka, specjalista pediatrii i neonatologii – Delegatura Sieradzka,

lek. Elżbieta Parol-Osiadacz, specjalista pediatrii – Delegatura Piotrkowska,

lek. Dariusz Jastrzębski, specjalista chorób wewnętrznych, gastroenterolog – Delegatura Skierniewicka.

Lekarz dentysta:

dr n. med. Andrzej Suchorzewski, specjalista stomatologii ogólnej, protetyka stomatologiczna – Delegatura Łódzka.

Następnie zapoznano się z projektami uchwał i apeli zjazdowych:

- apel do lekarzy i lekarzy dentystów – członków samorządu lekarskiego w Łodzi – XLII Okręgowy Zjazd Lekarzy w Łodzi przypomina wszystkim członkom Izby Lekarskiej, że zgodnie z art. 52 ust. 1 Kodeksu Etyki Lekarskiej „Lekarze powinni okazywać sobie wzajemny szacunek. Szczególny szacunek i względy należą się lekarzom seniorom, a zwłaszcza byłym nauczycielom”;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie możliwości kierowania przez lekarzy *pro auctore* i *pro familiae* na badania diagnostyczne i konsultacje specjalistyczne;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie zmiany sposobu wykonania art. 96a ust. 7a i ust. 7aa Prawa Farmaceutycznego. Dotyczy wyliczania przez lekarzy dawek leków;
- apel do Prezesa Rady Ministrów w sprawie nauczania na nowo tworzonych wydziałach lekarskich;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie działań przeciwko nepotyzmowi;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie zwiększenia wyceny wartości świadczeń medycznych finansowanych z NFZ;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie zwiększenia dostępności do kursów z medycyny rodzinnej;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie organizacji przez CMKP obowiązkowych kursów specjalizacyjnych;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie wprowadzenia zmian w zasadach ordynowania bezpłatnych leków;
- apel do Ministra Zdrowia w sprawie wynagrodzenia dla kierowników specjalizacji;
- uchwała w sprawie zmiany Uchwały nr 17 XL Okręgowego Zjazdu Lekarzy z 2 kwietnia 2022 r. przez dodanie § 2 w brzmieniu: „Podział mandatów nie będzie miał zastosowania w przypadku braku kandydatów lub niewybrania kandydata na członka przynależącego do jednej z wymienionych w § 1 delegatur”.

Omówiono uchwały Okręgowej Komisji Wyborczej w Łodzi.

Następnie Jacek Pypec poinformował, że poczet sztandarowy tworzą:

Agata Wesołowska, Anna Drath-Bednarek, Rafał Jackowski.

W kolejnym punkcie posiedzenia zapoznano się z aktualną sytuacją w ochronie zdrowia:

- pismo Marszałka Województwa Łódzkiego z listą maksymalnych miejsc dla lekarzy stażystów na lata 2024–2025 w uprawnionych placówkach

ochrony zdrowia na terenie województwa łódzkiego – pismo przekazano do Działu Rejestru i Komisji Kształcenia.

Następnie omówiono sprawy delegatur i Komisji Stomatologicznej:

Komisja Stomatologiczna – przewodnicząca Małgorzata Lindorf poinformowała o:

- walce dentystów z NFZ o zwiększenie liczby punktów. Prezes P. Czekański zaproponował spotkanie z dyrektorem łódzkiego oddziału NFZ.
- przygotowaniach do Łódzkich Spotkań Stomatologicznych.

Delegatura Łódzka – przewodniczący Łukasz Jasek poinformował o:

- spotkaniu Delegatury, które odbyło się tydzień wcześniej,
- opracowaniu dwóch projektów apeli na okręgowy zjazd dotyczący refundacji leków i norm zatrudnienia.

Delegatura Piotrkowska – przewodniczący Grzegorz Mazur poinformował o:

- spotkaniu Delegatury przed świętami,
- opracowaniu projektu apelu o zapobieganiu nepotyzmowi w środowisku lekarskim.
- przypadku lekarza z Białorusi, który zamiast numerem PWZ posługiwał się numerem zgody ministra.

Delegatura Sieradzka – przewodnicząca Beata Zwolińska poinformowała o:

- spotkaniu Delegatury przed świętami,
 - działaniach podjętych wokół organizacji Okręgowego Zjazdu Lekarzy.
- Delegatura Skierniewicka – przewodnicząca Małgorzata Zalewska poinformowała o:
- organizowanych wydarzeniach – rajdzie rowerowym i rajdzie kajakowym – przygotowano zaproszenia dla VIP-ów.

W kolejnym punkcie obrad omówiono sprawy różne, takie jak:

- indywidualna sprawa lekarza – w tym punkcie wyłączono jawność,
- publikacja – Nie tylko „Kropla Mleka”. Łódzcy lekarze dzieciom przed II wojną światową. Książka pomysłu Michała Sztobryna jest już dostępna i zostanie wręczona delegatom podczas OZL. Jest również nominowana do odznaczenia złotym exlibrisem.

Wolne wnioski:

- Michał Bobrski przedstawił nową ofertę MyBenefit – członkowie Prezydium zdecydowali, że można promować tę ofertę, jeżeli zostanie wykupiona reklama;
- Małgorzata Lindorf spytała, ile za reklamę płać restauracje, o których pisze „Panaceum” w ramach poradnika kulinarnego. Mecenas Klimek wyjaśnił, że taka forma publikacji nie jest reklamą.
- Jacek Pypec zaproponował, żeby w dniach posiedzeń Prezydium i Okręgowej Rady Lekarskiej, ze względu na zbyt mało miejsc parkingowych przed budynkiem OIL, nie odbywały się w Izbie inne wydarzenia.
- Poinformowano, że podczas posiedzeń nie odbywają się inne posiedzenia, a pracownicy administracyjni OIL w tych dniach parkują poza terenem Izby.

Justyna Kowalewska

Posiedzenie Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi 15/IX/2024

7 maja 2024 roku

Posiedzenie prowadził Prezes Paweł Czekalski.

Przed rozpoczęciem obrad uczczono chwilą ciszy śmierć Profesora Ryszarda Markerta.

Gratulacje przyjął doktor Tomasz Karauda, członek ORL, który został radnym Sejmiku Województwa Łódzkiego.

W pierwszym punkcie posiedzenia przyjęto porządek obrad. Dodano punkt 17.4 dotyczący pisma od CBA, które wpłynęło do OIL. Po głosowaniu porządek obrad przyjęto.

W kolejnym punkcie obrad omówiono informacje z prac OZZL. Przewodnicząca Małgorzata Zatk-Witkowska poinformowała, że w Sejmie powstała podkomisja w związku z ustawą dotyczącą minimalnego wynagrodzenia, forsowaną przez pielęgniarki. Odkryto się także spotkanie przewodniczącej OZZL z ministrami zdrowia w sprawie niewypłacania przez NFZ funduszy za nadwykonania. Dotychczas szpitale otrzymały tylko 50 proc. oczekiwanych kwot, przez co szpitale mają kłopoty finansowe, które wpływają na wynagrodzenia lekarzy. Prezes P. Czekalski zaproponował spotkanie w tej sprawie z dyrektorem łódzkiego oddziału NFZ. Następnie podsumowano posiedzenie NRL w dniu 26 kwietnia 2024 r., na którym omówiono przygotowania do Krajowego Zjazdu Lekarzy i przyjęto też budżet. Po przerwie obrady Rady zostały zerwane z powodu braku quorum.

W kolejnym punkcie obrad omówiono sprawę Komisji Stomatologicznej i delegatur:

Komisja Stomatologiczna – nie było przewodniczącej.

Delegatura Łódzka – przewodniczący Łukasz Jasek poinformował, że ostatnie spotkanie odbyło się przed Okręgowym Zjazdem Lekarzy, kolejne planowane jest na pierwszą połowę czerwca.

Delegatura Piotrkowska – nie było przewodniczącego.

Delegatura Sieradzka – przewodnicząca Beata Zwolińska poinformowała, że kolejne spotkanie Delegatury planowane jest po Krajowym Zjeździe Lekarzy. Prezes P. Czekalski podziękował za organizację OZL, z kolei przewodnicząca B. Zwolińska podziękowała za udział i pracę pracownikom OIL przy organizacji zjazdu.

W sieradzkim szpitalu prawdopodobnie dojdzie do zmiany dyrektora. Na razie gorącym tematem rozmów, w których bierze udział Beata Zwolińska, jest planowane zmniejszenie liczby łóżek w kilku oddziałach, między innymi na ginekologii. Zdaniem przewodniczącej wiele kobiet decyduje się rodzić w Łodzi, ponieważ sieradzki szpital nie oferuje znieczuleń do porodu. W tym miejscu rozgorzała gorąca dyskusja dotycząca standardów opieki okołoporodowej. Radni zdecydowali się podjąć apel w tej sprawie.

Delegatura Skierniewicka – przewodnicząca Małgorzata Zalewska poinformowała, że ostatnie spotkanie odbyło się po Okręgowym Zjeździe Lekarzy, kolejne planowane jest po krajowym zjeździe. W czerwcu planowany jest spływ kajakowy, na który są jeszcze wolne miejsca. Następnie omówiono i przegłosowano projekty uchwał merytorycznych wynikających z zadań ustawowych Komisji ds. Rejestru i Praw Wykonywania Zawodu, Komisji ds. Praktyk Lekarskich, Komisji ds. Kształcenia i Funduszu Kształcenia Podyplomowego i Komisji ds. Konkursów. W kolejnym punkcie podsumowano XLII Okręgowy Zjazd Lekarzy – apele, stanowisko i uchwały. Nie ma jeszcze odpowiedzi na apele z wyjątkiem apelu nr 14 (dotyczącego organizacji pracy w szpitalnych oddziałach ratunkowych), ten apel wzbudził duże zainteresowanie mediów. Otrzymało także odpowiedź od Wojewody Łódzkiego.

W kolejnym punkcie posiedzenia omówiono sprawę komisji specjalnych. W tym punkcie wyłączono jawność posiedzenia.

W następnym punkcie obrad omówiono sprawę komisji problemowych: Komisja Bytowa – Zbigniew Kijas poinformował, że spotkanie odbyło się 16 kwietnia, Komisja rozpatrzyła 16 wniosków i przyznała zapomogi w kwocie 65 700 zł.

Justyna Kowalewska

Ciąg dalszy w następnym numerze „Panaceum”

OGŁOSZENIA



CENTRUM MEDYCZNE SZPITAL ŚW. RODZINY zatrudni:

lekarzy z uprawnieniami do wykonywania badań USG, w tym:
• DOPPLER, • ECHO SERCA

PRACUJEMY NA APARATACH USG FIRMY: • Samsung HS 40, • Samsung HS 50, • Samsung HS 60, • Samsung V8, • GELOGIQ S8, • GE VIVID T8 R2, • GE VIVID T8 R3. **ZAPEWNIAMY PRACĘ Z ASYSTENTEM LEKARZA.**

Kontakt: TEL. 42 254 96 81 lub 691 221 200
E-MAIL: SEKRETARIAT@SWIETARODZINA.COM.PL

PANACEUM

Publikacja ogłoszeń na łamach pisma „Panaceum” i portalu internetowego OIL.LODZ.PL

OGŁOSZENIA BEZPŁATNE: Zlecają wyłącznie członkowie OIL w Łodzi, jako drobne w dziale **szukam pracy**, maksymalna liczba słów – 10 lub 80 znaków ze spacjami. Ogłoszenia można przysyłać na adres E-MAIL: PANACEUM@OIL.LODZ.PL bezpośrednio w treści e-maila, podając wymagane informacje, takie jak: 1) rodzaj publikacji: papierowa – wskazując liczbę edycji (maks. 3), numer/numery pisma (obowiązuje harmonogram wydawniczy), 2) treść do publikacji z kontaktem, 3) dane zlecającego ogłoszenie: imię i nazwisko, numer PWZ, kontakt bezpośredni: TELEFON, E-MAIL, adres do korespondencji.

lokale

Sprzedam atrakcyjny gabinet stomatologiczny dwustanowiskowy, 48 m² (pięć pomieszczeń) w śródmieściu w Łodzi. Proszę telefon poprzedzić SMS-em. TEL. 604 518 651

sprzedam

Sprzedam wyposażenie gabinetu stomatologicznego: UNIT, autoklaw, sprzęt drobny oraz dotychczas bazę ponad 4000 pacjentów. Cena do uzgodnienia. TEL. 609 543 238

praca zatrudnię

Centrum Stomatologiczne Brzeźnio k. Sieradza nawiąże współpracę z lekarzem ortodontą i lekarzem dentystą. W pełni wyposażone gabinety. Pacjenci tylko prywatni. TEL. 603 844 111

Wielostanowiskowy gabinet stomatologiczny w centrum Łodzi zatrudni specjalistę ortodoncji - umowa z NFZ- etem oraz prywatnie (duża baza pacjentów). TEL. 601 202 725

Nowoczesna w pełni wyposażona klinika stomatologiczna w Sieradzu zatrudni ortodontę i pedodontę. Kontakt po godz. 20. TEL. 502 315 660

NZOZ Profimedic Łódź-Polesie poszukuje lekarzy do współpracy: neurolog dziecięcy, psychiatr, kardiolog, laryngolog i inni. Oferujemy od 65% za wizytę, kontrakt lub umowa zlecenie. TEL. 605 240 048

Przychodnia POZ w Tomaszowie Maz. zaprasza do współpracy lekarza specjalistę medycyny rodzinnej lub chorób wew. Prosimy o kontakt po uprzednim wysłaniu wiadomości SMS. TEL. 607 075 833



CENTRUM MEDYCZNE SZPITAL ŚW. RODZINY zatrudni:
lekarzy do pracy w poradni POZ w modelu opieki koordynowanej:

- rodzinnych
- internistów
- pediatrów

LEKARZY SPECJALISTÓW:

- alergologów
- dermatologów
- diabetologów
- endokrynologów
- gastroenterologów
- kardiologów
- laryngologów
- medycyny pracy
- medycyny sportowej
- neurologów
- okulistów
- psychiatrów
- rehabilitacji medycznej
- reumatologów
- lekarzy z uprawnieniami do wykonywania badań USG
- lekarzy z doświadczeniem w wykonywaniu badań ergospirometrycznych

POSZUKUJEMY RÓWNIEŻ:

- położnych
- pielęgniarek do Punktu Pobrania
- pielęgniarek do Punktu Szczepień
- z kursem pielęgniarstwa środowiskowego nauczania i wychowania

oraz:

- absolwentów Wydziału Nauk o Zdrowiu UM – kierunku Zdrowie Publiczne
- asystentkę Poradni Psychologicznej dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych
- lekarzy ze znajomością języka ukraińskiego lub rosyjskiego

ZAPEWNIAMY PRACĘ Z ASYSTENTEM LEKARZA.

Kontakt: TEL. 691 221 200 lub TEL. 42 254 96 81
E-MAIL: SEKRETARIAT@SWIETARODZINA.COM.PL

Samodzielny Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie
Trybunalskim zatrudni lekarza specjalistę w dziedzinie gastroenterologii lub innej specjalizacji z uprawnieniami do wykonywania badań endoskopowych do pracy w

ODDZIALE GASTROENTEROLOGICZNYM

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Wszelkie informacje TEL. 44 648 03 00 – Sekretariat Szpitala oraz TEL. 517 482 047 – Kierownik Działu Kadr i Szkolenia.

Hospicjum Domowe w Tomaszowie Mazowieckim**POSZUKUJE LEKARZA DO WSPÓŁPRACY**

Praca z doświadczonym zespołem w bardzo dobrej atmosferze. Zapewniamy dobrą płacę i wszelką pomoc w nabywaniu doświadczenia. TEL. 606 876 535

Medycyna Grabieniec Sp. z o.o.

Łódź, ul. Grabieniec 13

Zapraszamy do pracy

LEKARZA WYKONUJĄCEGO BADANIA USG**Proponujemy:**

- harmonogram pracy do uzgodnienia,
- korzystne warunki finansowe,
- zapewniamy środki ochrony osobistej,
- prowadzimy e-dokumentację.

Kontakt: TEL. 690 511 328, E-MAIL: EWA@GRABIENIEC.PL

Medycyna Grabieniec Sp. z o.o.

Łódź, ul. Grabieniec 13

Zapraszamy do pracy

- **LEKARZA NEUROLOGA lub W TRAKCIE SPECJALIZACJI Z NEUROLOGII** po I roku specjalizacji – do poradni neurologicznej lub poradni leczenia bólu
- **LEKARZA ANESTEZJOLOGA lub W TRAKCIE SPECJALIZACJI Z ANESTEZJOLOGII I INTENSYWNEJ TERAPII** po I roku specjalizacji – do poradni leczenia bólu
- **LEKARZA PSYCHIATRĘ lub W TRAKCIE SPECJALIZACJI Z PSYCHIATRII** po I roku specjalizacji – do poradni zdrowia psychicznego lub zespołu leczenia środowiskowego

Proponujemy:

- harmonogram pracy do uzgodnienia,
- korzystne warunki finansowe,
- zapewniamy środki ochrony osobistej,
- prowadzimy e-dokumentację.

Kontakt:

TEL. 690 511 328
E-MAIL: EWA@GRABIENIEC.PL

PANACEUM

Pismo Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi

nr 6 (290) – czerwiec 2024

zapraszamy na
www.oil.lodz.pl



Wydawca

Okręgowa Izba Lekarska w Łodzi

93-005 Łódź, ul. Czerwona 3

www.oil.lodz.pl/kontakt – wykaz telefonów

biuro@oil.lodz.pl

www.oil.lodz.pl

Kolegium redakcyjne PANACEUM

Patrycja Proc przewodnicząca

Krystyna Borysewicz-Charzyńska

Paweł Czekalski

Mateusz Kowalczyk

Filip Pawliczak

Fabian Objejt

Barbara Szeffer-Marcinkowska

Agnieszka Danowska-Tomczyk redaktor naczelna

Justyna Kowalewska rzeczniczka prasowa OIL

Krzysztof Franiewski sekretarz redakcji

Stale współpracują

mec. Jerzy Ciesielski

Robert Filipczak

Grzegorz Mazur

Krzysztof Papuziński

Ryszard Poradowski

r.pr. Jarosław Klimek

r.pr. Paweł Lenartowicz

Katarzyna Rulkiewicz

Pismo redaguje zespół

Agnieszka Danowska-Tomczyk redaktor naczelna

Ewa Juszyńska-Poradecka współpraca

Sekretariat redakcji i biuro reklamy

Ogłoszenia:

TEL. 735 155 869, E-MAIL: [PANACEUM@OIL.LODZ.PL](mailto:panaceum@oil.lodz.pl)

Projekt graficzny Joanna Apanowicz

Projekt okładki Izabela Dudzik

Skład komputerowy składgazel.pl

Druk Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia Drukarnia w Sosnowcu

Numer zamknięto 21 maja 2024 r.

Nakład 14 000 egz.

Copyright © OIL Łódź

Cennik ogłoszeń i reklam
oraz warunki ich przyjmowania i formularze zleceń:
<https://oil.lodz.pl/ogloszenia/>
[ogloszenia-papierowe-wydanie-panaceum](#)

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności
za treść i formę reklam ani ogłoszeń
przedstawionych w piśmie.

Uwaga autorzy tekstów i zdjęć!

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
oraz redagowania nadesłanych tekstów,
nie zwraca materiałów niezamówionych.
Zdjęcia prosimy przysyłać w formacie JPG,
TIF lub RAW, ich rozmiar nie powinien być
mniejszy niż ok. 1500 x 1000 pikseli.

OKRĘGOWA IZBA LEKARSKA W ŁODZI

93-005 Łódź, ul. Czerwona 3, biuro@oil.lodz.pl, www.oil.lodz.pl

Centrala: 42 683 17 91, faks 42 683 13 78

Biuro OIL czynne: wtorek 9⁰⁰–17⁰⁰, piątek 8⁰⁰–15⁰⁰, pozostałe dni 8⁰⁰–16⁰⁰

Informacje – sekretariat: 42 683 17 09, 42 683 17 10

DYŻURY

Prezes ORL

Paweł R. Czekalski codziennie, po uzgodnieniu z Dyrektorem Biura

Wiceprezesi ORL

Małgorzata Lindorf (Komisja Stomatologiczna, Przewodnicząca Komisji ds. Praktyk Lekarskich ORL)
wtorek po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 42 683 17 14 (biuro OIL w Łodzi)

Mateusz Kowalczyk (ds. mediów, komunikacji i kształcenia) po uzgodnieniu telefonicznym,
tel. 42 683 17 10 (biuro OIL w Łodzi)

Delegatura Łódzka: **Łukasz Jasek**

czwartek w godz. 13:00–14:00 po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 42 683 17 10 (biuro OIL w Łodzi)

Delegatura Piotrkowska: **Grzegorz Mazur** wtorki w godz. 12⁰⁰–13⁰⁰ po uzgodnieniu telefonicznym,
tel. 44 649 17 34 (biuro 97-300 Piotrków Trybunalski, ZNP, ul. Sienkiewicza 16, tel. 44 649 17 34,
piotrkow@hipokrates.org, poniedziałek–piątek 8⁰⁰–15³⁰, wtorek 9⁰⁰–17⁰⁰)

Delegatura Sieradzka: **Beata Zwolińska**

po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 43 827 57 23 (biuro 98-200 Sieradz, SP ZOZ, ul. Armii Krajowej 7,
tel. 43 827 57 23, sieradz@hipokrates.org, poniedziałek–piątek 8⁰⁰–15⁰⁰, wtorek bez interesantów)

Delegatura Skierniewicka: **Małgorzata Zalewska** po uzgodnieniu telefonicznym,
tel. 46 832 31 47 (biuro 96-100 Skierniewice, ul. Rybickiego 8, tel. 46 832 31 47, skierniewice@hipokrates.org,
wtorek 8⁰⁰–17⁰⁰, piątek 8⁰⁰–15⁰⁰, pozostałe dni 8⁰⁰–16⁰⁰, przyjmowanie interesantów: 10⁰⁰–15⁰⁰, wtorek 10⁰⁰–17⁰⁰)

Sekretarz ORL Filip Pawliczak po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 42 683 17 09 (biuro OIL w Łodzi)

Zastępca Sekretarza ORL Michał Bobrski po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 42 683 17 10 (biuro OIL w Łodzi)

Skarbnik ORL Zbigniew Kijas po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 42 683 17 34 (biuro OIL w Łodzi)

Członkowie Prezydium ORL

Patrycja Proc, Diana Olczyk, Izabela Banaś, Lesław Jacek Pypeć (Komisja Kultury)
po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 42 683 17 01

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Michał Osica

wtorek po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 42 682 11 62 (biuro OIL w Łodzi)

Przewodniczący Okręgowego Sądu Lekarskiego Andrzej Banyś poniedziałek w godz. 10⁰⁰–12⁰⁰

Rzecznik Praw Lekarzy Marek Nadolski po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 664 413 077 (biuro OIL w Łodzi)

Pełnomocnik ds. Zdrowia Lekarzy Emilia Kołodziej-Kowalska

po uzgodnieniu telefonicznym, tel. 668 005 348 (biuro OIL w Łodzi)

Pełnomocnik ds. Lekarzy z niepełnosprawnościami Filip Pawliczak – tel. 42 683 17 09, niepelnosprawni@oil.lodz.pl

WYKAZ TELEFONÓW BEZPOŚREDNICH

Dyrektor Biura OIL w Łodzi

Iwona Szelewa – tel. 42 683 17 01, biuro@oil.lodz.pl lub i.szelewa@hipokrates.org
(koordynator Klubu Lekarzy, Sekcja Organizacyjna, Komisja Kultury)

Zastępca Dyrektora ds. administracyjno-technicznych

Wojciech Łukomski – tel. 42 683 17 01 (także sprawy Komisji Sportu i Rekreacji), wojciech.lukomski@oil.lodz.pl

Sekretariat OIL

Barbara Czyżo – tel. 42 683 17 09, barbara.czyzo@oil.lodz.pl; **Anna Radzka** – tel. 42 683 17 10,
anna.radzka@oil.lodz.pl (karty sportowe); **Kamila Wieczorek** – kamila.wieczorek@oil.lodz.pl

Sprawy Komisji Bioetycznej i Komisji Etyki ORL Anna Marciniak, Grażyna Kusideł – tel. 42 683 17 44

Dział księgowości, kasa, składki, ubezpieczenia oraz Komisja Bytowa, Koło Lekarzy Seniorów – faks 42 684 98 94,

Kierownik Główna Księgowa OIL Małgorzata Lewandowska

Wiesława Legiędz – tel. 42 683 17 33 (także sprawy Komisji Bytowej); **Olga Burdon** – tel. 42 683 17 32

Ewa Arlt – tel. 42 683 17 35; **Ilona Wantkiewicz** – tel. 42 683 17 34

(także sprawy Koła Lekarzy Seniorów); **Karolina Łuczak**

Dział rejestru – Rejestr lekarzy i lekarzy dentyistów. Rejestr podmiotów wykonujących działalność leczniczą,
Koło Młodych Lekarzy, legitymacje lekarskie

Koordynator działu Izabela Fornalska – tel. 42 683 17 15, izabela.fornalska@oil.lodz.pl

SMK i rejestry Ewa Lenartowicz – tel. 42 683 17 17

Staże podyplomowe Kinga Karbowska – tel. 42 683 17 14, kinga.karbowska@oil.lodz.pl

RPWDL – Rejestr praktyk zawodowych Beata Krawiec – 42 683 17 42, praktyki@oil.lodz.pl

Zaświadczenia do UE Joanna Wencel – tel. 42 683 17 29, zaswiadczenia.do.ue@oil.lodz.pl

Marzena Kozakiewicz – marzena.kozakiewicz@oil.lodz.pl

Rejestr podmiotów kształcących, Ewidencja punktów edukacyjnych, Okręgowa Komisja Wyborcza

Katarzyna Krupska – tel. 42 683 17 60, katarzyna.krupska@oil.lodz.pl

Szkolenia – Ośrodek Kształcenia, konkursy na stanowiska kierownicze

Urszula Pruszyńska – tel. 42 683 17 25, u.pruszyńska@hipokrates.org

Informatyka Wojciech Dionizy (także legitymacje lekarskie), **Piotr Wasiak** – tel. 42 683 17 21

Biuro Rzecznika Praw Lekarzy Anna Madajczyk-Pietrzak – tel. 42 683 17 50, anna.madajczyk-pietrzak@oil.lodz.pl

Kancelaria Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej w Łodzi lodz.rzecznik@hipokrates.org
poniedziałek, środa, czwartek 8⁰⁰–16⁰⁰, wtorek 8⁰⁰–17⁰⁰, piątek 8⁰⁰–15⁰⁰, tel. 42 682 11 62, 666 393 812

Emilia Antczak kierownik kancelarii, **Agnieszka Gasparowicz, Maciej Wojciechowski**

Kancelaria Okręgowego Sądu Lekarskiego w Łodzi lodz.sad@hipokrates.org po poniedziałek,
środa, czwartek 8⁰⁰–16⁰⁰, wtorek 8⁰⁰–17⁰⁰, piątek 8⁰⁰–15⁰⁰, tel. 42 682 11 74

Maja Burkot kierownik kancelarii, **Anna Mikulska-Korpaczka** konsultant prawny, **Bożena Szymańska**

Rzecznik prasowy, redaktor strony internetowej OIL Justyna Kowalewska – tel. 539 033 608, j.kowalewska@oil.lodz.pl

Bufet w Klubie Lekarzy – tel. 42 682 57 30

Lekarska Kasa Pożyczkowa – tel. 42 682 57 28

Dział Prawny – sekretariat Marta Kowalczyk, Anna Madajczyk-Pietrzak – tel. 42 683 17 23
(także Komisja ds. Legislacji, Uchwał i Wniosków), dzial.prawny@oil.lodz.pl

Dyżury prawników (pod tel. 42 683 17 36 lub osobiście) w godzinach:

Kierownik r.pr. Jarosław Klimek wtorek 14⁰⁰–15³⁰, **adw. dr Amadeusz Małolepszy** poniedziałek 14⁰⁰–16⁰⁰,
r.pr. Izabela Hozakowska-Kłosińska środa 14³⁰–16³⁰, **r.pr. Aleksandra Granoski-Kaczanowska** czwartek 13³⁰–15³⁰,
r.pr. Paweł Lenartowicz piątek 11⁰⁰–13⁰⁰

RACHUNKI BANKOWE

Okręgowa Izba Lekarska w Łodzi PKO BP SA I Oddział w Łodzi, nr konta 98 1020 3352 0000 1602 0010 0362

Na to konto przekazują składki lekarskie zakłady pracy, zbiorczo za pracowników. Indywidualnie składki lekarskie
członkowie OIL w Łodzi opłacają na otrzymane, unikatowe numery kont bankowych (informacja w dziale księgowości).

Lekarska Kasa Pożyczkowa PKO BP SA, nr konta 03 1020 3352 0000 1502 0010 6195



Klub Lekarza (i nie tylko) w czerwcu

2 czerwca (niedziela)



Dzień Dziecka w Okręgowej Izbie Lekarskiej
Zaplanowano moc atrakcji dla małych i dużych!
Będzie wata cukrowa, lody, dmuchańce, pokazy
iluzjonisty, park linowy, kucyki, malowanie buziek
i wiele, wiele innych!

7 czerwca (piątek)
godzina 19:15

Teatr Mały w Manufakturze – **występ Kabaretu OIL**
z 15 programem „Zmiany, zmiany, zmiany” – wstęp
wolny.

8 czerwca (sobota)
godzina 10:00



Turniej szachowy.

W drugą sobotę czerwca w siedzibie OIL w Łodzi
zaplanowano Turniej Szachowy. Rozgrywki będą
przeprowadzone w systemie szwajcarskim tempo
15 minut na partię.

Serdecznie zapraszamy członków Okręgowej Izby
Lekarskiej w Łodzi wraz z dziećmi, które również
mogą wziąć udział w zawodach!

8 czerwca (sobota)
godzina 10:00

XV jubileuszowy sptyw kajakowy lekarzy rzeką Pilicą.

Zapisy pod adresem mailowym sport@oil.lodz.pl
lub telefonicznie Biuro Delegatury Skierniewickiej,
tel. 46 832 31 47

8 czerwca (sobota)
godzina 18:00



Państwowa Szkoła Muzyczna w Sieradzu, ul. Jana
Pawła II 48 – **występ Kabaretu OIL** z 15 programem
„Zmiany, zmiany, zmiany” – wstęp wolny.

16 czerwca (niedziela)
godzina 10:00

Spacer z przewodnikiem – Śladami Łodzi
przedprzemysłowej.

27 czerwca (czwartek)
godzina 18:00

Koncert dwóch sopranów – wystąpią Edyta
Piasecka i Maria Hubluk. Usłyszymy najpiękniejsze
arie Moniuszki, Lutosławskiego, Bizeta i Mozarta.

30 czerwca (niedziela)
godzina 17:00

Wieczór „**Drzewa w poezji, malarstwie, piosence
i fotografii**” prezentują: Mirosława Kuchciak-
Brancewicz, Maria Skrzydłowska-Nowak, Dariusz
Stępień, Janusz Śmiałowski.

NOWY LEXUS LBX

JUŻ OD 139 900 ZŁ



ul. Rokicińska 199
www.lexus-lodz.pl
42 235 55 55



Prezentowana cena dotyczy modelu LBX w wersji LBX (nie dotyczy prezentowanej wersji wyposażenia i obejmuje koszt lakieru bez dopłaty). Podana cena zawiera rabat w wysokości 13 000 zł od ceny katalogowej 152 900 zł. Najniższa cena z ostatnich 30 dni wynosiła 139 900 zł. Promocja obowiązuje przy zamówieniach do 31.10.2024 r. lub do wyczerpania zapasów w zależności od tego co wystąpi wcześniej.

Zużycie paliwa i emisja CO₂ w cyklu mieszanym odpowiednio 4,4 do 5,0 l/100km oraz od 110 do 113g/km. Podane wartości zużycia paliwa i emisja CO₂ zostały zmierzone zgodnie z metodą badawczą WLTP określoną w Rozporządzeniu (UE) 2017/1151. Na faktyczne zużycie paliwa i emisję CO₂ wpływa sposób prowadzenia pojazdu oraz inne czynniki (takie jak warunki drogowe, natężenie ruchu, stan pojazdu, ciśnienie w oponach, zainstalowane wyposażenie, obciążenie, liczba pasażerów itp.). Zestawienie zużycia paliwa i emisji CO₂ zawierające dane wszystkich nowych samochodów osobowych jest dostępne nieodpłatnie w każdym punkcie sprzedaży pojazdów. Zakup samochodu jest możliwy również w finansowaniu KINTO ONE. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.lexus-polska.pl. Szczegóły u Autoryzowanych Dilerów Lexusa.